GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 15 września 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 214.11011, 1

Nakład 46 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Przedwojnie to już nie przesada

Znów zawyły syreny

Półtora roku słowo temu słowo „przedwojnie" uznałem za przesadę. Teraz pytanie brzmi, jak długo przedwojnie jeszcze potrwa.

Bartosz T. Wieliński

W Chełmie, Świdniku i innych miejscowościach na Lubelszczyźnie w sobotę zawyły syreny, ogłaszając alarm powietrzny. Rosjanie prowadzili kolejny wielki nalot na Ukrainę, natowskie stacje radiolokacyjne wykryły rosyjskie drony zbliżające się do polskich granic. Poderwano myśliwce, polskie i sojusznicze. Wojsko pracowało w stanie najwyższej gotowości. Alarm odwołano, gdy okazało się, że w przeciwieństwie do nocy z wtorku na środę jednak nie doszło do naruszenia polskiej, czyli natowskiej przestrzeni powietrznej. Ale w tym samym czasie rosyjski dron wleciał nad Rumunię, gdzie przechwyciło go tamtejsze lotnictwo.

Solidarność Europy

Jednocześnie Rosja i Białoruś prowadzą manewry Zapad, podczas których ćwiczą scenariusz ataku na NATO. Eksperci spodziewają się testu procedur i sprzętu używanego do uderzenia jądrowego. Na razie na drogach okręgu królewieckiego zauważono mobilne wyrzutnie pocisków balistycznych Iskander, które w zasięgu mają cały nasz kraj. Można założyć, że rosyjskich prowokacji w najbliższych dniach będzie wiele i nie tylko będą to lecące nad Polskę drony.

Ostatni raz syreny ostrzegające przed nalotem wyły w Polsce we wrześniu 1939 r., gdy zaczęła się druga wojna światowa. Ilekroć wspominamy tamte tragiczne wydarzenia, pada pytanie o wartość zawartych przez Polskę sojuszy. W 1939 r. Polska walczyła sama. A teraz? Dwa lata temu w Polsce powszechna była narracja, że Niemcy czy Francuzi w razie rosyjskiego ataku nie wesprą Polski ani krajów bałtyckich, a nasze bezpieczeństwo trzeba opierać na Ameryce. Dzieje się coś zupełnie odwrotnego. Z jednej strony mamy bezprecedensowy pokaz solidarności sojuszników z Europy, którzy w ramach operacji „Wschodnia Straż" przysyłają do naszego kraju żołnierzy, samoloty, systemy przeciwlotnicze i przeciwdronowe.

• **– Wydałem rozkaz, aby Eastern Sentry już się zaczęła – mówił w piątek w Brukseli amerykański generał Alexus Grynkewich, dowódca sił NATO w Europie. Z prawej Mark Rutte, sekretarz generalny Sojuszu**
FOT. REUTERS/OMAR HAVANA

O Putinie ani słowa

A Ameryka? Ameryka przysparza nam zmartwień, bo wojskowej reakcji nie ma. A zdecydowana dyplomatyczna przyszła dopiero w piątkowy wieczór, gdy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nalot dronów na Polskę potępiła reprezentująca USA ambasador Dorothy Shea, a dzień później sekretarz stanu Marco Rubio. W międzyczasie Donald Trump wysłał sojusznikom z NATO ultimatum, uzależniając sięgnięcie po dodatkowe sankcje na Rosję od nałożenia przez Europę 50 proc. ceł na Chiny. Wejście Europy do wojny celnej z Chinami to warunek niemożliwy do spełnienia, ultimatum Trumpa należy więc odczytać jako zapowiedź, że nowych sankcji USA nie będzie. Co znamienne, w jego komunikacie pada sformułowanie „wojna Bidena i Zełenskiego", w ogóle nie ma natomiast mowy o Putinie, który wydał rozkaz do inwazji na Ukrainę i odpowiada za popełnione tam zbrodnie.

To Trump decyduje o amerykańskiej polityce zagranicznej, sekretarz stanu Rubio może co najwyżej starać się zatrzeć złe wrażenie. Europejczycy, przekonując go do twardszej polityki wobec Rosji za zamkniętymi drzwiami, publicznie łechtali jego ego, docierając przy tym do granicy dobrego smaku, i robili wszystko, by Trumpa nie rozdrażnić. Po amerykańskim ultimatum być może trzeba będzie zmienić to podejście.

Gdy półtora roku temu premier Donald Tusk, opisując ówczesną sytuację, w jednym z przemówień użył słowa „przedwojnie", uznałem to za przesadę. W tym słowie kryje się bowiem nieuchronność nadejścia militarnego kryzysu, a wtedy – przynajmniej jeśli chodzi o publicznie dostępną wiedzę – nic na tę nieuchronność nie wskazywało. 10 września rosyjski nalot odparło polskie i holenderskie lotnictwo, drony zagrażające lotnisku pod Rzeszowem zestrzelono. Mimo to po tym incydencie trzeba pytać, jak długo przedwojnie jeszcze potrwa. I jak najlepiej wykorzystać czas, jaki nam jeszcze został. ●

• **Wschodnia Straż już czuwa ▶ 6-7**
• **Nalot rosyjskich dronów na Polskę stał się sprawą globalną ▶ 7**
• **Gdzie się podziali chłopcy Bąkiewicza ▶ 2**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908112 38
1 RP

Wydarzenia

Ogrzewanie coraz droższe

– Nie unikniemy tych podwyżek, choć elektrociepłownie będą się tłumaczyły, że przecież przestały obowiązywać zamrożone ceny – mówi specjalista od energetyki ▶ 4

Polska

Kaczyński musi szukać strategii

Prof. Mikołaj Cześnik: – Przejmowanie przez PiS wyborców Mentzena, Bosaka czy Brauna jest coraz trudniejsze, kontekst tych działań się zmienił ▶ 8-9

Sport

Ukryty start siatkarzy

Na inaugurację mistrzostw świata polscy siatkarze pewnie pokonali Rumunię. Dziś grają z Katarem.
Korespondencja z Filipin ▶ 23

DUŻY FORMAT

ILE KOSZTUJE ZDROWIE DZIECKA?

• **Reportaż Ewy Pągowskiej**
RYS. PIOTR CHATKOWSKI

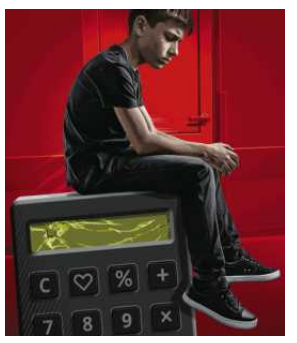

eprasa.pl 82fcaa293c

Aleksandra Sobczak

Gdzie się podziali chłopcy Bąkiewicza

Można się zżymać na dziennikarzy, że są stronniczy i pokazują świat przez pryzmat swoich poglądów. Można, a nawet trzeba, wytykać nam błędy, żebyśmy pracowali nad czujnością i starannością. Jednak noc z wtorku na środę oraz kolejne wydarzenia pokazały, jak bardzo potrzebuje profesjonalnego dziennikarstwa kraj, jeśli chce pozostać wolny i suwerenny.

Już w pierwszych godzinach po wtargnięciu dronów influencerzy i komentatorzy w serwisach społecznościowych zaczęli ścigać się na użycie mocnych słów. W tym środowisku to norma, bo kto nie używa gorącego języka i nie podkręca emocji, ten traci widoczność.

Trzeba jednak przyznać, że wielu prawdziwych ludzi wyhamowało i ochłonęło po wystąpieniu premiera i stanowisku NATO.

Piszę „prawdziwych ludzi", bo ostatnie dni wyraźnie pokazały, jak gęsto platformy społecznościowe są wypełnione botami i kontami trolerskimi realizującymi zadania propagandowe w wojnie kognitywnej prowadzonej przez Rosję. Atak dezinformacyjny był dużo bardziej intensywny niż ten dronowy.

Narracje rosyjskie powtarza wielu zwykłych ludzi. Są nimi tak przesiąknięci, że traktują je jak rzeczywistość

Można powiedzieć, że mniej niebezpieczny. Ale czy na pewno? Narracje rosyjskie powtarza wielu zwykłych ludzi. Są nimi tak przesiąknięci, że traktują je jak rzeczywistość. Propagandę Rosji powtarzają Grzegorz Braun, Robert Bąkiewicz i część Konfederacji. Bywa, że robią to tak uporczywie, że ulega jej rząd Donalda Tuska. Przykład: rzekoma inwazja migrantów z Niemiec. Rosyjski fejk został powtórzony tak wiele razy, że zmobilizował „obrońców granicy" do gromadzenia się zupełnie nie tam, gdzie czyha prawdziwy wróg. A rząd pod jego wpływem przywrócił kontrole na granicy z Niemcami. I nie zatrzymał żadnej inwazji, bo jej tam nie było.

Wyraźnie pokazali to dziennikarze z wielu redakcji, którzy jeździli na granicę i obserwowali wydarzenia, zadawali pytania, wyjaśniali procedury. Zastanawiam się, gdzie teraz są „obrońcy granic"? Sprawdzimy, czy nadal prężą muskuły tam, gdzie jest bezpiecznie, czy może zajęli się jakimś prawdziwym wyzwaniem dla suwerenności Polski.

A takim wyzwaniem codziennie zajmują się dziennikarze wyłapujący fejki krążące po fejsbukach i twitterach, prostujący wypowiedzi polityków czy sprawdzający na żywo, reporterskimi metodami, jak wygląda prawda. I robią to, mimo że takie materiały często się „nie klikają". Algorytmy big techów promują bowiem skrajności, polaryzację i wysoką temperaturę narracji. Łatwo jest tak podkręcić fejka i w tym mistrzami są rosyjskie służby oraz politycy ze szczególną tendencją do manipulacji. Prawda na tym tle wygląda na nudną, bo jest zwykle zniuansowana. ●

Andrzej rysuje

Watykan
Papież Franciszek z dronów podczas koncertu

FOT. REUTERS/CIRO DE LUCA

Pokaz dronów, które stworzyły wizerunek zmarłego w kwietniu papieża Franciszka, był jednym z elementów sobotniego koncertu „Łaska dla świata", jaki na placu św. Piotra w Watykanie zorganizowano z okazji Światowego Spotkania na rzecz Braterstwa Ludzkości. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

40

TYS.

Tyle osób umiera przedwcześnie każdego roku w Polsce z powodu narażenia na zanieczyszczone powietrze – wynika z raportu Zakładu Zdrowia Populacyjnego Szkoły Zdrowia Publicznego Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. ŹRÓDŁO: PAP

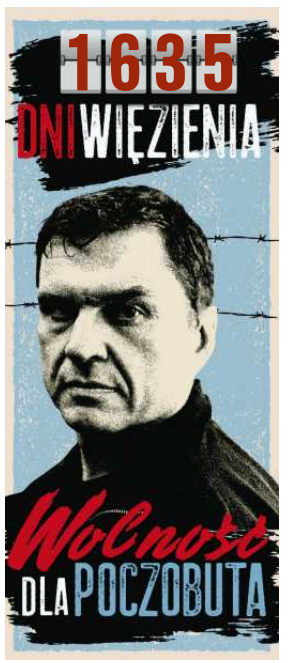

Wielki wyczyn Bartosza Zmarzlika
Mistrz świata po raz szósty

FOT. PAP/EPA/FRANK CILIUS

Szwed Tony Rickardsson, Nowozelandczyk Ivan Mauger i od wczoraj Polak Bartosz Zmarzlik – tylko tych trzech żużlowców sześciokrotnie zdobywało tytuł mistrza świata.

Sobotnie Grand Prix w duńskim Vojens decydowało o tytule. Zmarzlik miał zaledwie trzy punkty przewagi nad Bradym Kurtzem z Australii. Na rozstrzygnięcie trzeba było czekać do ostatniego wyścigu. Tym razem Australijczyk był najlepszy, ale druga pozycja Zmarzlika wystarczyła mu do czwartego z rzędu i szóstego w karierze tytułu żużlowego mistrza świata.

Pierwsze zawody o mistrzostwo świata na żużlu rozegrano w 1936 roku. Oczywiście w Londynie, gdzie żużlowcy walczyli o tytuł aż do 1960 roku. Dekadę później zawody trafiły do Polski. Po kolejnych trzech latach w Chorzowie pierwszy tytuł dla Polski zdobył Jerzy Szczakiel. Na drugi tytuł mistrza świata dla Polski kibice czekali aż do 2010 roku – Tomasz Gollob należał do ścisłej czołówki, długo jednak nie potrafił tego potwierdzić tytułem mistrzowskim. W 2008 roku zdobył brąz, rok później srebro, a po kolejnych dwunastu miesiącach w końcu stanął na szczycie.

Polska miała i ma wielu świetnych żużlowców. Także najsilniejszą żużlową ligę świata. Całe pokolenie utalentowanych zawodników (Jarosław Hampel, Krzysztof Kasprzyk, Patryk Dudek) zdobywało medale indywidualnych mistrzostw świata, ale nikt więcej nie stanął na najwyższym podium.

Losy Polaków w całej historii zmagań o żużlowy tytuł mistrzowski pokazują, jakim fenomenem jest Zmarzlik. W 2016 roku wdrapał się na trzeci stopień podium. Dwa lata później był drugi, a od 2019 roku został bezdyskusyjnym królem dyscypliny. Tylko raz, cztery lata temu, oddał na chwilę tytuł Artiomowi Łagucie, choć nawet wtedy wygrał pięć z jedenastu wyścigów Grand Prix.

Dokonania Zmarzlika sprawiły, że Polska z ośmioma tytułami mistrzowskimi dołączyła do potęg tej dyscypliny. Szwedzi wygrali złoto aż 14 razy, tyle samo Duńczycy. Brytyjczycy i Nowozelandczycy triumfowali po 12 razy, Australijczycy i Amerykanie po 9.

Póki co w klasyfikacji wszech czasów Zmarzlik jest trzeci, bo przy sześciu tytułach ma jednak mniej miejsc na podium od Rickardssona i Maugera. To się jednak zapewne szybko zmieni. Może już za rok? ●

Dariusz Wołowski

Jest wiele powodów, żeby odejść

STANISŁAW OBIREK

teolog, profesor nauk humanistycznych, autor książek, były jezuita, który w 2005 roku – po trzydziestu latach – odszedł z zakonu, w podcaście „Punkt zwrotny" w Radiu TOK FM

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

REKLAMA

TUDOR

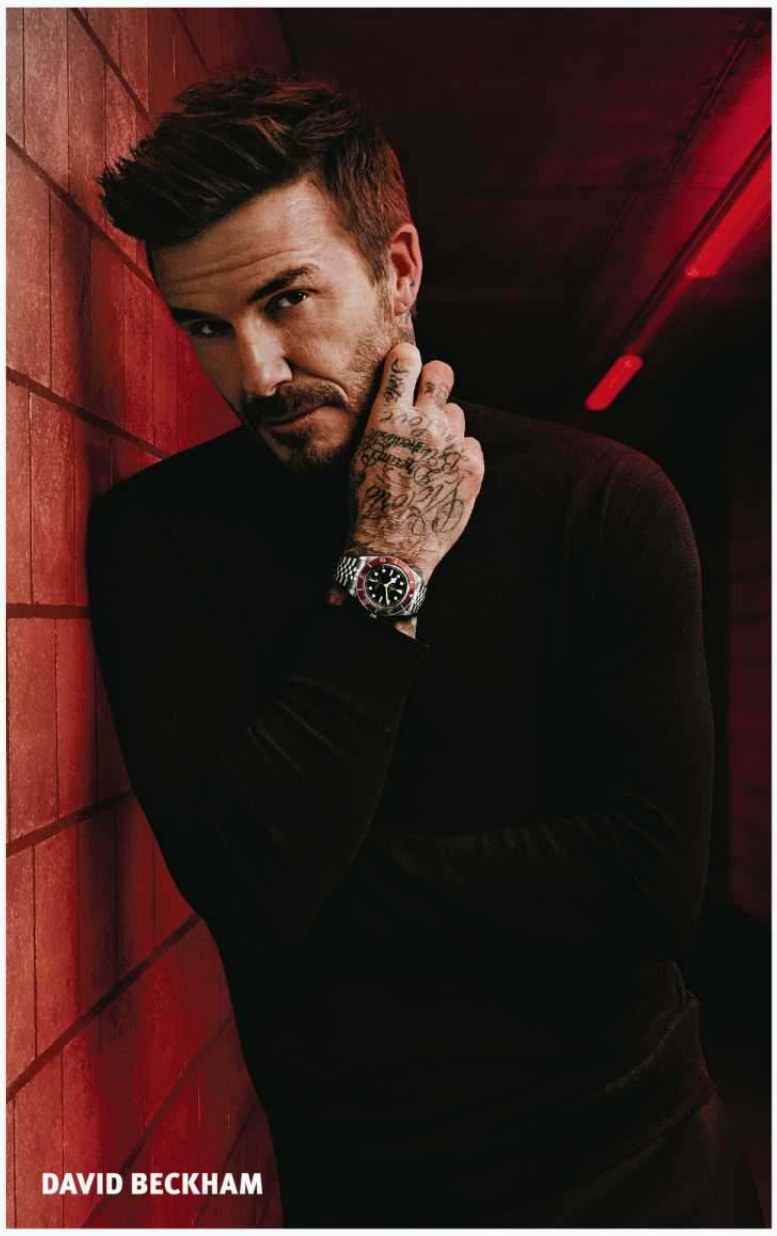

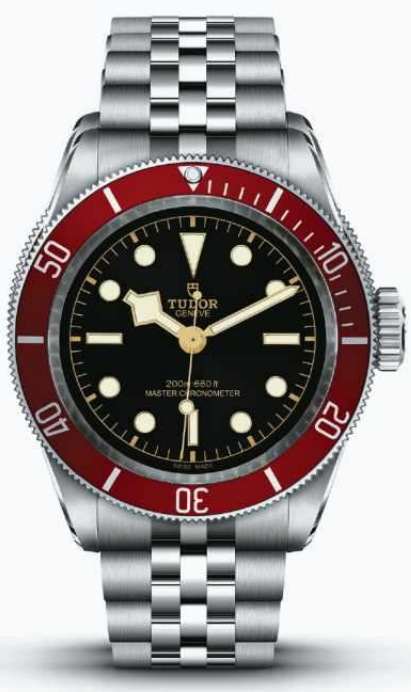

BLACK BAY

BORN TO DARE

W.KRUK
1840

WWW.WKRUK.PL

eprasa.pl 82fcaa293c

Ceny ogrzewania przebijają sufit. A może być drożej

– Spojrzałam na rozliczenie i prawie spadłam z krzesła. Ceny ogrzewania tak poszły w górę, że za chwilę bardziej będzie mi się opłacało płacić za wynajem mieszkania niż ponosić koszty ogrzewania swojego – mówi Magdalena Szymczyk z Krakowa.

Małgorzata Skowrońska

W całej Polsce ci, którzy ogrzewają swoje mieszkania z miejskich elektrociepłowni, odbierają nowe rozliczenia i odkrywają, że za ciepło od jesiennego sezonu zapłacą średnio o 30 proc. więcej niż w latach ubiegłych. Są i takie miasta (Ruda Śląska), gdzie ceny poszły o ponad 80 proc. w górę.

– Spoglądając na wyliczenia, jakie podesłała mi moja administracja, pomyślałam, że trzeba będzie z piwnicy wygrzebać polary, jakie zabieram na górskie wyprawy, bo nie dam rady przy tych cenach utrzymać w moich dwóch pokojach temperatury 20 stopni. Nie stać mnie – mówi Magdalena Szymczyk. Krakowianka mieszka w 15-letnim bloku na Bieżanowie. To 50-mieszkaniowa wspólnota, która od początku była podłączona do miejskiej elektrociepłowni.

▶ **Elektrociepłownia Kraków**
FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ceny drastycznie w górę

Magdalena podliczyła, ile zapłaciła za ogrzewanie ok. 45-metrowego mieszkania rok temu. Wyszło, że to 2,5 tys. zł (comiesięczne zaliczki plus rozliczenie zużycia na koniec sezonu grzewczego). Jeśli będzie chciała utrzymać temperaturę taką, jaką miała ubiegłej zimy, zapłaci o ponad tysiąc złotych więcej.

– Gdy się tu wprowadziłam, czynsz ze wszystkimi opłatami wynosił nieco ponad 400 złotych. Dziś z drożejącą wodą, śmieciami i właśnie centralnym ogrzewaniem dobijam do 1100 złotych – mówi rozgoryczona. I dodaje: – Po sąsiedzku znajomi wynajmują kawalerkę studentom za 1500 zł. Zaraz się okaże, że taniej będzie wynająć u kogoś mieszkanie niż płacić za swoje.

Krakowianka pokazała „Wyborczej" rozliczenie opłat, jakie obowiązuje w jej wspólnocie od 1 września:

- centralne ogrzewanie: 3,21 zł za metr kwadratowy;
- opłata stała za centralne ogrzewanie: 2,03 metr kwadratowy;
- zimna woda i ścieki: 13,73 zł metr sześcienny;
- zimna woda do podgrzania: 13,73 zł metr sześcienny;
- podgrzanie wody: 33,75 zł metr sześcienny;
- opłata stała za ciepłą wodę: 59,66 zł;
- gospodarowanie odpadami: 35 zł od osoby.

– Porównałam moje rachunki z koleżankami i kolegami z pracy. Wszyscy mówią o podwyżkach, ale okazuje się, że są tacy, którzy zapłacą jeszcze więcej – opowiada.

U jej znajomej z trójką dzieci w bloku z wielkiej płyty na Prądniku Białym sama opłata za ciepło wzrosła z 5 do 7,5 zł za metr kwadratowy. U kolejnej koleżanki mieszkającej na osiedlu Stoki comiesięczna zaliczka na centralne ogrzewanie zwiększyła się do 7 zł za metr kwadratowy.

– Z kim nie rozmawiam, wszyscy załamują ręce. Okazuje się, że trzeba być krezusem, żeby mieć zimą w domu ciepło – komentuje.

Wzrośnie pasożytnictwo

W Krakowie średnio ceny ogrzewania wzrosły o ok. 30 proc. Są jednak miasta, w których podwyżki są ponad dwa razy większe.

Jak informowała „Wyborcza", w Rudzie Śląskiej Węglokoks Energia ZCP zapowiedział bardzo duży wzrost kosztów ogrzewania zmiennych (o 120,18 proc.), a kosztów stałych o 41,16 proc. To oznacza podwyżkę opłat za ciepło o 88,3 proc. Dla przeciętnego gospodarstwa domowego ten wzrost przełoży się na około 600 zł dodatkowych opłat rocznie. Jest jednak szansa, że 70 tys. mieszkańców Rudy Śląskiej uchroni się przed tak drastyczną podwyżką, bo państwowa spółka już zapowiada zmianę swoich cen. Nie będzie to jednak duża redukcja.

W innych miastach podwyżki za tzw. ciepło systemowe nie są mniejsze niż 20 proc.:

- Zielona Góra – 50-65 proc.;
- Lublin – 30 proc.;
- Opole – 29 proc.;
- Warszawa – 20-24 proc.

Nie ma co ukrywać tej prawdy przed ludźmi. Będziemy płacili coraz więcej

PROF. STANISŁAW NAGY
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

– Nie unikniemy tych podwyżek, choć dostawcy ciepła, czyli elektrociepłownie, będą się tłumaczyły, że przecież nie oni podnieśli stawki, ale przestały obowiązywać zamrożone ceny. W sensie prawnym mają oczywiście rację, co nie zmienia faktu, że dla zwykłego konsumenta oznacza to kolejne pieniądze wypływające z portfela – mówi Sebastian Kolecki, specjalista od energetyki.

Jak twierdzi, ceny są już tak wysokie, że dla osoby starszej z niską emeryturą mogą być nie do udźwignięcia.

– Mam taką sytuację w swoim bloku. Emeryt przestaje grzać, bo nie stać go na opłacenie rachunków, ale tym samym w pewnym sensie pasożytuje na sąsiadach, którzy go ogrzewają. Pamiętajmy, że nieogrzewane mieszkanie szybciej się zagrzybia, wilgotnieje. Przykręcenie kaloryferów nam wszystkim szkodzi – komentuje.

Tanio już było

Z czego wynikają tak duże podwyżki?

Renata Krężel, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Krakowie, przypomina, że ceny energii zmieniły się na początku tego roku, ale do końca czerwca obowiązywała tarcza, która chroniła przed skutkami podwyżek.

– W Krakowie na zmianę cen składała się podwyżka cen trzech producentów ciepła oraz MPEC. Łącznie dla odbiorców wyniosła 11,9 proc. W tym nasza cena stanowiła zaledwie 2 proc. – twierdzi. I dodaje, że koszt ciepła z sieci dla odbiorców jest tylko w 28 procentach zależny od MPEC, natomiast w pozostałych 72 proc. od ceny wytwórców.

Rząd już zapowiedział, że rekompensatą dla tych, których podwyżki ciepła dotkną najbardziej, ma być bon ciepłowniczy, przyznawany dwukrotnie: za drugą połowę 2025 roku i za cały rok kolejny. Kwota będzie uzależniona od ceny, jaką płaci się za ciepło. Zamknie się w widełkach od 500 do 3,5 tys. zł.

– Oczywiście, że trzeba wspierać tych, których dotkną wysokie ceny ogrzewania, ale powiedzmy sobie szczerze, że taki bon to chwilowe wsparcie wyłącznie dla niektórych odbiorców. Te pieniądze łagodzące spodziewane podwyżki nie rozwiążą naszych największych problemów energetycznych, a te mamy spore -twierdzi prof. Stanisław Nagy z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Jak wyjaśnia, problemem są nie tylko rosnące koszty paliw, koszty emisji CO2 (tzw. certyfikaty ETS), wymagania dyrektyw unijnych, ale też stan infrastruktury technicznej ciepłowni.

– Nasze elektrociepłownie wymagają gruntownych zmian w kontekście odejścia od węgla i wprowadzenia wysokosprawnych technologii. To już się dzieje, ale zasadniczy proces zmian jest dopiero przed nami. Wciąż mamy duże straty ciepła w czasie jego transportu. Problemem jest też słaba termomodernizacja starszych budynków, które generują bardzo duże koszty ogrzewania – mówi.

Jak twierdzi, w perspektywie dziesięciu lat ze względu na wymogi unijne oraz koszty transformacji energetycznej na pewno ceny ciepła będą rosły. – Nie ma co ukrywać tej prawdy przed ludźmi. Teraz będziemy płacili coraz więcej – twierdzi.

I dodaje: – Co będzie dalej? Czy energetyka odnawialna przyjdzie z pomocą? Na pewno będzie wsparciem, ale technologia jej wykorzystywania będzie uzależniona od lokalnych warunków. Spore nadzieje niektórzy pokładają na przykła w zastosowaniu dużych przemysłowych pomp ciepła, czy w niskoentalpowej geotermii. Niestety, te rozwiązania też mają swoje ograniczenia i nie stanowią rozwiązań kompleksowych dla dużych miast. ●

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

Wybrano najciekawsze trasy spacerowe po Warszawie

Już po raz piąty wybrano „Perełki Warszawy 2025", czyli najciekawsze autorskie trasy spacerowe po stolicy. Do konkursu zgłoszono ponad 90 propozycji. Finalistów wyłoniono w internetowym głosowaniu.

„Perełki Warszawy" to coroczny plebiscyt, który zachęcą do odwiedzenia mniej znanych zakamarków Warszawy. Perełkami mogą być miejsca atrakcyjne m.in. historycznie, przyrodniczo i kulturalnie. To obiekty, które zasługują na pokazanie światu, a jednak są często pomijane przez turystów, bo zwyczajnie o nich nie wiedzą.

– *Chcemy, żeby to lokalna społeczność inspirowała turystów i dzieliła się z turystami z Polski i zagranicy wskazówkami pomocnymi w odkrywaniu Warszawy* – mówi Paweł Moras, dyrektor Stołecznego Biura Turystyki i przewodniczący jury. Zwraca uwagę, że każda z dzielnic Warszawy posiada unikalne walory turystyczne, a najlepszymi ich ambasadorami są właśnie mieszkańcy. – *Naszą misją jest m.in. wspieranie ich w tej roli i promowanie wybranych rekomendacji wśród gości miasta* – dodaje dyrektor Moras.

Finał konkursu odbył się w klimatycznej restauracji MOSiR Poranki i Wieczory nad Wisłą, gdzie spotkali się autorzy finałowych tras, jurorzy i partnerzy wydarzenia.

90 zgłoszeń

W piątej edycji konkursu odnotowano aż 90 zgłoszeń. Spośród nich jury wybrało 10 finalistów. Wygranych wyłoniło internetowe głosowanie, w którym oddano ponad 1000 głosów. – *Perełki Warszawy pokazują, że nasza stolica kryje w sobie nie tylko znane zabytki, ale też setki małych historii i miejsc, które mają ogromny potencjał turystyczny. Dzięki mieszkańcom poznajemy Warszawę na nowo – widzianą oczami osób, które czują jej rytm i potrafią dzielić się swoją pasją* – zauważa Paweł Moras.

Finał konkursu odbył się w klimatycznej restauracji MOSiR Poranki i Wieczory nad Wisłą, gdzie spotkali się autorzy finałowych tras, jurorzy i partnerzy wydarzenia.

Zwycięzcami piątej edycji „Perełek Warszawy" zostały trasy: **„Wszystkie odcienie zieleni" – Milena Hochmut** (203 głosy) **„„Jak mieszkały elity międzywojnia – śladami willi Starego Żoliborza" – Klara Tkacz** (179 głosów) oraz **„Warszawa w sercu, serce w Warszawie" – Justyna Milewska** (141 głosów).

„Wszystkie odcienie zieleni" to 1,5-kilometrowa trasa prowadząca przez warszawskie parki w centrum miasta. Daje możliwość zaobserwowania różnorodności zieleni miejskiej – parków, założeń wodnych, klombów kwietnych, ogródków przydomowych, miejsc przeznaczonych do rekreacji i wypoczynku, a przy tym podziwiania perełek architektonicznych.

Trasa Klary Tkacz wiedzie śladami polskiej elity czasów międzywojnia. Zaczyna się od ul. Niegosławskiego, budynku numerem 8 – willi Stanisława i Barbary Brukalskich, pary architektów. Willa została zaprojektowana i wybudowana do roku 1929 roku. Budynek jest inspirowany holenderską awangardą, powstał po powrocie pary z Holandii.

Natomiast Justyna Milewska prowadzi śladami serc wielkich Polaków: Chopina, Reymonta, Ludwiki Marii Gonzagi, Kościuszki i Jana III Sobieskiego. To opowieść o ludziach i mieście jednocześnie. Trasa rozpoczyna się w Kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. To tam, w filarze spoczywają dwa serca – Fryderyka Chopina i Władysława Reymonta.

Finaliści i laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez partnerów – członków Warszawskiej Organizacji Turystycznej. Wśród nich znalazły się m.in. noclegi w warszawskich hotelach, zaproszenia do restauracji czy vouchery na zwiedzanie muzeów.

– *Każdy z finalistów jest zwycięzcą – wszyscy pokazali, jak różnorodna i inspirująca jest Warszawa, a dzięki wsparciu naszych partnerów mogliśmy przygotować atrakcyjne nagrody, które pozwolą laureatom poczuć się jak turyści we własnym mieście i odkrywać je na nowo* – podsumował Mateusz Czerwiński, prezes zarządu Warszawskiej Organizacji Turystycznej.

Autorzy zwycięskich tras – jak co roku – zostaną bohaterami filmowych spacerów przygotowanych przez Stołeczne Biuro Turystyki. Dzięki nim warszawiacy i turyści będą mogli poznać miasto oczami jego mieszkańców i odkryć mniej oczywiste zakątki stolicy.

Filmowe spacery po trasach laureatów rozpoczną się wkrótce. Będą one dostępne na oficjalnych kanałach promujących stolicę, m.in. na stronie go2warsaw.pl oraz na YouTube.

Zielona i Błękitna Perełka

W tegorocznej, piątek edycji konkursu po raz kolejny przyznano również specjalne wyróżnienia. „Zielona Perełka" – za wyjątkowe ukazanie miejskiej przyrody, została przyznana trasie **„Zielone hektary w sercu Warszawy" autorstwa Norberta Bandurskiego.** Natomiast „Błękitna Perełka" – za trasę związaną z wodą i nadrzeczną tożsamością miasta – **„Przez mosty i brzegi do zielonej przystani" autorstwa Wojciecha Langnera.**

„Perełki Warszawy" to coroczny konkurs, który już od pięciu lat angażuje mieszkanki i mieszkańców w promocję stolicy. Jego głównym celem jest odkrywanie mniej znanych, lecz wyjątkowych miejsc – ukrytych zaułków, zielonych enklaw czy historycznych zakątków, które często umykają uwadze turystów. Łącznie, w ciągu pięciu edycji wydarzenia odnotowano ponad 300 zgłoszeń. Za każdym razem udowadnia, że najlepszymi przewodnikami po Warszawie są jej mieszkańcy – osoby, które potrafią pokazać je z nieoczywistej perspektywy.

Klara Tkacz, willa Rakowicza

Milena Hochmut, Park na Książęcem – Elizeum

Justyna Milewska, Kościół św. Krzyża – serce Chopina

eprasa.pl 82fcaa293c

Reakcje na rosyjskie drony w Polsce

Wschodnia Straż już czuwa

W odpowiedzi na rosyjskie naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej NATO przerzuca dodatkowe siły na granice z Rosją i Białorusią.

Jakub Jessa

Decyzja o uruchomieniu operacji zapadła po konsultacjach w ramach artykułu 4 Traktatu Waszyngtońskiego, które Polska uruchomiła po wtargnięciu rosyjskich dronów.

– Rosja naruszyła przestrzeń NATO, jako NATO musimy pokazać gotowość do obrony naszych granic. Dlatego właśnie uruchamiamy Eastern Sentry (Wschodnia Straż) – tłumaczył w brukselskiej siedzibie sekretarz generalny NATO Mark Rutte podczas piątkowej, specjalnej konferencji, wskazując, że obrona wschodniej flanki należy do kluczowych zadań Sojuszu.

– Operacja wojskowa rozpocznie się w najbliższych dniach i obejmie szereg zasobów sojuszników, w tym Danii, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i innych krajów – zapowiedział Rutte, dodając, że „planowane zdolności wojskowe będą odpowiadały na konkretne zagrożenia związane z wykorzystaniem dronów".

Operacja rozpoczęta

I faktycznie, inicjatywa wystartowała jeszcze tego samego dnia, o czym poinformował najwyższy dowódca Sojuszu, generał Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych Alexus Grynkewich.

– Wydałem dzisiaj rozkaz, aby Eastern Sentry już się zaczęła. Trochę czasu zajmie połączenie tego wszystkiego, ale zaczynamy już – podkreślił wojskowy, zdradzając, że inicjatywa obejmie zwiększone zdolności, zintegrowaną obronę powietrzną i naziemną oraz lepszą wymianę informacji między partnerami NATO.

Jak wynika z oświadczenia Sojuszu, do udziału w operacji skierowano pokaźne siły, w tym dwa duńskie myśliwce F-16 w towarzystwie fregaty, trzy francuskie Rafale i cztery niemieckie Eurofightery.

– Nie możemy być naiwni. Putin nie cofnie się przed niczym i wystawia nas na próbę – podkreśliła premier Danii Mette Frederiksen.

Swoje pełne zaangażowanie w inicjatywę potwierdziła też Wielka Brytania. Nie jest jednak jeszcze w pełni jasne, jakie siły dotrą na wschód z Londynu.

Jak informuje BBC: „Holandia i Czechy już zadeklarowały wysłanie sił obronnych do Polski, natomiast Litwa przyjmie niemiecką brygadę i będzie otrzymywać dokładniejsze informacje o rosyjskich atakach na Ukrainę, mogących przekroczyć jej przestrzeń powietrzną".

NATO odpowiada Rosji

– Polska i obywatele wszystkich krajów Sojuszu powinni czuć się bezpieczni dzięki naszej szybkiej reakcji na początku tego tygodnia i dzisiejszemu ważnemu oświadczeniu – podkreślił Grynkewich, dodając, że jest „niezwykle dumny z naszej odpowiedzi – była ona zdecydowana i skuteczna". – Koncentrujemy się głównie na Polsce, choć inicjatywa nie ogranicza się tylko do jednego kraju. System będzie elastyczny i szybki, będzie skupiał się na odstraszaniu dokładnie tam, gdzie będzie potrzebny – relacjonował Grynkewich.

Za uruchomienie i wsparcie inicjatywy Eastern Sentry podziękował NATO wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. – Wiemy, że heroiczna obrona Ukrainy jest związana z przyszłością Europy. Dlatego zwiększamy nasze zdolności obronne – dodał.

Do decyzji o wzmocnieniu flanki wschodniej odniosło się też Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych: „Eastern Sentry to nie tylko nowa inicjatywa – to jasny sygnał: granice NATO są nienaruszalne, a bezpieczeństwo naszych obywateli pozostaje priorytetem. W jedności tkwi siła, a w gotowości – zwycięstwo" – czytamy w oświadczeniu.

> *Nie możemy być naiwni. Putin nie cofnie się przed niczym i wystawia nas na próbę*
>
> METTE FREDERIKSEN
> premier Danii

W sobotę Sztab Generalny Wojska Polskiego opublikował nagranie, na którym widać lądowanie samolotu transportowego A400 w Mińsku Mazowieckim. Maszyna dostarczyła do Polski uzbrojenie dla francuskich myśliwców Rafale, które już znajdują się w kraju.

Państwa sojusznicze NATO pełne wsparcie dla bezpieczeństwa Polski wyraziły też w trakcie piątkowego nadzwyczajnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jeszcze przed rozpoczęciem sesji pod stanowiskiem Warszawy w sprawie rosyjskich naruszeń podpisało się niemal 50 państw.

– Jesteśmy tutaj, by wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie i zwrócić uwagę społeczności międzynarodowej na kolejne naruszenie prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych popełnione przez Federację Rosyjską – przeczytał treść polskiego stanowiska wiceszef MSZ Marcin Bosacki. Federacja Rosyjska, atakując terytorium Ukrainy nocą, 9 września, dokonała wtargnięcia dronów do polskiej przestrzeni powietrznej – dodał.

Już w trakcie trwania spotkania przedstawiciele szeregu państw NATO ponownie i jednoznacznie wyrażali swoją solidarność z Warszawą. Wielka Brytania potwierdziła swoje zobowiązania do obrony terytorium Sojuszu, podobną deklarację wyraziły też Stany Zjednoczone. Z kolei Francja poinformowała o zwiększeniu wsparcia dla obrony powietrznej Polski. Stanowiska jednoznacznie wspierające Polskę wyraziły też choćby Dania, Słowenia czy Grecja.

– Stany Zjednoczone stoją po stronie naszych sojuszników z NATO w obliczu tych niepokojących naruszeń przestrzeni powietrznej – powiedziała reprezentująca USA Dorothy Shea. – Możecie być pewni, że będziemy bronić każdego centymetra terytorium NATO.

Jeszcze przed rozpoczęciem specjalnego posiedzenia RB ONZ szereg europejskich sojuszników w proteście przeciw naruszeniom polskiej przestrzeni powietrznej wezwał rosyjskich ambasadorów.

Kłamstwa Rosji i Białorusi w ONZ

Zjednoczenie sojuszników kontrastowało z nastawieniem przedstawicieli Rosji i Białorusi. Reprezentujący Moskwę Wasilij Niebienzia jednoznacznie oświadczył, że „szum medialny polskich i europejskich polityków" nie przystawał do skali „incydentu". Skorzystał też z okazji, żeby ponownie obarczyć winą za kontynuowanie wojny prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego i „skorumpowanych przywódców".

Niebienzia wyraził niezadowolenie z „pospiesznego obwinienia Rosji" przez Polskę. Jego zdaniem Warszawa zrobiła to, nie mając wystarczających dowodów. – Nie było celów na terytorium Polski. Maksymalny zasięg dronów wykorzystanych w tym ataku nie przekraczał siedmiuset kilometrów, co czyni, że fizycznie niemożliwe było to, aby osiągnęły zakres terytorium Polski – podkreślił wysłannik Moskwy.

Przedstawicielowi Rosji wtórował białoruski dyplomata Artem Tozik.

– Z przykrością przyjęliśmy, że Polska oskarżyła podczas tego spotkania Białoruś o eskalację sytuacji i lekceważenie prawa międzynarodowego. Odrzucamy wszelkie oskarżenia skierowane pod naszym adresem w związku z incydentem naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez drony w nocy 10 września 2025 r. – oświadczył. I jednoznacznie potępił decyzję Polski o zamknięciu granic w związku z ćwiczeniami „Zapad-25".

Orwellowska narracja

Odpowiadając na argumenty Rosji, wiceszef polskiego MSZ Marcin Bosacki określił narrację Niebienzii mianem „orwellowskiej".

– 19 rosyjskich dronów wojskowych przeleciało nad terytorium Ukrainy i Białorusi, naru-

eprasa.pl 82fcaa293c

Reakcje na rosyjskie drony w Polsce

szając naszą przestrzeń powietrzną, przekraczając granicę Polski, NATO oraz Unii Europejskiej. Takie incydenty miały miejsce wcześniej, ale tym razem mamy pewność, że to był pierwszy raz od rozpoczęcia inwazji na Ukrainę, gdy polska integralność została celowo naruszona w takiej bezprecedensowej sprawie. Wiemy, że nie było tu pomyłki – podkreślił przedstawiciel Polski.

W trakcie pierwszego w historii nadzwyczajnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ zwołanego z inicjatywy Polski głos zabrała też Korea Południowa, której reprezentant pełniący w tym miesiącu funkcję przewodniczącego rady podkreślił, że niedawny incydent z dronem w pobliżu wschodniej granicy Polski nie jest „odosobnionym wydarzeniem", ale „wyraźnym przypomnieniem, że pole bitwy może już nie ograniczać się wyłącznie do Ukrainy".

Do nadzwyczajnej sytuacji odniosła się też zastępczyni sekretarza generalnego ONZ ds. politycznych, Rosemary DiCarlo. – Nie jest to pierwszy raz, gdy drony zostały wykryte w krajach sąsiednich w trakcie pełnoskalowej wojny w Ukrainie – mówiła. Ale podkreśliła: – Jednak po raz pierwszy szereg dronów wdarł się tak głęboko w przestrzeń powietrzną kraju sąsiedniego

W trakcie swojego przemówienia przedstawiciel Ukrainy podkreślił, że „jesteśmy dalej od pokoju niż kiedykolwiek wcześniej".

Nawiązując do rosyjskich dronów, które wtargnęły w polską przestrzeń powietrzną, w pełni zgodził się ze stanowiskiem Warszawy, dodając, że „nie była to pomyłka techniczna", ale „świadoma decyzja Rosji o przekroczeniu kolejnej czerwonej linii" i sprawdzeniu cierpliwości społeczności międzynarodowej. Ukraiński dyplomata przestrzegł też, że jeśli ta eskalacja nie spotka się ze zdecydowaną reakcją, Moskwa nie poprzestanie na Polsce, a „jutro drony lub nawet pociski mogą spaść na Berlin, Paryż lub Londyn".

Z kolei Chiny zdecydowały się zająć wyraźnie odmienne stanowisko, wzywając strony do powściągliwości. Zastępca stałego przedstawiciela Chin przy ONZ Geng Shuang oświadczył: „Wzywamy strony zaangażowane w sprawę do wykazania się wolą polityczną, aby utrzymać dynamikę rozmów pokojowych, kontynuować budowanie konsensusu i dążyć do osiągnięcia porozumienia pokojowego tak szybko, jak to możliwe". ●

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ
Nalot rosyjskich dronów sprawą globalną

▲ **Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ**
FOT. REUTERS/JEENAH MOON

◀ **Przygotowania do wysłania do Polski trzech francuskich myśliwców Rafale**
FOT. FRENCH ARMED FORCES/HANDOUT VIA REUTERS

Historia w kwaterze głównej ONZ zaczęła się pisać jeszcze zanim w piątkowy wieczór na nadzwyczajnej sesji zebrała się Rada Bezpieczeństwa. Pięćdziesiąt krajów świata podpisało przygotowane przez polską dyplomację oświadczenie potępiające wielokrotne naruszenie naszej przestrzeni powietrznej przez 19 rosyjskich dronów w nocy z wtorku na środę. Część bezzałogowych maszyn została zestrzelona przez lotnictwo NATO.

– To eskalacja, która prowadzi do tego, że region zbliża się do konfliktu. Taka prowokacja stanowi brak szacunku wobec wysiłków społeczności międzynarodowej, by przywrócić pokój – odczytał reprezentujący Polskę wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki.

Kilkadziesiąt minut później na sali obrad Rady Bezpieczeństwa demaskował kłamliwe argumenty rosyjskiego ambasadora przy ONZ Wasilija Niebienzii, który przekonywał, że to nie Rosja stoi za nalotem dronów. Jako dowód Bosacki pokazał zdjęcia napisów cyrylicą na wrakach odnalezionych we wschodniej Polsce maszyn. Zaprezentował też fotografię poważnie uszkodzonego domu w Wyrykach w województwie lubelskim, na który spadł rosyjski dron. Praktycznie wyśmiał argumenty Rosjanina, że mogło dojść do awarii, zejścia z kursu czy zakłóceń w pracy maszyn.

– Raz czy dwa mogło się to zdarzyć, ale nie 19 razy w ciągu siedmiu godzin – mówił.

Bardzo wyraźnie wybrzmiał również kontekst rosyjskiej prowokacji sprzed dwóch dni. Bosacki, nawiązując do pogardliwych słów Niebienzii o władzach Ukrainy jako o „agresywnym reżimie", przypomniał, że taką samą retorykę ZSRR stosował przed inwazją na Czechosłowację w 1968 r., na Węgry w 1956 r. oraz wtedy, gdy wraz z sojuszniczą III Rzeszą podzielił Polskę w 1939 r. Ten ostatni przykład z pewnością dotknął rosyjskich dyplomatów – w Rosji za mówienie prawdy o pakcie Ribbentrop-Mołotow i sugerowanie sojuszu ZSRR z hitlerowskimi Niemcami grozi więzienie.

– Dobrobyt i szczęście panują tam, gdzie nie ma rosyjskich żołnierzy – podsumowywał polski wiceminister, odwołując się do doświadczeń Europy Środkowej. Domagał się od Rosji wzięcia odpowiedzialności za nalot oraz od Rady Bezpieczeństwa reakcji na to złamanie prawa międzynarodowego.

Rosja oczywiście do niczego się nie przyzna, a gdyby Rada Bezpieczeństwa zamierzała w tej sprawie wydać rezolucję, to Moskwa – jako stały członek – po prostu ją zawetuje. Dlatego właśnie ta instytucja jest tak bezsilna wobec konfliktu w Ukrainie.

Polska, zwołując posiedzenie, nie liczyła jednak na rezolucje, ale na zwrócenie uwagi świata na wydarzenie, które w naszej najnowszej historii nie ma precedensu. Dzięki temu naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony przestało być problemem europejskim, a stało się sprawą globalną.

Musiały się do niego odnieść także kraje spoza Europy, tzw. niestali członkowie rady: Algieria, Sierra Leone, Pakistan czy Somalia. W odczytywanych przez dyplomatów komunikatach dało się wyczuć pewien symetryzm – dla nich wojna w Ukrainie jest czymś odległym i niejasnym, w przeciwieństwie do konfliktów toczonych w ich własnych państwach. Rosja nie jest tam też jednoznacznie postrzegana negatywnie. Mimo to w ich wystąpieniach wybrzmiała troska o pokój i obawa, by wojna nie rozlała się na kolejne kraje. Potężny incydent z rosyjskimi dronami może być przecież wstępem do takiej eskalacji. Uświadomienie całemu światu tego scenariusza było jednym z zadań polskiej dyplomacji.

Udało się także przekonać Amerykanów do zajęcia jasnego stanowiska. Gdy kraje Europy okazały Polsce natychmiastową solidarność i konkretne wojskowe wsparcie – o czym europejscy dyplomaci przypominali w swoich wystąpieniach w Radzie Bezpieczeństwa – USA milczały. Donald Trump po nalocie ograniczył się do jednego, niejednoznacznego tweeta i rozmowy z prezydentem Karolem Nawrockim, po której Biały Dom nie opublikował żadnego komunikatu. Potem sugerował, że rosyjskie drony wleciały nad Polskę przez pomyłkę.

Na nadzwyczajnej sesji Rady Bezpieczeństwa Bosacki i inni europejscy dyplomaci powtarzali, że o pomyłce nie mogło być mowy. Amerykańska ambasador przy ONZ, Dorothy Shea, powiedziała w końcu to, na co czekał cały Zachód: potępiła rosyjską prowokację, uznając ją za afront wobec starającego się mediować pokój w Ukrainie prezydenta Trumpa, i potwierdziła amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dla Polski jako członka NATO.

– Będziemy bronić każdej piędzi ziemi – zadeklarowała.

Cóż, lepiej późno niż wcale... ●

Bartosz T. Wieliński

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34395133

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

Kaczyński musi szukać nowej strategii

Przejmowanie przez PiS wyborców Mentzena, Bosaka czy Brauna jest coraz trudniejsze, kontekst tych działań się zmienił. Już wcześniej to było mało realne, dzisiaj jest realne jeszcze mniej – mówi prof. Mikołaj Cześnik.

ROZMOWA Z
PROF. MIKOŁAJEM CZEŚNIKIEM
politologiem, dyrektorem Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS, przewodniczącym Rady Fundacji im. Stefana Batorego

AGNIESZKA KUBLIK: Sytuacja polityczna się fundamentalnie zmieniła. Więc np. przedterminowe wybory parlamentarne już nieaktualne?
PROF. MIKOŁAJ CZEŚNIK: Dzisiaj, kiedy rozmawiamy, a jest 12 września – coraz mniej. Ubywa tych, którym na tym zależy. Po nocy z 9 na 10 września coraz trudniej mówić o tym otwartym tekstem, bo tak, sytuacja się drastycznie zmieniła.

Tamtej nocy Rosja bezprecedensowo naruszyła naszą przestrzeń powietrzną, przez siedem godzin wlatywały do nas rosyjskie drony. W sumie 21.
– I o ile się nie mylę, po raz pierwszy od utworzenia NATO zostały na terytorium krajów Sojuszu zestrzelone obce, wrogie obiekty. To uruchomiło cały ciąg zdarzeń, na naszą prośbę został uruchomiony art. 4 paktu NATO, dostaliśmy wsparcie od liderów Europy i Sojuszu.

To wszystko powoduje, że o ile przed tymi wydarzeniami można było jeszcze dywagować o przedterminowych wyborach, bo – jak się upierała opozycja – mandat koalicji 15 października się wyczerpał, o tyle teraz jest to trudniejsze, a w zasadzie niemożliwe.

Dzisiaj z punktu widzenia obronności państwa i spójności społeczeństwa to byłby zły pomysł. Przedterminowe wybory na pewno by się nam – jako państwu – nie opłaciły, jeśli chodzi o nasze przygotowania do wojny. Rosnąca polaryzacja, histeria, wzmożenie, które dzieli.

Wojny?
– Tak, powiedzmy to otwartym tekstem: musimy przygotowywać się na najczarniejszy scenariusz, licząc na najlepszy.

Do tych zagrożeń kampanijnych jeszcze bym dorzuciła dezinformację, Putin chciałby nas rozegrać w tych wyborach. Po 10 września dezinformacja rosyjska była bezprecedensowa.
– Rosjanie już kilkanaście lat temu do swojej doktryny wojennej wpisali także prowadzenie działań dezinformacyjnych, dzielenie społeczeństwa, napuszczanie na siebie różnych grup.

Kampania wyborcza polega na tym, że trzeba podkreślać istniejące różnice między stronnictwami politycznymi, kandydatami. Rosja to podsyca.

Zwłaszcza że u nas w kampanii nie tyle są podkreślane różnice, ile podsycana jest wrogość.
– Dziś dostrzegam zmianę nastrojów między politykami. Portale prawicowe cytują np. Sławomira Cenckiewicza, szefa prezydenckiego BBN, mówiącego, że rozmowa z rządem toczyła się w bardzo dobrej atmosferze i była merytoryczna. A premier Tusk mówi o współpracy z prezydentem. Wszystko to odczytuję jako nowy ton pojednawczy w polskim dyskursie publicznym.

Jarosław Kaczyński i prezydent Karol Nawrocki na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego. 11 września 2025 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Znamienne jest i to, że Jarosław Kaczyński zaraz po Radzie Bezpieczeństwa Narodowego nie zabierał głosu. A Tusk i Nawrocki podali sobie ręce. Czy dorośli do tego, żeby być mężami stanu, czy tak im podpowiadają ich medialni doradcy?

Sondaże im podpowiadają, największa grupa, 38 proc., oczekuje od nich, że się będą dogadywać i obaj ustępować.
– Jeśli oni serdecznie się nie znoszą, ale publicznie tego nie okazują, obiecują współpracę, to dobrze, na tym polega demokracja. Każda wyciągnięta ręka w kierunku przeciwnika czy wręcz wroga politycznego to działanie na niekorzyść Putina, to jego porażka.

Jarosław Kaczyński już rozpoczął kampanię wyborczą...
– ...rozpoczął ją właściwie zaraz po zwycięstwie Karola Nawrockiego...

... zgodnie z zasadą, że dzień po wyborach rusza kolejna kampania wyborcza.
– Tak, ale teraz ona pójdzie w inną stronę.

Jeszcze niedawno Kaczyński zachęcał do głosowania na PiS obietnicą „polityki sprawiedliwego rozwoju, bo to jest zgodne z nauką Kościoła i Chrystusa".
– To było przed 10 września, prawda?

Tak, pod koniec sierpnia.
– No właśnie. Dziś taka obietnica jest – jeśli mogę tak powiedzieć – obok rzeczywistości. Kaczyński będzie musiał zmienić strategię, to nie ulega wątpliwości. Jak, to jeszcze nie wiemy. Ale wiemy, że bardzo ciężko będzie wrócić (nie tylko jemu) do polityki sprzed 10 września.

Żyjemy w stanie alertu. I wydaje się, że to dla nas w ogóle może być dobre, a przynajmniej pożyteczne.

Bo?
– Bo może pomóc przeprowadzić kilka spraw, które w czasie pokoju nie wydają się najważniejsze, bo wtedy głównie się skupiamy na konsumpcji, wypoczynku, innych „pokojowych" sprawach.

Mam na myśli np. kwestie szeroko rozumianej obronności, czyli przygotowania społeczeństwa do wojny, obrony cywilnej, przygotowania schronów, dokończenia zakupów uzbrojenia czy przygotowania służby zdrowia na cięższe czasy.

Dzisiaj na służbę zdrowia nie możemy skąpić pieniędzy, jej rola na wypadek wojny jest kluczowa. Przestawienie państwa w tryb przedwojenny jest nieuniknione. Ale może też być jakoś – paradoksalnie – pożyteczne...

Życie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej dzisiaj wygląda inaczej niż dziesięć lat temu. Tam istnieje ciągłe zagrożenie, a ludzie tam mieszkający powoli adaptują się do nowej, trudnej rzeczywistości. To wymóg chwili, taki jest współczesny świat.

Teraz w dyskursie publicznym powinniśmy przede wszystkim rozmawiać o przygotowaniach do wojny, o liczbie żołnierzy, których możemy zmobilizować, o zapasach, o odpowiedniej liczbie szpitalnych łóżek. Może też jest to ten moment, w którym powinniśmy zacząć znowu rozmawiać o powszechnym obowiązku służby wojskowej? Nie mówię, żeby go od razu wprowadzać, ale na pewno to jest dobry moment, żeby zacząć tę dyskusję.

I wreszcie, to jest właściwy moment, żeby porozmawiać o szkole. Jak szkoła ma przygotowywać młodych obywateli i młode obywatelki do życia w świecie, w którym istnieje zagrożenie wojną? Co robić, żeby sobie dawali radę w świecie, który nie będzie taki jak ten sprzed 2022 r. czy 2014 r., czy może w ogóle sprzed 11 września 2001 r.? Wtedy panowała taka ułuda z lat 90., że teraz to już będzie zupełnie inaczej i wspaniale. Ta ułuda legła w gruzach razem z budynkami WTC.

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396186

Gerardowi Bisewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy Grupy ERGO Hestia

eprasa.pl 82fcaa293c

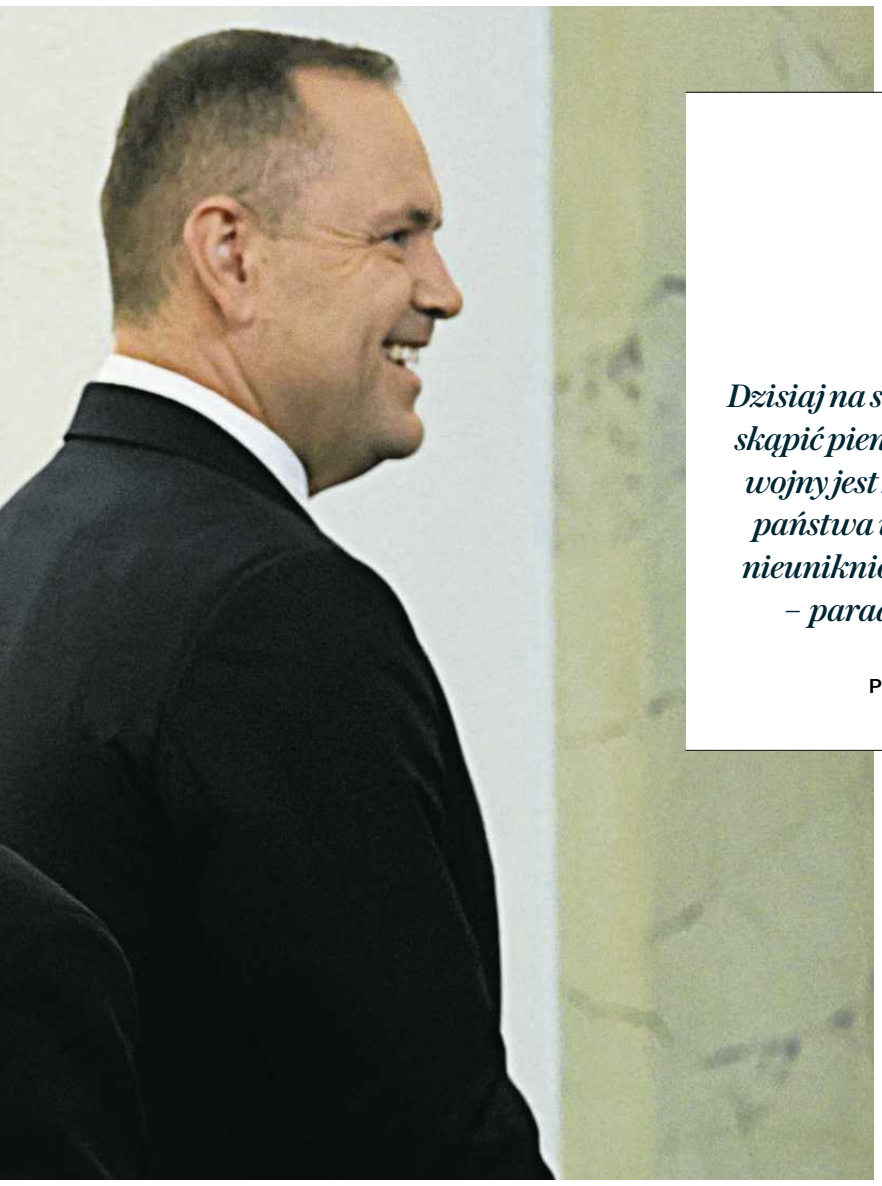

Dzisiaj na służbę zdrowia nie możemy skąpić pieniędzy, jej rola na wypadek wojny jest kluczowa. Przestawienie państwa w tryb przedwojenny jest nieuniknione. Ale może też być jakoś – paradoksalnie – pożyteczne

PROF. MIKOŁAJ CZEŚNIK

Kaczyński ma plan: wygrać wybory za dwa lata, rządzić samodzielnie. Teraz ma ok. 30 proc. poparcia, mniej więcej tyle co KO. Wyklucza jakąkolwiek koalicję z Konfederacją Bosaka i Mentzena, a także tą Brauna, więc chce przejąć ich wyborców.

– To jest bardzo trudne do przeprowadzenia, są bardzo poważne różnice pomiędzy tymi elektoratami. To są zupełnie inni ludzie, choć oczywiście pod pewnymi względami do siebie podobni.

W takiej koalicji trudno byłoby z zasadą solidaryzmu społecznego, o którym mówi Kaczyński, połączyć zasady bardzo dużej dyscypliny budżetowej, ograniczania wydatków, a nie ich zwiększania i ograniczania obciążeń podatkowych, co obiecują partie na prawo od PiS.

Nie da się przestawić państwa w tryb przedwojenny, nie zwiększając kosztów. A na to właśnie zwracał uwagę Mentzen, kiedy pytał, ile nas kosztuje obrona przed dronami. To jest kolejny klin wbijany między Konfederację a PiS. Bo Kaczyński – tak myślę – nie chciałby oszczędzać teraz na obronności.

Więc dzisiaj to przejmowanie przez PiS wyborców Mentzena, Bosaka czy Brauna jest coraz trudniejsze, kontekst tych działań fundamentalnie się zmienił.

Już wcześniej to było mało realne, dzisiaj jest realne jeszcze mniej.

Wieje nowy wiatr w żagle Tuskowi. Przy okazji też Nawrockiemu.

A nie Kaczyńskiemu?

– Otóż to. Nawrocki ma doskonałą sytuację do tego, żeby się kompletnie uniezależnić od Kaczyńskiego. Zresztą to się już dzieje. Prezydent jest już suwerennym i niezależnym graczem i nie musi wszystkiego konsultować z Nowogrodzką.

Urwał się Kaczyńskiemu wcześniej niż Duda?

– Tak, mam takie wrażenie, że się od Kaczyńskiego błyskawicznie uniezależnił, wybił na pełną niepodległość.

Nawrocki może stać się hegemonem po prawej stronie. Dzisiaj, w tym trudnym momencie, wykazuje się pewną dozą elastyczności, jest mocno transakcyjny i nieobciążony tym wszystkim, czym są obciążone relacje Tuska i Kaczyńskiego, kilkudziesięcioletnią historią złych emocji, wzajemnych fauli, szczerej niechęci.

Tusk – wydaje się – wchodzi w tę relację transakcyjną z Nawrockim. Rozumiem, że obaj wiedzą, iż ich współpraca jest dla nich obu politycznie opłacalna. I to się obywatelkom i obywatelom podoba, że podają sobie ręce, rozmawiają.

A demokraci? Tu zachodzą różne procesy – rozpad Trzeciej Drogi, ale i zapowiadana koalicja PO, Nowoczesnej i Inicjatywy Polska.

– Ponieważ możliwość przedterminowych wyborów zmalała, mogą odetchnąć z ulgą, gdyż mają teraz większe szanse na dobre przygotowanie do wyborów za dwa lata.

W sytuacji zagrożenia może powstanie lista jedności narodowej czy demokratycznej.

Jedna lista, która nie była możliwa w 2023 r., przed wyborami w 2027 r. mogłaby powstać?

– W polskiej polityce naprawdę bardzo dużo jest możliwe. Prawie wszystko... Dopuszczam nawet i to, że wyborów parlamentarnych w 2027 r. nie będzie można przeprowadzić, bo...

...bo wojna?

– Mam jako odpowiedzialny badacz i nauczyciel akademicki obowiązek powtarzać, że trzeba być przygotowanym na najczarniejszy scenariusz. To obowiązek państwa, wszystkich jego struktur, także wszystkich partii politycznych, włącznie z opozycyjnymi. A także wszystkich odpowiedzialnych obywatelek i obywateli.

Musimy zupełnie serio pomyśleć o tym, że być może kolejne wybory parlamentarne trzeba będzie przełożyć na spokojniejszy czas. Nie mówię, że to jest bardzo prawdopodobne. Natomiast nieodpowiedzialnością byłoby w ogóle tego nie brać pod uwagę.

Bardzo chciałbym, żeby sytuacja tak się uspokoiła, żebyśmy mogli nie analizować – ba, nie brać w ogóle pod uwagę – tych dramatycznych scenariuszy.

Wracając do Kaczyńskiego, to on jest dziś w coraz trudniejszej sytuacji, przestaje być jedynym wyborem dla milionów niezadowolonych z Tuska ludzi, bo pojawił się Nawrocki. Prezydent jest już na tyle silny i niezależny, że może będzie miał nawet jakiś wpływ na obsadę list wyborczych PiS, wskazując konkretnych kandydatów.

I jeszcze jeden paradoks. Chyba w pewnym sensie dobrze się stało, że wybory wygrał Nawrocki, a nie Trzaskowski. Bo pośród politycznie zmobilizowanych ponad 20 milionów polskich obywatelek i obywateli każdy ma w obecnej władzy wykonawczej swojego reprezentanta. Gdyby całość władzy była w rękach Tuska (albo Kaczyńskiego), mielibyśmy sytuację nieporównanie trudniejszą.

Bo ci, którzy poparli Nawrockiego, a to ponad 10 milionów wyborców, gdyby przegrali, rozpętaliby histerię. Raz, że sfałszowane wybory, dwa, że prezydent nie ma legitymacji.

To groziłoby chaosem w Polsce w sytuacji przedwojennej. To szalenie groźne, bo np. z konsekwencjami dla wojska, skoro mandat wyborczy zwierzchnika sił zbrojnych jest kwestionowany.

Dla Kaczyńskiego arcywrogiem jest Tusk. Nawrocki kolejnym?

– Może kiedyś, całkiem niedługo, Nawrocki w oczach Kaczyńskiego też zostanie obsadzony w roli superwroga. Na szczęście nad tym nie musimy się dzisiaj głowić, mamy inne, poważniejsze, rzeczywiste problemy. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34394053

NARODOWE CENTRUM KULTURY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MŁODA POLSKA

Narodowe Centrum Kultury

OGŁASZA NABÓR WNIOSKÓW

DO XXIII EDYCJI PROGRAMU STYPENDIALNEGO

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„MŁODA POLSKA" na rok 2026

„Młoda Polska" to program przeznaczony dla młodych (do 35 roku życia) artystów zajmujących się twórczością i krytyką artystyczną, na realizację określonego projektu stypendialnego w następujących dziedzinach: literatura (w tym reportaż dziennikarski), sztuki wizualne (w tym fotografia), muzyka, taniec, teatr, film. Stypendia przyznawane są w drodze konkursu.

Wymagane dokumenty należy przesłać za pomocą formularza elektronicznego, przez stronę internetową **https://sop.nck.pl do 31 października 2025 roku.**

Szczegółowe informacje o Programie „Młoda Polska" oraz formularze potrzebnych dokumentów znajdują się na stronie internetowej https://nck.pl/dotacje-i-stypendia/stypendia/programy/mloda-polska/do-pobrania.

Program dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34395922

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- **ul. Wschodniej bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym S-1, jako działki nr: 436/1, 409/4, 348/1 i 409/8 o** łącznej **powierzchni 2 875 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr: LD1M/00088667/7, LD1M/00080599/3, LD1M/00120069/2, LD1M/00120068/5.**

Cena wywoławcza nieruchomości **10 100 000 zł (słownie: dziesięć milionów sto tysięcy złotych) brutto**, **w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%.**

Wadium wynosi **1 100 000 zł (słownie: jeden milion sto tysięcy złotych).**

- **ul. Uprawnej 9, oznaczonej w obrębie geodezyjnym B-37 jako działka nr 221 o powierzchni 846 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00089965/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **550 000 zł (słownie: pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896 i 1203).

Wadium wynosi **55 000 zł (słownie: pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych).**

- **ul. Bobowej 14, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-6 jako działka nr 177/3 o powierzchni 596 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00117719/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **310 000 zł (słownie: trzysta dziesięć tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896 i 1203).

Wadium wynosi **62 000 zł (słownie: sześćdziesiąt dwa tysięcy złotych).**

Przetargi odbędą się w dniu 21 listopada 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/ oraz na stronie internetowej pod adresami: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, https://nieruchomosci.uml.lodz.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami telefonów: (42) 638 – 47 – 81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

eprasa.pl 82fcaa293c

Ludzie Trumpa likwidują grupę do zwalczania ekstremizmu

– W połączeniu z wcześniejszym rozmontowaniem grupy ds. zagranicznej dezinformacji utrudni to wykrywanie rosyjskich ingerencji – ostrzega w rozmowie z „Wyborczą" zwolniony z Departamentu Stanu Michael Duffin.

• **Michael Duffin przyglądał się m.in. środowisku neonazistów i nacjonalistów w Polsce. Na zdjęciu: marsz niepodległości w Warszawie zorganizowany przez środowiska narodowe. 11 listopada 2021 r.** FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z WASZYNGTONU

Zlikwidowana przez Donalda Trumpa niewielka specgrupa działała od dekady w ramach Biura ds. Antyterroryzmu w Departamencie Stanu, mając za zadanie przeciwdziałać „ekstremizmowi z użyciem przemocy" (violent extremism).

Pod tą ogólną nazwą, nazwaną w ten sposób, by nie drażnić części Republikanów, kryło się tak naprawdę powstrzymywanie skrajnie prawicowych radykałów.

Komórka Michaela Duffina zajmowała się zagranicą, ale z racji międzynarodowych powiązań ekstremistów, którzy komunikują się na szyfrowanych komunikatorach i nawzajem się inspirują, często dotykała też amerykańskich spraw (sprawcy największych masakr na tle rasowym czy etnicznym w USA w ostatnich latach, np. strzelaniny w El Paso w 2019, gdzie zginęły 23 osoby, nie kryli podziwu choćby dla Norwega Andersa Breivika).

Komórka współtworzyła sieć Strong Cities Network, w której burmistrzowie z całego świata – m.in. dzięki pieniądzom z Departamentu Stanu – koordynowali wysiłki na rzecz zwalczania ekstremizmu, mowy nienawiści i polaryzacji. Współpracowała z rządami, NGO-sami i ekspertami z różnych krajów przy zwalczaniu tych zjawisk – nie za pomocą kojarzonych zwykle z amerykańskim podejściem twardych operacji antyterrorystycznych, tylko poprzez prewencję.

– Przed powrotem prezydenta Trumpa moją pracę doceniali zarówno Republikanie, jak i Demokraci, w tym wysocy rangą członkowie pierwszej administracji Trumpa. Jednak gdy wrócił, wszystko się zmieniło – podsumował Duffin w gorzkim oświadczeniu, opublikowanym na TikToku we wtorek 9 września, tuż po zwolnieniu.

Wypalił, że zwalniając ludzi z Departamentu Stanu pod pretekstem „eliminowania radykalnej politycznej ideologii", sekretarz stanu Marco Rubio uprawia „maccartyzm 2.0" (to nawiązanie do polowań na czarownice z czasów zimnej wojny, prowadzonych przez senatora Josepha McCarthy'ego).

Komórka przyglądała się polskim neonazistom

Ważnym obszarem zainteresowania zlikwidowanej komórki była Rosja i jej związki ze skrajną prawicą w Europie.

Duffin przyglądał się m.in. środowisku neonazistów w Polsce. Na łamach branżowego „CTC Sentinel", renomowanego czasopisma Combating Terrorism Center w West Point, opisał m.in. prokremlowską Falangę, związki polskich nacjonalistów z Rosyjskim Ruchem Imperialnym czy sprawę oskarżonego o szpiegostwo Mateusza Piskorskiego, a także środowiska antysemickie i brutalizację debaty publicznej, która przyczyniła się do zamordowania prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Dzięki jego zabiegom Departament Stanu sfinansował projekt europejskich badaczy ekstremizmu, którego owocem była książka „Russia and the Far-Right. Insights from Ten European Countries" („Rosja i skrajna prawica. Spostrzeżenia z dziesięciu europejskich krajów"), wydana w 2024 roku przez International Centre for Counter-Terrorism w Hadze.

– Duffin to człowiek, który umożliwiał nam, ludziom zajmującym się terroryzmem i ekstremizmem, mówienie o tych zjawiskach w kontekście Federacji Rosyjskiej. Wcześniej środowisko ekspertów i polityków w Europie za bardzo nie chciało o tym słuchać – mówi „Wyborczej" polski ekspert Kacper Rękawek, współredaktor wspomnianej książki.

Trump pozbywa się walczących z ekstremizmem

Pytam o to samego zwolnionego dyplomatę, kiedy spotykamy się w waszyngtońskiej kawiarni.

– Sponsorowane przez nas badania utwierdziły mnie w przekonaniu, że Rosja wykorzystuje pieniądze z ropy, by finansować rozmaite podmioty w Europie i podkopywać demokrację. Szereg skrajnie prawicowych grup sprzymierza się z nią, czy to za sprawą poparcia dla polityki Putina, czy bezpośredniego finansowania, choć to drugie jest trudniejsze do wykazania – opowiada Duffin.

W jego ocenie Rosja spełnia przesłanki, by uznać ją za państwowego sponsora terroryzmu.

– W USA zarówno Republikanie, jak i Demokraci są bardzo niechętni takiemu ruchowi, bo skomplikowałoby to stosunki z Moskwą. Jednak wobec aktów sabotażu, wykorzystywania sił paramilitarnych, ataków na ukraińskich cywili Rosjanie spełniają kryteria – mówi Duffin.

Ostrzega, że likwidacja komórki „w połączeniu z wcześniejszym rozmontowaniem grupy ds. zagranicznej dezinformacji, utrudni wykrywanie rosyjskich ingerencji".

Przyznaje zarazem, że nie było to łatwe. Nie tylko z uwagi na samą Moskwę: według niego po publikacji książki ustalenia poszczególnych rozdziałów zakwestionowały amerykańskie ambasady w trzech krajach, obawiając się pogorszenia relacji bilateralnych z populistycznymi rządami: w Serbii, Słowacji i we Włoszech.

> *Duffin to człowiek, który umożliwiał nam, ludziom zajmującym się terroryzmem i ekstremizmem, mówienie o tych zjawiskach w kontekście Federacji Rosyjskiej*
>
> KACPER RĘKAWEK

Michael Duffin ma swoją teorię

10 września zapytaliśmy Departament Stanu, dlaczego likwiduje komórkę. Do chwili publikacji artykułu nie dostaliśmy odpowiedzi.

– Moja teoria jest taka, że członkowie DOGE przeglądali listę wszystkich biur w Departamencie Stanu wraz z opisami, czym się zajmują i liczebnością. I ścięli akurat ludzi, którzy zajmowali się białymi suprematystami – twierdzi Duffin.

Dodaje, że swoje zrobiło też specyficzne podejście jego grupy, skupione na prewencji, podczas gdy trumpiści preferują twarde działania.

Trump już w pierwszej kadencji wysyłał do białych suprematystów dwuznaczne sygnały, np. w 2017 roku nie potrafił jednoznacznie potępić odpowiedzialnych za przemoc białych nacjonalistów w Charlottesville. A podczas debaty z Joe Bidenem w 2020 roku rzucił, że członkowie skrajnie prawicowej bojówki Proud Boys powinni „cofnąć się i czekać w gotowości". Po powrocie do Białego Domu ułaskawił szturmowców na Kapitol, wśród których byli przywódcy Proud Boysów i innej bojówki Oath Keepers.

Jak zatem komórka uchowała się w jego pierwszej kadencji?

Duffin: – Nie byliśmy na celowniku. W 2016 roku Trump nie spodziewał się, że zostanie wybrany. W jego administracji pracowało wielu umiarkowanych Republikanów z czasów Busha, którzy współpracowali z zawodowymi urzędnikami publicznymi. Tylko że oni nie wrócili.

I puentuje: – W 2025 roku prezydent ma ludzi, którzy przez cztery lata przyglądali się Departamentowi Stanu czy Bezpieczeństwa Krajowego, którzy mają doświadczenie i wiedzą, co rozmontować. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34396015

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Grunwaldzka 30 m. 4

Powierzchnia lokalu	-	**88,93 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**970 000,00 zł**
Wadium	-	**97 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**9 700,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 28.10.2025 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 29.10.2025 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 30.10.2025 r. w godz. 12^{00} – 14^{00} po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323-57-38 oraz 71 325-35-46.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **18 listopada 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 10 listopada 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

Nepal. Pierwszy raz kobieta premierem

Kandydatura Sushili Karki została wysunięta przez reprezentantów pokolenia Z, głównej siły napędzającej trwające od poniedziałku i krwawo stłumione protesty.

Jakub Jessa

• **Sushila Karki po zaprzysiężeniu na premierkę Nepalu odwiedziła w szpitalu ofiary antyrządowych protestów** FOT. REUTERS / ADNAN ABIDI

Sushila Karki, dawna prezeska Sądu Najwyższego, podjęła się ustabilizowania państwa po największym kryzysie politycznym ostatnich dekad. 73-latka pozostanie na stanowisku tymczasowej premierki do czasu przeprowadzenia wyborów.

W trakcie protestów przeciwko korupcji i nepotyzmowi demonstranci podpalili rezydencje polityków i siedzibę rządu. Ogień pochłonął też siedziby nepalskiego parlamentu i rządu. Uznawany za twarz skorumpowanych elit premier Sharma Oli podał się do dymisji. Po ustąpieniu znienawidzonego przez społeczeństwo polityka kontrolę nad krajem przejęła armia.

Kandydatka wybrana przez Discord

Do dyskusji na temat politycznej przyszłości włączył się zespół reprezentantów pokolenia Z. Dyskusje toczyły się głównie za pośrednictwem komunikatora Discord. Jednym z powodów protestów był nakaz rejestrowania użytkowników platform takich jak Discord, wydany przez rząd nepalski. I to za pośrednictwem komunikatora organizowali się protestujący.

Po obaleniu rządu na platformie odbyło się też głosowanie, które przesądziło o wysunięciu kandydatury Karki. Zorganizowali je członkowie grupy Youth Against Corruption, która według „India Today" liczy ponad 130 tys. użytkowników. Nie można zweryfikować lokalizacji użytkowników, a w głosowaniu mógł wziąć udział każdy uczestnik grupy, również spoza Nepalu.

Do środy uczestnicy oddali 7713 głosów. Karki uzyskała 50 proc. poparcia. Następnego dnia spotkała się z prezydentem i dowódcą armii. Została oficjalnie zaprzysiężona 12 września.

Sushila Karki pełniąca w przeszłości funkcję przewodniczącej nepalskiego Sądu Najwyższego. Była częścią systemu, przeciwko któremu zbuntowało się społeczeństwo. Mimo tego pokolenie Z zdecydowało się wysunąć jej kandydaturę. Jak ocenia CNN, Karki zawdzięcza to swojej „reputacji nieustraszonej i nieprzekupnej prawniczki".

Dheeraj Joshi, 25-letni lider pokolenia Z, uczestniczący w rozmowach z armią i prezydentem, stwierdził, że nominacja Karki może dać Nepalowi szansę na „przejście z fazy destrukcji do fazy budowy".

– Nie oznacza to, że po objęciu przez nią urzędu wszystko od razu będzie dobrze – podkreślił Joshi. – Początkowo nastąpi proces identyfikacji osób, które najbardziej osłabiły kraj, a następnie ustalenie odpowiednich priorytetów. Z czasem głęboko zakorzeniona korupcja zostanie wyeliminowana.

Kim jest Sushila Karki?

Karki w 2016 roku jako pierwsza kobieta w historii Nepalu objęła stanowisko prezeski Sądu Najwyższego Nepalu. W kwietniu 2017 r. politycy obozu rządowego złożyli wniosek o jej impeachment. Naczelnym zarzutem w kierunku sędzi była „jej stronniczość w orzeczeniu, które dyskwalifikowało wpływowego szefa organu nadzorującego walkę z korupcją".

W obronie kobiety stanęło społeczeństwo. Wybuchły wówczas protesty. Ostatecznie po interwencji Sądu Najwyższego Karki powróciła na stanowisko, aby miesiąc później, w wieku 65 lat, odejść na emeryturę.

Jak informuje „The Guardian", po zakończeniu kariery zawodowej Karki „stała się prominentną postacią społeczeństwa obywatelskiego, wypowiadając się na temat korupcji i nadużyć politycznych w Nepalu".

Nowy początek w Nepalu

Karki stanowisko tymczasowej premierki Nepalu objęła w piątek podczas skromnej uroczystości zorganizowanej w rezydencji Prezydenta.

Jak informuje „The Himalayan Times", kobieta została zaprzysiężona przez prezydenta Paudela na mocy uprawnień konstytucyjnych przysługujących mu „w celu przestrzegania konstytucji i promowania jedności narodowej". Wcześniej prezydent zdecydował się na rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory odbędą się 5 marca 2026 roku.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez biuro prezydenta Nepalu nowa premierka wkrótce mianuje ministrów w swoim rządzie tymczasowym.

Jak ocenia BBC, rząd Karki stanie przed wieloma wyzwaniami, w tym uspokojeniem protestujących z pokolenia Z, którzy domagają się zmian, oraz innych mieszkańców Nepalu, którzy obawiają się, że młoda demokracja i porządek konstytucyjny mogą zostać zachwiane. Według ekpertów BBC kolejnym kluczowym zadaniem będzie postawienie przed sądem osób odpowiedzialnych za przemoc.

„Jako bliski sąsiad, kraj o podobnym systemie demokratycznym i długoletni partner rozwojowy, Indie będą nadal ściśle współpracować z Nepalem na rzecz dobrobytu naszych narodów i krajów." – czytamy w oświadczeniu indyjskiego MSZ opublikowanym z okazji przejęcia władzy w kraju przez premierkę Karki. ●

Dheeraj Joshi, 25-letni lider pokolenia Z, stwierdził, że nominacja Karki może dać Nepalowi szansę na „przejście z fazy destrukcji do fazy budowy"

Czarna lista Berkeley

Na liście, którą prawnicy University of California w Berkeley dali Departamentowi Edukacji, znalazło się 160 wykładowców i studentów.

W piątek władze uniwersytetu przyznały, że jego prawnicy tydzień wcześniej dostarczyli do Biura Praw Obywatelskich (OCR) Departamentu Edukacji listę osób uczestniczących w rzekomych aktach antysemityzmu.

Na czarnej liście widnieją nazwiska 160 osób – studentów, wykładowców i urzędników administracji. Uczelnia poinformowała każdego z nich, że decyzję o przesłaniu informacji do administracji Trumpa podjęła rada prawna Uniwersytetu Kalifornijskiego.

Na liście znalazła się m.in. Judith Butler, znana feministyczna filozofka i teoretyczka queer pochodzenia żydowskiegoButler otwarcie krytykuje politykę Izraela. 12 września otrzymała list od Davida Robinsona, głównego radcy prawnego kampusu UC Berkeley, w którym wyjaśniono, że Biuro Praw Obywatelskich prowadzi śledztwo w sprawie „oskarżeń o antysemickie nękanie i dyskryminację" oraz „wymaga dostarczenia szczegółowych dokumentów".

W piątek Butler oświadczyła, że uniwersytecki prawnik nie podał żadnych konkretnych informacji na temat ciążących na niej zarzutów. Powiedziała: „Dotarliśmy na terytorium Kafki", ponieważ „nie wiadomo nawet, kto stawia zarzuty" i nikt z umieszczonych na czarnej liście nie otrzymał zarzutów ani możliwości obrony. Jej wypowiedzi cytuje „Guardian".

„Mamy do czynienia z olbrzymią utratą zaufania" – oceniła filozofka.

Powiedziała też, że prawnicy odmówili „podejrzanym" wglądu w dokumenty, jakie na ich temat przesłano urzędnikom Trumpa.

Przypomniała też, że w latach sześćdziesiątych uczelnia w Berkeley była domem ruchu na rzecz wolności wypowiedzi, gdzie „swobodnie dyskutowano o kontrowersyjnych sprawach". Donos uczelni nazwała „łamiącym serce i haniebnym". Dodała też, że jej samej niewiele grozi w porównaniu z innymi umieszczonymi na liście. Butler jest na częściowej emeryturze i jej obowiązki na uczelni są ograniczone. Wspomniała, że na przykład studenci z zagranicy mogą zostać deportowani. Wśród zagrożeń wymieniła: utratę pracy, nękanie i inwigilację".

Butler skierowała też do Robinsona list, w którym oceniła, że przekazanie rządowi listy nazwisk jest powrotem do „dobrze znanej praktyki z ery McCarthy'ego". Napisała: „Nie bądźmy naiwni. Czy teraz znajdziemy się na jakiejś rządowej liście? Czy zostaną ograniczone możliwości naszych podróży? Czy nasze wiadomości e-mail będą monitorowane?"

Rzeczniczka uczelni skomentowała, że uczelnia w ostatnich miesiącach przekazała władzy federalnej „liczne dokumenty", w tym nazwiska osób. Powiedziała też, że uczelni zależy na „przejrzystości i wspieraniu uczelnianej społeczności i jednoczesnej współpracy w federalnych śledztwach". ●

Bartosz Hlebowicz

Dotarliśmy na terytorium Kafki. Nie wiadomo nawet, kto stawia zarzuty

JUDITH BUTLER

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34396336

Warszawa

Zarząd Mienia m.st. Warszawy
Jednostka budżetowa m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62, 01-248 Warszawa

Ogłasza nabór kandydatów na wolne stanowiska urzędnicze:

Główny specjalista ds. organizacji i spraw pracowniczych w Zarządzie Mienia m.st. Warszawy

1,000 etat

Radca Prawny w Dziale Prawno-Procesowym

0,2 etatu

Szczegółowy opis stanowisk znajduje się na stronie internetowej Zarządu Mienia m.st. Warszawy www.zmw.waw.pl w zakładce Rekrutacja.
Informacje można uzyskać pod numerem tel.: 22 277 03 00 Oferty należy składać osobiście lub listownie w terminie 2 tygodni od daty opublikowania ogłoszenia (oferty powinny wpłynąć do Zarządu Mienia m.st. Warszawy do dnia **29 września 2025** pod adresem:
Zarząd Mienia m.st. Warszawy
ul. Jana Kazimierza 62,
01-248 Warszawa

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34395869

ZARZĄD POWIATU W POLICACH

o g ł a s z a

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Powiatu Polickiego

Nieruchomość gruntowa oznaczona działkami nr 6/1 o pow. 0,0819 ha i nr 3314 o pow. 0,0727 ha położona jest w Policach, w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 16 Police, gmina Police. Nieruchomość stanowi własność Powiatu Polickiego w trwałym zarządzie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Policach. Działka nr 6/1 zabudowana jest budynkiem o pow. użytkowej 287 m², położona w drugiej linii zabudowy od ul. Kresowej, działka nr 3314 jest niezabudowana i przylega bezpośrednio do działki nr 6/1 oraz działki nr 756/1 stanowiącej las. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią działki zabudowane budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi, w dalszym sąsiedztwie budynki wielorodzinne. Nieruchomość posiada uzbrojenie w sieci infrastruktury technicznej: gazową, wodną, kanalizacyjną, elektryczną i telekomunikacyjną. Nieruchomość obciążona jest dwoma ograniczonymi prawami rzeczowymi w postaci nieodpłatnej i ustanowionej na czas nieokreślony służebności gruntowych przejazdu i przechodu. Przy sprzedaży nieruchomość uzyska dostęp do drogi publicznej ul. Kresowa poprzez ustanowienie służebności gruntowych przejazdu i przechodu, którego koszt obciąży w całości nabywcę.

Cena wywoławcza nieruchomości oznaczonej działkami nr 6/1 i nr 3314 wynosi 848.250,00 zł,
a wadium 84.825,00 zł.

Do ceny niezabudowanej działki nr 3314 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 listopada 2025 r. o godz. 10:00,
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8,
w sali konferencyjnej nr 203 (II piętro).

Wadium należy wnieść w pieniądzu przelewem najpóźniej w dniu 15 listopada 2025 r.

na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach

prowadzony w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 44124039431111000041356962
w tytule przelewu należy wpisać uczestników przetargu.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach oraz zamieszczenie na stronie internetowej Powiatu Polickiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać

w Wydziale Nieruchomości i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8

w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42–47–994.

eprasa.pl 82fcaa293c

Stawiam na poczucie sensu i sprawczości

Mam bardzo głęboką niezgodę na pracowanie w absurdalnych systemach nad absurdalnymi zadaniami, które nie przynoszą żadnej wartości, pochłaniają mnóstwo czasu i energii, a wynikają wyłącznie ze struktury biurokratycznej, z czyjegoś „widzimisię".

ROZMOWA Z
DOMINIKĄ BETTMAN
ekonomistką, menedżerką

PATRYCJA MACIEJEWICZ: Parę lat temu ogłoszono, że świat działa według reguły VUCA – to znaczy jego cechami są: zmienność, niepewność, złożoność i niejednoznaczność. Dziś możemy zatęsknić za tamtą niepewnością i niejednoznacznością.
DOMINIKA BETTMAN: To prawda, natężenie obecnych zmian jest wyjątkowe, bo bardzo wiele różnych czynników zmiany nakłada się w jednym czasie.

I nie wiemy, co robić.
– Na pewno nie należy przyjmować takiego sposobu myślenia, że trzeba przeczekać, bo zmiana na pewno się nie przebije i powrócimy do tego, co było. Nie. Ja traktuję nowo zaistniałą rzeczywistość, zarówno tę polityczną jak i tę ekonomiczną, nawet nie jako „new normal" – nowy stan normalny, a „never normal" – ciągłą zmianę. I tak będzie wyglądała nasza przyszłość: turbulentna, zmienna, nieprzewidywalna, niejednoznaczna i będzie się trzeba odnosić ad hoc do zjawisk, które będą się dynamicznie pojawiały. I w pewnym sensie przyjmować je takimi, jakimi są.

Takimi jakimi są?
– Tak. I zadbać o własne zdolności adaptacyjne – szczególnie na rynku pracy.

Mimo tego, że naprawdę nie wiadomo, jakie będą zawody przyszłości, namawiam zawsze młodych ludzi, z którymi współpracuję, moich mentees [podopieczni – red.], do tego, żeby mieli swój plan gry. Tylko nie taki pod hasłem „za 30 lat będę dyrektorem dużej firmy". Plan, który dobrze określi, co jest moją silną stroną, co trzeba wzmocnić, na co potrzebuję czasu.

I ja bym zastosowała to podejście też do gospodarki. Bardzo trudno jest przewidywać, co będzie za 30 lat, ale można powiedzieć, że jako kraj chcemy postawić na przykład na konkretne sektory gospodarki, na edukację w specyficznych dziedzinach, na transformację cyfrową – której jestem wielką orędowniczką, a która, ku mojemu rozczarowaniu, nie odbywa się w takim tempie, w jakim powinna.

Powstało wiele strategii o tym, co powinno się stać do 2030, do 2050 roku a grzęźniemy w tym, co tu i teraz.
– I bardzo dobrze, że powstało! Częścią tych planów, tych strategii, powinno być wyznaczanie kluczowych kierunków – kim chcemy być w Europie, czy będziemy budować pomost między Wschodem i Zachodem, jak będziemy kształtować przyszłość Ukrainy, jak rozwiążemy wyzwania demograficzne.

Wówczas turbulencje, jakie się po drodze wydarzą czy czarne łabędzie, nie będą destrukcyjne w takim stopniu, w jakim by były, gdybyśmy nie byli przygotowani do realizacji tego, co dla nas ważne.

Nie rażą pani niezrealizowane strategie kurzące się na półkach?
– Dzisiaj się mówi, że planowanie strategiczne w korporacjach praktycznie nie ma sensu. Po co planować na pięć lat do przodu, kiedy nie wiemy, co się wydarzy za dwa lata. Jednak wartość współczesnego, elastycznego planowania polega na tym, że tworzy się kilka scenariuszy, uruchamia się wyobraźnię, przygotowuje na różne warianty, szuka niestandardowych rozwiązań, odsłania się być może do tej pory niewyeksplorowane szanse biznesowe, pozwala na szalone wizje. Nie wydarzy się to? Mamy pięć niepotrzebnych scenariuszy? I co z tego! Praca wykonana nad nimi poszerza horyzonty, buduje zdolności adaptacyjne. I to jest największa zaleta takiego planowania. Dzięki temu w niesprzyjających okolicznościach szybciej umiemy uruchomić scenariusze ratunkowe, wiemy, gdzie mamy rezerwy, łatwiej odważamy się na jakiś bardziej radykalny krok. Tu się rodzi odporność na świat VUCA.

• **Dominika Bettman: – Jestem entuzjastką nowych technologii. Bez nich nie poradzimy sobie z wyzwaniami, jakie w tej chwili stoją przed światem. Ale to kij, który ma dwa końce**
FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

I to samo powinno robić państwo?
– Powinno.

Może 25 lat temu to było łatwiejsze, bo mieliśmy strategiczne cele – uczepić się Zachodu, wejść do NATO, wejść do Unii.
– Nieprawda. Teraz też możemy mieć tak samo mocne cele. Tylko obecna władza grzęźnie w konfrontowaniu się z codziennymi wyzwaniami. A te są coraz to inne, dotyczą co chwilę innego obszaru – małe pożary wybuchają co rusz i de facto pochłaniają tak dużo czasu, energii, atencji mediów i społeczeństwa, że kompletnie brak czasu na to długofalowe, perspektywiczne, transformacyjne myślenie o państwie i jego przyszłości.

Obserwowałam to w miniskali w korporacjach – tam działa dokładnie ten sam mechanizm. Są cele krótkoterminowe, np. trzeba zamknąć tegoroczny budżet i w związku z tym podejmuje się adekwatne decyzje, żeby zrobić to, co jest ważne tu i teraz. Natomiast perspektywę długofalowego myślenia uruchamia się tylko w sytuacjach albo kryzysowych, albo w przypadku wyjątkowych, jednorazowych akcji. Natomiast nie jest to elementem codzienności – cel długofalowy, strategiczny, często nie jest wbudowany w codzienne działania. Gdyby zapytać urzędnika państwowego w którymś z ministerstw albo pracownika doraźnie działającej firmy, w jaki sposób pana/pani praca dzisiaj wykonywana przekłada się na to, czy Polska będzie bezpieczna, odporna i silna w roku 2050, to podejrzewam, że żadna z tych osób nie umiałaby udzielić sprawnej, konkretnej odpowiedzi. Niewiele jest osób, które swoją codzienną pracę potrafią powiązać z wizją przyszłości.

Bez wątpienia big techy mają ogromnie dominującą rolę, to one decydują o tym, jak będą wyglądały, i już dziś wyglądają, struktury w przedsiębiorstwach, procesy, jak się tymi firmami zarządza. Technologia jest po prostu wszechobecna. Ważne, żeby patrzeć na obie strony: czy z nowych technologii wynika więcej zagrożeń niż szans?

Co to jest myślenie transformacyjne?
– Mamy za sobą transformację ustrojową i przynajmniej pokolenie X-ów bardzo dobrze ją pamięta. Od początku procesu przemian wiadomo było, że trzeba zbudować nowy świat: legislację, fundamenty państwa, przedsiębiorstwa, instytucje – wszystko. Teraz nie zawsze jesteśmy gotowi na tak dogłębną transformację tam, gdzie jest potrzebna. Na przykład na to, by przejść od świata analogowego do cyfrowego. Myślenie transformacyjne ma nas przygotować do zmiany, która jest zorientowana na cel długookresowy, może nawet nie do końca zdefiniowany. Wymaga ono pewnej misyjności, wierności wartościom, unikania chodzenia na skróty. Cel merkantylny może być efektem ubocznym, skutkiem tej przemiany.

Transformacja cyfrowa, technologiczna, jest taką zmianą. Wydaje się jednak, że big techy już tę lekcję odrobiły, bo mamy świat, w którym to one podporządkowują sobie inne firmy i całe państwa.
– Ta narracja jest mi doskonale znana. Jest bardzo powszechna, ale niesie ze sobą dużo negatywizmu. Używa się takich słów jak „kolonizacja", jak „uzależnienie". A ja mam ochotę zapytać: no dobrze, rozumiem to oburzenie – ale co proponujecie w zamian? Z drugiej strony mam też w sobie dużo sceptycyzmu, ponieważ z wszystkimi zagrożeniami, o których tyle się mówi, absolutnie się zgadzam i utożsamiam. Bez wątpienia big techy mają ogromnie dominującą rolę, to one decydują o tym, jak będą wyglądały, i już dziś wyglądają, struktury w przedsiębiorstwach, procesy, jak się tymi firmami zarządza. Technologia jest po prostu wszechobecna. Ważne, żeby patrzeć na obie strony: czy z nowych technologii wynika więcej zagrożeń niż szans?

Pani zdaniem mniej?
– Jestem entuzjastką nowych technologii. Bez nich nie poradzimy sobie z wyzwaniami, jakie w tej chwili stoją przed światem. Ale zgadzam się, że to kij, który ma dwa końce. W tej chwili dominacja Doliny Krzemowej i big techów amerykańskich jest potężna w naszej części świata – choć Chiny budują swoją potęgę technologiczną, pojawiają się też gracze z Azji Południowo-Wschodniej próbujący ten duopol USA-Chiny rozbić. Polska – a szerzej: cała Unia – ciągle poszukuje pomysłów, jak dorównać im w sferze technologicznej. Może komputery kwantowe, może sztuczna inteligencja, technologie energii odnawialnej, nanomateriały – to są wszystko próby dogonienia Stanów Zjednoczonych, zdobycia jakiegoś przyczółku konkurencyjnego. Ale to ogromne, złożone wyzwanie – Polska w pojedynkę nie ma tu wielkich szans.

Mamy oczywiście całe spektrum start-upów, ale wszystkie one, albo prawie wszystkie, korzystają z technologii big techów. Są albo na niej budowane – czyli kupują i korzystają z platform, centrów danych i rozwiązań chmurowych big techów – albo tworzą swoje rozwiązania w oparciu o ich produkty.

W świecie mocno powiązanym geopolitycznie i ekonomicznie nie mamy innego wyjścia niż zastanawiać się, jak na tym zbudować to, co dla nas jest ważne. Czyli jak wykorzystać nowe technologie, żeby pozwoliły nam one jak najlepiej się rozwijać.

Jak?
– Przede wszystkim odeszłabym od retoryki negatywizmu. Praktycznie każde spotkanie z publicznością wokół mojej książki „Technologiczne magnolie" zaczynało się od: „A te nowe technologie to nam zabiorą miejsca pracy, zawładną naszymi umysłami, sprawią, że dzieci nie będą umiały się komunikować...". To wciąż są powszechne skojarzenia z nowymi technologiami – najczęściej negatywne. Mało kto w pierwszym odruchu widzi w nich szanse. Nikt nie zapytał: „Proszę Pani, a może Pani by mi powiedziała, skoro Pani te trzy lata była w Microsofcie, jak ja mam na tym zbudować start-up. Mam innowacyjny pomysł w obszarze ochrony zdrowia. Zoptymalizowałbym coś i tak myślę, jak by tu wykorzystać te narzędzia".

eprasa.pl 82fcaa293c

wyborcza

STOŁECZNA

Poniedziałek, 15 września 2025 | Redaktor prowadzący **Jakub Chełmiński**

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Weterynarz od przeszczepów uniewinniony

Handel organami psów legalny?

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie weterynarza Jacka S., który dwukrotnie przeszczepił nerki psów ze schroniska psom z rasowej hodowli. Sąd uznał, że nie złamał prawa. – Może kwitnąć handel organami – ocenia prawniczka.

Michał Żyłowski

Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Anna Bator-Ciesielska w uzasadnieniu wyroku podkreślała, że w tym przypadku nie udowodniono, żeby celem weterynarza Jacka S. było znęcanie się nad zwierzęciem, o co został oskarżony przez prokuraturę.

– Zabieg był pionierski i został przeprowadzony przez osobę z uprawnieniami. Oskarżony zadbał o to, żeby wykonano go z dbałością o zachowanie sztuki lekarskiej. Bólowi zwierzęcia nie można było zapobiec, ale można go było tylko ograniczyć i to zostało uczynione. Nie ból dawcy był celem oskarżonego, ale życie biorcy, bowiem w obu przypadkach, mimo wielomiesięcznego leczenia, tego życia nie można było inaczej uratować, o czym wiedział oskarżony, bowiem sam to leczenie prowadził – powiedziała sędzia Anna Bator-Ciesielska w ustnym uzasadnieniu wyroku, który zapadł w czwartek po południu w sądzie przy alei „Solidarności" w Warszawie.

Weterynarz przeszczepiał nerki psów

Przypomnijmy, że sprawa, która ma swój początek w 2013, pewnie nigdy nie wyszłaby na jaw, gdyby nie sam lekarz weterynarii Jacek S., który pochwalił się wykonanym przez siebie zabiegiem w branżowym piśmie. Okazało się, że usunął nerkę psu ze schroniska, żeby przeszczepić ją rasowemu, który miał właściciela. Mieszaniec Saturn po zabiegu został wydany z jednego z podwarszawskich schronisk do nowej rodziny. Nowej opiekunce nie udzielono informacji o tym, że Saturn jest psem po przeszczepie i wymaga szczególnej opieki lekarskiej. O tym, że pies nie ma nerki, dowiedziała się przypadkiem, podczas rutynowych badań.

Opiekunowie Saturna nagłośnili sprawę w 2018 roku. Wówczas mecenaska Katarzyna Topczewska w imieniu Fundacji Viva! złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znęcania się nad Saturnem i Tosią, także bezdomną suką, która również stała się dawca nerki dla psa posiadającego dom.

Prokuratura przeprowadziła śledztwo i postawiła lekarzowi zarzuty o znęcanie się nad zwierzęciem. Sprawa ciągnęła się przez dobrych kilka lat. 14 listopada ubiegłego roku sąd pierwszej instancji uznał Jacka S. winnym i skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Sprawca otrzymał też trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza weterynarii oraz obowiązek wpłaty nawiązki na rzecz Fundacji Viva! i Fundacji Mondo Cane, które były zaangażowane w proces karny weterynarza.

Weterynarz Jacek S. uniewinniony

Jacek S. odwołał się od wyroku pierwszej instancji i sprawa trafiła na wokandę Sądu Okręgowego w Warszawie, który w czwartek całkowicie uniewinnił weterynarza i orzekł, że nie popełnił przestępstwa. – To orzeczenie ma moc wiążącą tylko w tej sprawie i dotyczy procedowanej kwestii. Nie jest rolą sądu wytyczenie reguł, a tym bardziej tworzenie norm prawnych. To jest sfera przynależna wyłącznie do ustawodawcy, który niezwłocznie powinien zająć się przedmiotową kwestią dla dobra i bezpieczeństwa zwierząt, a po drugie dobra osób niosących pomoc w cierpieniu, aby one same nie cierpiały z powodu braku ochrony prawnej. Oskarżony nie może ponosić odpowiedzialności za bierność ustawodawcy – powiedziała sędzia w uzasadnieniu swojego wyroku.

> *Boję się, że ludzie będą chcieli adoptować zwierzęta po to, żeby sprzedawać ich organy*
>
> MEC. KATARZYNA TOPCZEWSKA

Sędzia zwracała uwagę na to, że celem weterynarza nie było skrzywdzenie zwierzęcia dawcy, ale uratowanie zwierzęcia biorcy. – Z opinii powołanego biegłego wynika, że brak jednej nerki u zwierzęcia nie powoduje jego okaleczenia w sensie zdolności do życia, ponieważ druga nerka przejmuje wówczas funkcję tej pierwszej i rekompensuje jej brak – mówiła sędzia.

Dodała, że sam zabieg przeszczepu odbył się po podaniu znieczulenia, a zwierzęta – dawca i biorca – były traktowane w równy sposób.

Sędzia zauważa jednak ogromne braki w ustawodawstwie. Stwierdziła, że brakuje przepisów regulujących przeprowadzenie zabiegów chirurgicznych u zwierząt. – Ustawa o ochronie zwierząt i jej interpretacje doprowadziły do tego, że transplantologia weterynaryjna nie istnieje. Wobec tego potrzeba jest tutaj działanie ustawodawcy. Być może wyrok w tej sprawie da asumpt do pilnego wdrożenia prac po to, żeby chronić zwierzęta oraz zadbać o rozwój weterynarii i jej najlepszych lekarzy, by nie zaprzepaścić ich doświadczenia – powiedziała Bator-Ciesielska.

– W żadnym razie, ten wyrok nie może być odbierany jako przyzwolenie do dokonywania takich zabiegów, przed wprowadzeniem odpowiednich przepisów – podkreśliła sędzia.

Wyrok jest prawomocny

Wyrok ucieszył obecnego na ogłoszeniu wyroku Jacka S. oraz jego obrońców. S. nie chciał jednak go komentować ani rozmawiać z prasą.

Orzeczeniem jest zawiedziona mecenaska Katarzyna Topczewska reprezentująca Fundację Viva! – Sąd mówił, że wyrok dotyczy tylko i wyłącznie tej sprawy, ale ja się z tym nie zgadzam. Sąd musi wiedzieć, że taki wyrok ogłoszony opinii publicznej może nieść poważne skutki. W tej chwili boję się, że ludzie będą chcieli adoptować zwierzęta po to, żeby sprzedawać ich organy. Zawsze znajdą się bogaci właściciele rasowych zwierząt, którzy będą w stanie zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych za ratowanie swoich pupili, dlatego ten handel może kwitnąć – ostrzega mecenaska. Sędzia w mowie końcowej sygnalizowała, że należałoby pochylić się nad możliwością wprowadzenia zmian w prawie i zaktualizowaniu uchwały o ochronie praw zwierząt. Katarzyna Topczewska mówi, że prac nad takimi zmianami obecnie nie ma.

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie jest prawomocny i nie podlega zaskarżeniu. Strony mają jedynie możliwość o wniesienia o jego kasację w Sądzie Najwyższym.

Inwestycje

Samorząd burzy miejską kamienicę

Zaczęła sięr ozbiórka kamienicy przy ul. Grzybowskiej, która grała w filmie „Poszukiwany, poszukiwana".

– W związku z rozbiórką kamienicy pod numerem 46 zmieniliśmy organizację ruchu na Grzybowskiej w sąsiedztwie tego budynku. Z dwóch pasów ruchu został jeden. Takie częściowe zawężenie zaplanowane jest na trzy tygodnie. Ale sama rozbiórka skończy się szybciej, potrwa pewnie kilka dni – mówi Agata Choińska, rzeczniczka Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta.

Rozbiórkę kamienicy część miłośników zabytków przyjęła z żalem. Bo to jeden z ostatnich w tym rejonie przedwojennych budynków. Kamienica przy Grzybowskiej 46 została w 1939 r. Budowę przerwał wybuch II wojny światowej. Dlatego kamienica nigdy nie uzyskała modernistycznej elewacji, jaką planowano.

Kamienica przetrwała wojnę ze stosunkowo niewielkimi uszkodzeniami. Służyła jako budynek komunalny. Stała się jednym z przedwojennych ostańców pomiędzy ogromnymi blokami osiedla Za Żelazną Bramą. Słynna była z tego, że pojawiła się w komedii Stanisława Barei „Poszukiwany, poszukiwana". To w niej na ostatnim piętrze mieszkał główny bohater filmu grany przez Wojciecha Pokorę.

Społecznicy zabiegali o wpisanie tej kamienicy do rejestru zabytków. Na początku 2025 r. mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków odrzucił ten wniosek. „Kamienica ta nie posiada wartości artystycznych, zarówno ze względu na skromną formę architektoniczną jak również fakt, iż nie została nigdy wykończona" – uzasadniali urzędnicy konserwatora.

Kamienica przeznaczona do rozbiórki została już w 2014 r. To wtedy uchwalony został plan zagospodarowania rejonu Grzybowskiej, w którym poszerzono korytarz przeznaczony na tę ulicę. Dom wystawał z pierzei zabudowy Grzybowskiej, nie mieścił się przed nim nawet chodnik o przepisowej szerokości.

• **Rozbiórka kamienicy przy Grzybowskiej 46** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Już przystąpiliśmy na Grzybowskie do usuwania kolizji infrastruktury energetycznej. Stąd miejscowe wyłączenia na chodnikach – informuje Agata Choińska.

Przebudowa Grzybowskiej ma polegać na poszerzeniu jej o drugą jezdnię na półtorakilometrowym odcinku od al. Jana Pawła II do ul. Siedmiogrodzkiej. Po obu stronach zaplanowano budowę chodników i ścieżek rowerowych (miejscami przechodzących w pasy rowerowe na jezdni). Do tego blisko setka drzew, głównie klonów polnych. Przy czym SZRM obiecuje, że liczba drzewa może się jeszcze zwiększyć. Ulica obsadzona zostanie także kilkudziesięcioma drzewo-krzewami świdośliwy drzewiastej 'Robin Hill' oraz 13 tysiącami krzewów, między innymi różami, porzeczkami alpejskimi i trzmielinami.

Umowę z wykonawcą – firmą Skanska – podpisano w lipcu. Firma za swoje prace dostanei 50,8 mln zł. Na ich wykonanie dostała 21 miesięcy, a zatem, gdyby nie było żadnych niespodzianek ani opóźnień, poszerzona Grzybowska byłaby gotowa w kwietniu 2027 r.

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 82fcaa293c

Budownictwo

Zwykłe bloki w sercu starej Pragi

Krytyczne opinie zbiera architektura nowych bloków, które mają zostać wstawione pomiędzy zabytkową zabudowę tzw. Drucianki na Pradze Północ.

Michał Wojtczuk

• **Wizualizacja osiedla Drucianka Praska, które firma SGI zbuduje w rejonie ulic Kijowskiej i Objazdowej** FOT. MATERIAŁY INWESTORA

„Pracownia Juvenes Projekt wypracowała formułę spotkania przeszłości z teraźniejszością – pełną szacunku dla dawnych industrialnych wątków, a zarazem czytelną w eleganckiej, współczesnej estetyce" – tak firma deweloperska SGI przedstawia swoją inwestycję Drucianka Praska: dwa sześciopiętrowe bloki, które powstaną w narożniku ulic Kijowskiej i Objazdowej.

Nie ma żadnych wątpliwości, że jest to „współczesna estetyka" – to bloki, które niewiele różnią się od tych, jakie można zobaczyć na Białołęce, Siekierkach czy Chrzanowie. Ale czy taka architektura powinna powstać obok zabytkowych pofabrycznych budynków z czerwonej cegły?

Inwestycja firmy SGI powstanie za Dworcem Wschodnim, na terenie, na którym znajdują się pozostałości dawnej Warszawskiej Fabryk Drutu i Gwoździ „Drucianka". Fabryka powstała pod koniec XIX wieku. Był to jeden z czołowych zakładów produkujących drut, gwoździe i łańcuchy w Cesarstwie Rosyjskim. Po drugiej wojnie światowej została znacjonalizowana, w latach 90. produkowano tam sprężyny dla fabryki samochodów FSO-Daewoo na Żeraniu. Produkcję wygaszono na początku XXI w. W 2010 r. część zabudowań, które projektował architekt Kazimierz Loewe, wpisano do rejestru zabytków.

Miał być „drugi Koneser"

W 2022 r. firma Liebrecht&wooD zapowiedziała odrestaurowanie zabytkowej zabudowy i wstawienie pomiędzy nie zespołu biurowców. Miało tam powstać 42 tys. m kw biur.

To skala zbliżona do powierzchni biurowców zbudowanych przez tę samą firmą na terenie dawnej fabryki wódek Koneser przy Ząbkowskiej. Ale mimo uchwalenia w grudniu 2022 r. planu zagospodarowania tego rejonu, żadne prace nie zaczęły się do dziś. Tylko na zachód od Drucianki, w rejonie ul. Wojnickiej trzy bloki zbudowała firma Buszrem.

Bloki Buszremu są obłożone cegłą klinkierową, która jest jakąś formą nawiązania do zabytkowych ceglanych budynków. Sześciopiętrowe budynki SGI takiego nawiązania nie mają.

„Neutralne tło" historycznej zabudowy

– Zostały one zaprojektowane jako neutralne tło dla historycznej zabudowy – w sposób, który ją podkreśla, a nie konkuruje z nią – przekazują nam przedstawiciele SGI. Dodają, że teren będzie otwarty i dostępny dzięki „sieci ciągów pieszych, placów i przestrzeni publicznych umożliwiających kontakt z zabytkami".

– Za duże są te apartamentowce, przytłaczają zabytkowe budynki. Chociaż w pierwszych przymiarkach do zabudowy tego terenu widziałem budynki wręcz nadwieszające się nad zabytkową zabudową, więc teraz i tak jest lepiej – mówi Krzysztof Michalski, północnopraski radny ze Stowarzyszenia „Porozumienie dla Pragi". Skala zabudowy jest jednak zgodna z tą dopuszczoną w planie zagospodarowania. A SGI zaznacza, że inwestycję uzgodnił konserwator zabytków.

– Czuję rozczarowanie, że to mają być budynki mieszkalne. Początkowo mówiono o budowie w tym miejscu kompleksu biurowo-usługowego. Plan zagospodarowania pozwala i na usługi, i na mieszkania, ale im mniej usług, tym mniej miejsc pracy – zaznacza Michalski.

Biura w Druciance nie wypadły z planów

Ale przedstawiciele SGI podkreślają, że inwestycja ich firmy nie powstaje zamiast kompleksu zapowiadanego przez Liebrecht&wooD, tylko obok niego. – Zagospodarowanie terenu byłej fabryki Drucianka to kompleksowy projekt, w który zaangażowanych jest kilku inwestorów. Każdy z nich odpowiada za swoją część. Jednocześnie podkreślamy, że koncepcja urbanistyczna dla całego terenu jest spójna i przygotowywana przez jedną pracownię. SGI realizuje część położoną od strony ulicy Objazdowej. Obejmuje ona zabytkowe obiekty oraz dwa budynki mieszkaniowe zaplanowane wewnątrz kwartału – tłumaczą przedstawiciele inwestora.

Zespół biurowców ma powstać pomiędzy inwestycjami Buszremu i SGI. Obecnie Liebrecht&wooD jako termin oddania inwestycji do użytku podaje rok 2027. Już w 2022 r. inwestor miał pozwolenie na budowę i zapowiadał, że prace zrealizuje w dwa i pół roku, co zrozumiano wtedy, jako plan oddania do użytku kompleksu w 2025 r. Czy biura w Druciance mogą być gotowe w 2027 r.? Trudno w to uwierzyć, skoro na tej działce nie widać jeszcze żadnych prac.

Nawet 25 tys. zł za m kw mieszkania

W inwestycji SGI powstaną 104 mieszkania. Kosztują od 18 do 25 tys. zł za m kw. Osiedle ma być gotowe jesienią 2028 r. – SGI przeprowadzi rewitalizację obiektów zabytkowych znajdujących się w naszym zakresie zagospodarowania byłej fabryki Drucianka. Proces ten będzie etapowany, aby zapewnić właściwą rewitalizację całego zespołu – przekazują przedstawiciele inwestora. I dodają, że w tych budynkach ulokowane zostaną funkcje usługowe.

Uspokajają tych, którzy zaniepokoili się, że na wizualizacjach nie widać charakterystycznego komina dawnej fabryki. – Znajduje się on poza działką SGI, dlatego nie jest widoczny na naszych wizualizacjach – tłumaczą. ●

Bielany

Przez hałas ze strzelnicy ludzie nie mogą odpocząć

Huk wystrzałów ze strzelnicy przy Marymonckiej na Wrzecionie i Młocinach słychać przez cały dzień co kilkanaście sekund.

Krążę po osiedlu z lat 60. przy ulicy Doryckiej na Bielanach. Huki wystrzałów słychać wyraźnie, są nieregularne, pojawiają się co kilka lub kilkanaście sekund.

– Te strzały słychać tu już od tak dawna, że się już przyzwyczaiłam. Stały się częścią codzienności – słyszę od jednej z seniorek. – Ja to już jestem głucha, więc mi to nie przeszkadza, ale sąsiadka bardzo to przeżywa – dodaje inna

Wystrzały dochodzą ze strzelnicy przy Marymonckiej 42. Od osiedla dzieli ją ruchliwa ulica, ale huk pistoletów przebija się przez szum aut. – Te huki są tu przez cały dzień, bardzo wyraźnie je słychać na osiedlu. Mieszkańcy Wrzeciona często się na to skarżą. To utrudnia życie, jak ktoś chce odpocząć i się wyciszyć – mówi bielańska radna Joanna Radziejewska z KO, do której regularnie spływają skargi na hałas w tej okolicy. – Mieszkańcy są udręczeni, umordowani i zdesperowani.

Strzelnica Związkowego Klubu Strzeleckiego przy Marymonckiej 42 działa już kilkadziesiąt lat. Graniczy z Lasem Bielańskim i Mostem Północnym, a po drugiej stronie ulicy ciągną się blokowiska Wrzeciona. Strzelenia odbywa się tam na świeżym powietrzu, więc huk wystrzałów niesie się bardzo daleko. Pokonuje nawet ekrany akustyczne i trafia także na Młociny.

– Docierają do mnie zgłoszenia z obu osiedli. To się zaczęło już dobrych parę lat temu, po budowie Mostu Północnego. Kiedyś tam dookoła był zakrzaczony teren i to trochę zmniejszało tę uciążliwość, ale po zbudowaniu trasy się to zmieniło. Niedawno znowu zgłaszali się do nas ludzie, mówiąc, że ten hałas jest bardzo uciążliwy, że nie daje im spokoju – mówi bielańska radna z „Razem dla Bielan" Agnieszka Gola.

Pokonuję węzeł drogowy i trafiam na drugą stronę alei gen. Marii Witek. Tu też słyszę odgłosy wystrzałów. Docierają na pobliski przystanek autobusowy, a nawet na osiedle domów jednorodzinnych przy ulicy Farysa. – Mieszkam na Młocinach, po drugiej stronie mostu, ale wyraźnie słyszę tę strzelnicę. Najgorzej jest w weekendy, kiedy człowiek chce odpocząć po pracy, zaznać ciszy i spokoju, a tu ciągłe strzelanie. Moja żona szczególnie źle to znosi, ciągle to słyszy, nie może odpocząć – mówi.

Mieszkańcy, z którymi rozmawiam, domagają się zmian, modernizacji i wyciszenia strzelnicy. Problem zgłaszają od lat i już wtedy słyszeli obietnice i zapowiedzi, ale nadal nic się nie zmieniło.

Przed wejściem na strzelnicę widzę duży plakat z napisem „Zapraszamy 7 dni w tygodniu od 9 do 19".

Mieszkańcy są udręczeni, umordowani i zdesperowani

JOANNA RADZIEJEWSKA
radna

– Stara strzelnica była to jeszcze przed powstaniem Związkowego Klubu Strzeleckiego, działała już po wojnie za pobliskim Cmentarzem Włoskim. Nasza strzelnica ZKS jest tu od lat 60. Nasz klub jest tu, więc od bardzo dawna, ale rzeczywiście okazjonalnie otrzymujemy skargi na hałas – mówi nam Radosław Morek ze Związkowego Klubu Strzeleckiego ZKS Warszawa.

I tłumaczy, że klub podejmuje kroki, by zminimalizować hałas. – Jedna oś strzelnicy została już wyciszona, zleciliśmy też pomiary hałasu. Czekamy na przyjazd specjalistów, ekspertów wojskowych i naukowców z Akademii Techniczno-Wojskowej, którzy przeprowadzą profesjonalne badania z uwzględnieniem lokalizacji i obowiązujących norm. Stosujemy też modyfikacje broni, m.in. urządzenia wylotowe ograniczające hałas – mówi.

Strzelnica ma w planach także budowę nowego, zamkniętego budynku, gdzie docelowo ma przenieść swoją działalność. – Nasz nowy obiekt posiada pozytywną opinię Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, będzie miał znaczenie dla polskiego strzelectwa i będzie służył trenowaniu kadry narodowej. W ramach programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu złożyliśmy wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale na odpowiedź oczekujemy już ponad rok – mówi Radosław Morek.

Jak tłumaczy, planowany budynek zredukowałby hałas do minimum. Klub ma już dokumentację dotyczącą budowy, ale wciąż oczekuje na rządowe dofinansowanie. – Chciałbym jak najszybciej rozpocząć budowę. Harmonogram zakłada, że pełne ukończenie obiektu zajmie około dwóch lat. Prace będą prowadzone etapami: znacząca część treningów powinna zostać przeniesiona do nowego budynku już po około roku, mimo że obiekt może jeszcze nie być wówczas w pełni wykończony. Realistyczna perspektywa ukończenia budowy to 2 lub 3 lata – mówi nam Radosław Morek.

Mieszkańcy wyczekują budowy zamkniętej strzelnicy, choć są sceptyczni. – Już lata temu słyszeliśmy, że ma coś się zmienić, a strzały słychać dalej – komentuje Darek. ●

Miłosz Piotrowski

1 WA

eprasa.pl 82fcaa293c

KUCHNIA
magazyn dla smakoszy

Gotuj sezonowo!

WEJDŹ NA SERWIS:
MAGAZYN-KUCHNIA.PL
LUB UŻYJ KODU QR

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Waszyngtona”
ul. Kinowa 19 w Warszawie

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych polegających na:

1. **Wymianie instalacji elektrycznej w budynku przy ulicy Zbaraskiej 4 w Warszawie.**
   Wadium 15 000,00 zł. brutto.
2. **Remoncie klatki schodowej w budynku przy ulicy Al. J. Waszyngtona 43 w Warszawie.**
   Wadium 10 **000,00 zł**. brutto.
3. **Wykonaniu przebudowy sieci wodociągowej wraz z przyłączeniami do budynków wielorodzinnych przy ul. Grochowskiej 331A, 333A, 335A, 337, 337A, 339A, w Warszawie**
   Wadium 50 000,00 zł. brutto.

Dokumentacja przetargowa do nabycia (odpłatnie – 184,50 zł brutto za każdy z przetargów) płatność na rachunek Spółdzielni.

Numer konta bankowego
PKO BP S.A. IV O/Warszawa
nr 92 1020 1156 0000 7002 0051 1493

Należy zgłosić się z podręcznym nośnikiem informacji elektronicznej np. Pen-drive.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium **do dnia 01.10.2025r. do godz. 13:00**

Termin składania ofert: do **01.10.2025r do godz.13:00**

SM „Waszyngtona” zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dodatkowych informacji w sprawach przetargu udziela Dział Techniczny
tel.: (22) 813-53-28, 813-35-85
fax: (22)810-52-50

Warszawa/34396113

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOZIENICKIEGO z dnia 11 września 2025r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024. 572 z późn. zm.)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.317.2025.PW na wniosek Burmistrza Magnuszewa z dnia 22 lipca 2025r. (data wpływu 29 lipca 2025r.) uzupełniony dnia 5 września 2025r.,w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi gminnej nr 170609W w miejscowości Grzybów”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 210 (210/1, **210/2**, 210/3), 212 (**212/1**, 212/2), 208 (**208/1**, **208/2**, 208/3), **10/8 (w całości),** 10/7 (**10/11**, 10/12), 10/9 (**10/13**, 10/14), 10/10 (**10/15**, 10/16), 11/3 (**11/5**, 11/6), 11/4 (**11/7**, 11/8), 12/2 (**12/3**, 12/4), 13/3 (**13/5**, 13/6), 13/4 (**13/7**, 13/8), 14/1 (**14/3**, 14/4), 15/3 (**15/5**, 15/6), 15/4 (**15/7**, 15/8), 17/10 (**17/11**, 17/12), 17/9 (**17/13**, 17/14), 17/5 (**17/15**, 17/16), 17/6 (**17/17**, 17/18), 17/7 (**17/19**, 17/20), 17/2 (**17/21**, 17/22), 17/3 (**17/23**, 17/24), 18/2 (**18/11**, 18/12), 18/10 (**18/13**, 18/14), 18/9 (**18/15**, 18/16), 18/7 (**18/17**, 18/18), położone w obrębie ewidencyjnym 0014 Grzybów, jednostka ewidencyjna 140706_5 Magnuszew – obszar wiejski, gmina Magnuszew.

***(Oznaczenie**: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).*

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa **w terminie 14 dni** od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34396035

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1 , art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 5 sierpnia 2025r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 106/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „Budowa linii kolejowej nr 5 i 50 na odc. Węzeł CPK – Płock - Włocławek” – Inwestycji Towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego”

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, pow. sochaczewski
gmina Sochaczew, jednostka ewidencyjna 142807_2
obręb Altanka 0001, dz. nr ew. 121
obręb Kąty 0018, dz. nr ew. 41/6
gmina Młodzieszyn, jednostka ewidencyjna 142804_2
obręb Młodzieszyn 0013, dz. nr ew. 43
obręb Stare Budy 0021, dz. nr ew. 211/3
gmina Iłów, jednostka ewidencyjna 142803_2
obręb Pieczyska Łowickie 0039, dz. nr ew. 99/2, 111/2
obręb Wola Ładowska 0053, dz. nr ew. 43/3

Przedmiotowej decyzji na podstawie 120g ust. 8 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Ponadto w dniu 29 sierpnia 2025 r. zostało wydane postanowienie prostujące Nr 1260/SAAB/2025 ww. decyzję.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13^{00} – 16^{00} lub 2 w czwartek w godz. 8^{00} – 12^{00} **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane**. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

1) doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;

2) doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;

3) stronom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenie zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **15 września 2025r.**

WIR-I.747.7.32.2025.AG

Warszawa/34394064

NEWSLETTER Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 ze zm.) zawiadamia się, że zostało wszczęte postępowanie z wniosku inwestora: Prezydenta m.st. Warszawy, działającego poprzez pełnomocnika – Pana Dariusza Mosaka, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa ul. Płowieckiej w Warszawie na odcinku od ul. Płowieckiej 46 do ul. Płowieckiej 66 (jezdnia południowa – odcinek o długości ok. 230 m) – drogi wojewódzkiej nr 628”.

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele lub użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem (powiadomieni w drodze zawiadomień).

Działki usytuowania obiektu: **inwestycja zlokalizowana jest na terenie dzielnicy Wawer m. st. Warszawy, województwo mazowieckie.**

– numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego (w nawiasach numery działek po podziale, **tłustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):
jednostka ewidencyjna: 146514_8 dzielnica Wawer m. st Warszawy
obręb ewidencyjny 3-11-01, działki o nr ewidencyjnym: 3/1 (**3/12**, 3/13), 3/4 (**3/14**, 3/15), 3/9 (**3/16**, 3/17), 3/11 (**3/18**, 3/19), 63/1 (**63/3**, 63/4), 63/2 (**63/5**, 63/6), 64 (**64/1**, 64/2),
obręb ewidencyjny 3-07-24, działki o nr ewidencyjnym: 116/1 (**116/2**, 116/3), 117 (**117/1**, 117/2),

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 628:
jednostka ewidencyjna: 146514_8 dzielnica Wawer m. st Warszawy
obręb ewidencyjny 3-11-01, działki o nr ewidencyjnym: 1/5, 1/8, 1/9, 1/11, 1/13, 1/15, 1/16, 1/17, 1/18, 1/19, 1/20, 2, 3/7,
obręb ewidencyjny 3-11-02, działki o nr ewidencyjnym: 1/6,
obręb ewidencyjny 3-07-24, działki o nr ewidencyjnym: 101/23, 101/45, 101/46, 101/48, 114/3, 101/36, 101/24, 113/1,

– numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod przebudowę sieci uzbrojenia terenu, innych dróg publicznych, budowę zjazdów (w nawiasie numer działki po podziale, która objęta jest ograniczeniem):
jednostka ewidencyjna: 146514_8 dzielnica Wawer m. st Warszawy
obręb ewidencyjny 3-11-01, działki o nr ewidencyjnym: 3/11 (3/19), 18, 31/1,
obręb ewidencyjny 3-11-02, działki o nr ewidencyjnym: 2/3,
obręb ewidencyjny 3-07-24, działki o nr ewidencyjnym: 116/1 (116/3), 117 (117/2).

Jednocześnie zawiadamia się, że na podstawie art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) oraz art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418), Wojewoda Mazowiecki w dniu 11 czerwca 2025 r. wydał postanowienie Nr 827/SAAB/2025, w którym nałożył na inwestora obowiązek uzupełnienia nieprawidłowości i braków w dokumentacji projektowej, w terminie 60 dni.

Z dokumentacją sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, Punkt Obsługi Klienta pokój nr 7, w następujących godzinach: poniedziałek 13-16 oraz w czwartek 8-12), **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nieumówione nie będą obsługiwane**.

Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymają informacji merytorycznych.
Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony. W pokoju nr 7 może przebywać **tylko jedna osoba do jednej sprawy**.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 ww. ustawy „§ 1 Jeżeli przepis szczególny tak stanowi, zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej może nastąpić w formie publicznego obwieszczenia, w innej formie publicznego ogłoszenia zwyczajowo przyjętej w danej miejscowości lub przez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej właściwego organu administracji publicznej”.

WIR-I.7820.2.28.2024.RR
Dzień publicznego obwieszczenia: 15 września 2025 r.

Warszawa/34394347

eprasa.pl 82fcaa293c

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34389308

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389392

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

W dniu 10 września 2025 roku odszedł w wieku 91 lat

ŚP

prof. dr hab. inż.

Romuald Józwicki

Wieloletni pracownik
Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej

Był wspaniałym, wrażliwym
Mężem, Ojcem, Dziadkiem i Pradziadkiem,
jak również cenionym przez wszystkich autorytetem.

Na zawsze będzie żył w naszych sercach.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w dniu 17 września 2025 roku (środa) o godzinie 10:00
w kościele Św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61,
po czym nastąpi przejazd i odprowadzenie
do grobu rodzinnego na Cmentarzu we Włochach, ul. Na Krańcu 1.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona i córki z rodzinami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396296

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości,
że w dniu 2 września 2025 roku
zmarł w wieku 94 lat

ŚP

prof. dr hab. inż.

Wiesław Szenajch

emerytowany profesor Wydziału Mechanicznego Technologicznego
Politechniki Warszawskiej.
Prodziekan ds. dydaktyki w latach 1978-1981.
Dyrektor Instytutu Technologii Mechanicznej w latach 1981-1987.
Zastępca Dyrektora Instytutu Technologii Mechanicznej
w latach 1975-1978.
Członek Komitetu Budowy Maszyn PAN w latach 1987-1998.

Specjalista z dziedziny sterowania pneumatycznego i pneumonicznego.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Prawy człowiek, wybitny naukowiec,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396208

Z głębokim żalem, smutkiem i poczuciem nieodwracalnej straty
zawiadamiamy, że w dniu
10 września 2025 roku zmarła, przeżywszy 95 lat
nasza Ukochana Mama i Babcia

Dr nauk medycznych

Janina Kłodnicka-Kawka

Uroczystość żałobna odbędzie się w dniu
18 września 2025 roku o godzinie 11:30
w domu pogrzebowym (sala C)
na Cmentarzu Komunalnym Północnym
(od strony bramy głównej),
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Synowie wraz z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396193

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 września 2025 roku zmarła,
przeżywszy 84 lata

ŚP

Małgorzata Kotlarska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
16 września 2025 roku (wtorek) o godzinie 12:30
w Kościele MB Częstochowskiej na Bródnie (murowany)
przy ul. św. Wincentego 81, po którym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396337

Z ogromnym smutkiem zawiadamiam,
że dnia 7 września 2025 roku
po długiej i ciężkiej chorobie
w wieku 81 lat
zmarł mój Ukochany Tata

Andrzej Dzięcioł

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
18 września 2025 roku o godzinie 10.30
w Kościele MB Częstochowskiej (kościół murowany)
przy ul. Wincentego 81 w Warszawie,

o czym zawiadamia pogrążony w żalu

syn

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396094

Pani

Annie Jelińskiej

i Jej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

ŚP

Mamy

składają

Zarząd oraz pracownicy marki
CATERINA LEMAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396360

Naszej Koleżance

Pani Konsul

Agnieszce Kucińskiej-Spyrce

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Brata

składa

Zespół Ambasady RP w Oslo

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396065

Sergiuszowi i Maricie Najarom

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Matki i Teściowej

składają

Przyjaciele
z Klubu Londońskiego

Magda Andrzej Barcikowscy, Małgorzata Włodzimierz Czarzasty,
Krzysztof Czeszejko-Sochacki, Beata Leszek Jaworscy,
Katarzyna Leszek Juchniewiczowie, Ryszard Kalisz,
Anna Grzegorz Kołtuniak, Hanna Marcin Królak,
Katarzyna Robert Kwiatkowscy, Krystyna Józef Mikosowie,
Majka Oleksy, Jarosław Pachowski, Jacek Raciborski,
Sławomir Rogowski, Leszek Rowicki, Amelia Rafał Skąpscy,
Maria Leszek Słowikowscy, Cezary Stypułkowski,
Grażyna Krzysztof Szamałkowie, Barbara Marek Wierzbowscy,
Anna Daniel Wójtowiczowie, Bogusław Zaleski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34395986

Kochanej

Beacie Surdej

wyrazy szczerego współczucia i wielkiego żalu

z powodu śmierci

Mamy

składa

Bogumiła Grzywacz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396239

Pogrążona w bólu żegnam moją jedyną córkę

Magdalenę Madurską

Magdziu, kochana moja, zostaje mi po Tobie pustka
i wielki żal, że Ciebie już nie ma

Twoja mama

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396269

eprasa.pl 82fcaa293c

A zmiana sposobu mówienia o nowych technologiach jest bardzo potrzebna. Oraz dbanie o digital natives, czyli firmy, które narodziły się już w świecie cyfrowym i funkcjonują w nim od zarania – bo to one kształtują nowe podejście do tematu technologii. Budowanie inkubatorów technologicznych, które pozwalają tym firmom się rozwijać, jest dobrodziejstwem dla całej gospodarki.

Niemniej zawsze powtarzam, że trzeba być świadomym/świadomą tych wszystkich ryzyk, o których mówimy – zarówno na poziomie indywidualnym, jak i na poziomie przedsiębiorstw, gospodarek czy społeczeństw. Przestrzegać zasad, zachowywać cyberhigienę, dbać o cyberbezpieczeństwo – ale nie popadać w paranoję. Mieć plan na wykorzystanie nowych technologii z korzyścią dla gospodarki, by stawała się coraz bardziej efektywna i konkurencyjna. Żeby te rozwiązania, które są już dostępne i sprawdzone w innych krajach, także i u nas wchodziły zarówno do sektora prywatnego, jak i publicznego.

Małe i średnie przedsiębiorstwa, które są przecież motorem polskiej gospodarki, w wielkiej części są od technologii wciąż bardzo daleko. Pokutuje przekonanie, że ich pozyskanie i wdrożenie jest czymś niezwykle trudnym, że MŚP na nie nie stać. Że to rozwiązania tylko dla gigantów. Od takiego myślenia trzeba bezwzględnie odejść i przejść do zrozumienia, jak technologie działają, jakie niosą korzyści. A następnie do odpowiedniego ich wdrożenia i wykorzystania.

Jak pani doświadczenie z Microsoftu wpływa na to, jak pani postrzega świat?
– Te trzy lata wniosły do mojego patrzenia na gospodarkę – i polską, i europejską, i światową – zupełnie nową perspektywę. Perspektywę organizmu, jakim jest wielka korporacja. Tak wielka, że odgrywa rolę quasi państwa. Tworzone przez nią technologie dają jej ogromną władzę, możliwość decydowania o bardzo wielu aspektach funkcjonowania nie tylko firm, ale i organizacji rządowych czy pozarządowych, całych gospodarek i społeczeństw.

Ale jednocześnie daleka jestem od tego, by demonizować technologicznych gigantów. Mottem Microsoftu była demokratyzacja technologii – poszerzanie horyzontów i możliwości każdej osoby na całym świecie. I czyż tak nie jest? Przecież nawet najbardziej zagorzali krytycy cyfryzacji na co dzień z niej korzystają, świadomie lub nie. Technologia ułatwia nam życie na każdym kroku – w pracy, w szkole, w życiu prywatnym; załatwianie spraw, wizyty u lekarzy, zakupy, bankowość, rozrywkę, planowanie wakacji, nawet utrzymywanie kontaktów międzyludzkich...

Słowem – to doświadczenie umocniło moją wiarę w pozytywną moc transformacyjną postępu technologicznego, ale i warunkowość tego procesu. Kluczowe jest dziś zrozumienie i szans, i ryzyk, jakie niosą technologie. Oraz indywidualna i zbiorowa odpowiedzialność za to, by były one tworzone i wykorzystywane odpowiedzialnie, dla dobra świata.

Państwo staje się bardzo omnipotentne, nie tylko w Polsce. Taka jest wola wyborców, takie jest oczekiwanie – mamy więc zwrot ku etatyzmowi, protekcjonizmowi. To dobrze?
– Z punktu widzenia pełnionych przeze mnie ról, czyli zarządzania dużymi firmami międzynarodowymi, państwo powinno pełnić przede wszystkim rolę kuratorską. Czyli stwarzać dobre warunki dla biznesu. Biznesu, który buduje przecież potęgę państwa. Biznesu, który wspiera społeczeństwo i środowisko. Nie godzę się z traktowaniem przedsiębiorców jako wampirów, które chcą się tylko wzbogacać, myślą wyłącznie o zysku, a pieniądze to jedyna wartość, jaka wyznają.

Państwo powinno przyczyniać się do budowania wizerunki przedsiębiorców adekwatnego do ich wkładu na rzecz sukcesu gospodarki. A uważam, że ten wkład jest ogromny. Osobiście postrzegam przedsiębiorczość jako rodzaj współczesnego patriotyzmu, bo taka aktywność przynosi chlubę państwu, podnosi jego wartość i rangę na arenie międzynarodowej. I nie uważam, że te słowa są nadmiarowe.

Wszystkie polskie firmy, które rozpoczynają ekspansję międzynarodową i ją realizują, są w moim odczuciu ambasadorami polskości i naszej umiejętności prowadzenia biznesu. Coraz bardziej cenionej, nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej. Jeśli państwo wspiera taką działalność, jeśli pomaga budować standardy, na przykład dotyczące cyberbezpieczeństwa, to wywiązuje się ze swojej kuratorskiej roli.

Na kim powinniśmy się wzorować, jeśli chodzi o aktywną rolę państwa?
– Do głowy przychodzą mi Zjednoczone Emiraty Arabskie. Mają jasną wizję na temat podejścia do technologii, wyraźnie na nie stawiają, rozwijają ekosystem dla firm technologicznych. I robią to bardzo precyzyjnie, punktowo, w branżach i dziedzinach, które naprawdę rokują.

Po drugie Singapur. To idealne połączenie roli państwa silnego z państwem dającym pole do działania. Bardzo jasno wyznacza granice, zasady są tam twarde jak w Szwajcarii, jeśli nie twardsze. Obywatele wiedzą, że po prostu należy ich przestrzegać, w zamian za co otrzymuje się ogromnie dużo wsparcia od państwa. Ramy są czytelne, klarowne, wszystko jest transparentnie egzekwowane. To państwo – kurator, manager: promuje przedsiębiorczość i nią steruje.

Nie byłoby to możliwe bez bardzo wyraźnego postawienia na edukację. Singapurska akademia natychmiast reaguje na zmiany rzeczywistości – na przykład po rozpoczęciu boomu na sztuczną inteligencję bezzwłocznie pojawiają się zmiany w programach nauczania.

W Polsce nauka ciągle jest krok z tyłu. Próbuje nadgonić to, co w biznesie już się wydarzyło. Pewne reformy mają miejsce, ale wyższe uczelnie rządzą się swoimi prawami – nie mają niezbędnej do szybkiej adaptacji elastyczności. A przecież wobec szalonego tempa i skali rozwoju AI należałoby właściwie natychmiast dostosować się do tej zmiany i w programach nauczania zawrzeć kwestie związane z wykorzystaniem sztucznej inteligencji – nie tylko od strony technologicznej, ale i etycznej. To bardzo ważny obszar dla współczesnych nauk społecznych, które powinny wnosić wartość w postaci zrozumienia, jak nowe technologie zmieniają życie i społeczeństwo.

W moich oczach sukces biznesowy dotyczy przede wszystkim odnajdywania się w nowych rolach, w nowych rzeczywistościach. Ciągły rozwój i rozwój ludzi, z którymi pracuję. I właśnie to uważam za moje największe osiągnięcie zawodowe

Tylko tutaj potykamy się o podstawową słabość, o której już była mowa.

O planowanie?
– Strategiczne planowanie, a raczej strategiczne, perspektywiczne myślenie.

Edukacja boryka się z tym, z czym boryka się np. też ochrona zdrowia. System działa źle, a my próbujemy go „naprawiać" doraźnie, naklejając prowizoryczny plasterek. W efekcie nie ma trwałej poprawy, tylko ciągłe łatanie w jednym miejscu, podczas gdy system pruje się w innym, w wielu innych.

A czy szkoła powinna kształcić bardziej dla rynku pracy i technologii, czy raczej dawać kompetencje uniwersalne, takie jak kreatywność czy myślenie krytyczne?
– Obydwa filary są potrzebne. Bardzo dużo mówi się o konieczności kształcenia tzw. kompetencjach przyszłości. To według mnie dobrze działa w przypadku ludzi, którzy już wcześniej zdobyli solidne wykształcenie, przeszli wiele etapów edukacji. Bo umiejętność rozwiązywania złożonych problemów, kreatywność, praca w zespołach wirtualnych, to wszystko są umiejętności, które bazują na pewnych podstawach.

Znajomość matematyki, literatury, historii buduje niezbędne korzenie, choć czasem wydaje się, że są one dziś już zbędne. Widać to głównie wśród nowych generacji. Zauważyłam, że młodzi ludzie nie pytają, skąd pochodzisz, tylko gdzie mieszkasz. Świat tak się zglobalizował, uelastycznił, że pomija się te korzenie w poznawaniu drugiego człowieka. A przecież one właśnie pozwalają umiejscowić w tym rozproszonym świecie, odnaleźć tożsamość. To one są warunkiem sine qua non.

Powiedziała pani kilka miesięcy temu, że nie chce już pracować w kulturze zapierdolu.
– Mam bardzo głęboką niezgodę na pracowanie w absurdalnych systemach nad absurdalnymi zadaniami, które nie przynoszą żadnej wartości, pochłaniają mnóstwo czasu i energii, a wynikają wyłącznie ze struktury biurokratycznej, z czyjegoś widzimisię, z pseudoprzywództwa. Natomiast nie kłóci się to z moim poczuciem sukcesu biznesowego.

Czyli korporacja to nie kultura zapierdolu?
– Nie chodzi o konkretną firmę, a o system i jego sztywne struktury. W moich oczach sukces biznesowy dotyczy przede wszystkim odnajdywania się w nowych rolach, w nowych rzeczywistościach. Ciągły rozwój i rozwój ludzi, z którymi pracuję. I właśnie to uważam za moje największe osiągnięcie zawodowe. Czyli nie gonitwa za wypełnianiem KPI'ów, dowożeniem wyników, a stawianie na to, żeby zespoły, z którymi pracuję, miały poczucie sensu i sprawczości. Żeby ludzie cały czas szli do przodu, rozwijali się i swoją umiejętność adaptacji do zmiany. Żeby czuli, że przyczyniają się do realizacji jakiegoś wyższego celu, a nie, że „odhaczają" projekt według wytycznych z Excela.

Przyzna jednak pani, że nie jest to standardem we wszystkich firmach.
– Bardzo często słyszałam, że to, co robię, odbiega od praktyk w innych firmach. Że to nie jest standard, by aż tak mocno stawiać na rozwój pracowników. Według mnie problem polega na tym, że tacy liderzy i liderki często otaczają się ludźmi podobnymi sobie, żeby nie powiedzieć wprost – słabszymi od siebie. Po to, żeby nie mieć konkurencji.

Czym się różni lider od menedżera?
– Menedżer zarządza zasobami ludzkimi (dziś częściej mówi się „kapitałem ludzkim") poprzez procesy, systemy, oceny – tak zwany twardy HR. Lider natomiast buduje relację. Przywództwo otwarte bazuje na tej relacji, nie stawia szefa w pozycji nadrzędnej.

W zarządzaniu zaufanie skierowane jest bardziej do systemu i do organizacji. W przywództwie chodzi o zaufanie człowieka do człowieka. Mówi się, że ludzie przychodzą do firm, a odchodzą od szefów. To jest właśnie sedno! Przychodzą do firmy, bo mają pewne wyobrażenie, że czeka ich tu superciekawa praca, możliwość awansu, świetne zespoły, wyjazdy szkoleniowe etc. Ale tylko jeśli nabiorą zaufania do osoby przełożonego/przełożonej, wszystko to ma szansę się ziścić. ●

Dominika Bettman

• Przez lata zarządzała wieloma koncernami działającymi w Polsce. Była m.in. prezeską Siemensa czy Microsoftu. Obecnie zasiada w kilku radach nadzorczych (m.in. banku Santander czy firmy Kruk). Wydała dwie książki „Technologiczne Magnolie" oraz „Technologiczne Magnolie 2.0", ta druga poświęcona jest rozwojowi AI. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34395906

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska" Tczew

- sprzeda nieruchomość stanowiącą działki nr: 367, 369, 370/1 będące w wieczystym użytkowaniu o powierzchni 26.005 m² zabudowaną budynkami położoną w Tczewie przy ul.30-go Stycznia 35

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty handlowej w myśl Kodeksu Cywilnego.

Szczegółowe informacje dostępne są w biurze Spółdzielni przy ul. 30-go Stycznia 35. Tel. 506 180 507 lub 507 754 630

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Olsztyn/34395928

Syndyk masy upadłości Pawła Józefa Jaworskiego (BI1B/GUp-s/357/2025), zawiadamia o sprzedaży wchodzącego w skład masy upadłości Pawła Józefa Jaworskiego udziału (1/2) w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej wolnostojącym budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym oraz wolnostojącym budynkiem niemieszkalnym, składającej się z działek ewidencyjnych nr 486 i 485/2, położonej w miejscowości Prostki przy ul. 1 Maja 22, gmina Prostki, powiat ełcki, województwo warmiński-mazurskie, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Ełku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1E/00007685/7 za cenę nie niższą niż 292.500,00 złotych netto.

Konkurs ofert na ww. udział w prawie własności nieruchomości odbywać się będzie łącznie z konkursem ofert na zakup drugiego z udziałów w ww. nieruchomości, który jest sprzedawany w ramach postępowania upadłościowego Beaty Jaworskiej, wobec której przed Sądem Rejonowym w Białymstoku prowadzone jest postępowanie upadłościowe o sygn. akt BI1B/GUp-s/355/2025, co oznacza że przedmiotem sprzedaży jest pełne prawo do ww. nieruchomości.

Warunkiem koniecznym uwzględniania oferty jest złożenie oferty nabycia obu udziałów w prawie własności nieruchomości.

Oferty można składać w terminie do 15 października 2025 roku w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U9-U10 w Białymstoku (15-016), zaś otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 16 października 2025 roku o godzinie 11:00. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl.

eprasa.pl 82fcaa293c

• **Maria Goss w mieszkaniu odzyskanym po wieloletniej batalii**
FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tak wyłudza się mieszkania w Polsce

Niemal dekadę czekała na odzyskanie mieszkania. Straciła nerwy, pieniądze, a przede wszystkim zaufanie do państwa.

Piotr Miączyński

To historia, która wciąga bardziej niż niejeden serial prawniczy. Maria Goss opowiada, jak pozornie niewinna decyzja jej dziadków o użyczeniu mieszkania starszej lokatorce przerodziła się w gehennę: sądowe batalie, bezsilność wobec urzędów i słone rachunki za prawników. To opowieść o walce o własność, ale i o państwie, które zostawia obywatela samego. Szczególnie tego, który chce się trzymać litery prawa. Goss czekała siedem lat od prawomocnego wyroku sądu, aż mogła wezwać ślusarza i wejść do swojego lokalu.

ROZMOWA Z
MARIĄ GOSS

PIOTR MIĄCZYŃSKI: Mieszkanie?
MARIA GOSS: Należało do moich dziadków. Trzy pokoje, 47 metrów kwadratowych, na parterze. Blok z wielkiej płyty, osiedle na poznańskich Winogradach.

Kim była pani Irena dla pani dziadków?
– Jedną z kilku lokatorów w domu, który kiedyś należał do mojej babci, a jeszcze wcześniej do jej rodziców. Za socjalizmu jak ktoś miał lokal większy, niż wskazywała państwowa norma, to dokwaterowywano mu obcych ludzi. I tak pani Irena dostała w domu moich dziadków mieszkanie z przydziału. A że moja babcia z dziadkiem już nie czuli się na siłach, żeby się opiekować tak dużym budynkiem jako administratorzy, a i sam budynek wymagał bardzo dużo nakładów finansowych, to zdecydowali się dom sprzedać. Pozostali mieszkańcy bez problemu się z babcią dogadali i wyprowadzili. Pani Irena nie.

Czyli?
– Zwyczajnie nie chciała się wyprowadzić. Mocno to obniżało wartość nieruchomości, bo kto kupi mieszkanie z lokatorem? Budynek stał dwa lata wystawiony na sprzedaż. Jak się w końcu znalazł kupiec, to postawił warunek: weźmie dom, ale bez lokatorki. Pani Irena twierdziła zaś, że nie jest w stanie sobie sama czegoś znaleźć. Babcia próbowała jej pomóc, coś wynająć. Ale pani Irenie nic nie pasowało. Odrzucała każdą propozycję.

W końcu babcia z dziadkiem udostępnili jej swoje własne mieszkanie, czyli to 47 mkw. na parterze. I podpisali na początku 2012 roku umowę użyczenia, która w przeciwieństwie do najmu skonstruowana jest tak, że nie płaci się nic właścicielom, za to wnosi opłaty do spółdzielni.

Moja babcia, która żyła z emerytury, zrezygnowała więc z dodatkowych środków finansowych, które mogłaby mieć, gdyby mieszkanie wynajęła.

A babcia z dziadkiem...
– Kupili mieszkanie tuż obok. Trochę większe, drugie piętro, ale bez windy. Też stare bloki z wielkiej płyty. Przeniosłam się tam razem z nimi. Byłam wychowywana przez dziadków. Do 19. roku życia mieszkałam na Winogradach.

Na nic lepszego po sprzedaży domu nie starczyło?
– Nie. Pieniądze były podzielone na całe rodzeństwo babci. Założenie było takie, że pani Irena przez najbliższych parę lat coś sobie znajdzie.

Znalazła?
– Nie. Zmarła moja babcia. Dziadek chciał wrócić do starego mieszkania. Była to pierwsza rzecz, którą powiedział po jej odejściu. Tam przeżyli właściwie całe wspólne życie. Dziadek stwierdził, że jest to jego marzenie, żeby znowu być w mieszkaniu, w którym spędził najlepsze lata. Dziadkowie mieli tam wszystkich swoich przyjaciół i znajomych. Dziadek nie byłby więc sam. No i mieszkałby na parterze. A to przy jego stanie zdrowia bardzo ułatwiłoby mu życie.

Kto poszedł porozmawiać z panią Ireną?
– Ja. Chciałam tak po ludzku porozmawiać, jakie mamy możliwości.

Pani Irena ile miała wtedy lat?
– Po osiemdziesiątce. Była repatriantką zza Buga. Żyła z emerytury. Miała córkę w Kanadzie. Co wcześniej robiła zawodowo – nie mam pojęcia. Wiedziałam, że do niej regularnie przyjeżdża wnuk. Robi zakupy, sprząta, podejmuje jakieś działania pielęgnacyjne. Ja robiłam to samo wobec mojego dziadka, więc wpadł mi taki pomysł, żeby dziadek i pani Irena zamieszkali razem. Skoro są tam trzy pokoje, każde z nich miałoby jednocześnie i swoją prywatność, i kogoś do towarzystwa. Dla mnie i dla wnuka pani Ireny byłoby to łatwiejsze do ogarnięcia. Bo po prostu tę opiekę sprawowalibyśmy na zmianę.

I?
– Trafiłam na mur i agresję z jej strony. Na końcówce tych rozmów wypychała mnie z mieszkania i krzyczała, że ona mi tego mieszkania nie odda, choćby miała – cytuję, „w pierdlu zgnić".

Ona nie rozumiała sytuacji?
– Nie wiem. Później jeszcze zaproponowałam pani Irenie, żeby dziadek przyszedł mieszkać do swojego starego mieszkania, a ja dla niej coś wynajmę i za to zapłacę.

Też się nie zgodziła?
– Powiedziała, że się nie wyprowadzi i koniec. Że nieważne, co jej zaproponuję. Jak się pytałam, co mam zrobić, żeby się zgodziła ze mną w ogóle podjąć negocjacje, odpowiedziała: „musisz mi dać nowe mieszkanie".

Jak nie udało nam się znaleźć porozumienia z panią Ireną, to po prostu pisemnie złożyliśmy jej wypowiedzenie umowy. Po sześciu latach od momentu jej wprowadzenia się. Przez ten czas mieszkała właściwie za darmo. To był czerwiec 2018 roku. Pani Irena wystąpiła o pełnomocnika prawnego z urzędu ze wskazaniem, że ma ciężką sytuację materialną. Sąd oczywiście się do tego przychylił.

Zeznawała w sądzie?
– Była wzywana do składania zeznań, choć miałam wrażenie, że jej pełnomocniczka raczej tego unikała.

Dlaczego?
– Bo jak już się pojawiła, to mówiła, że wyrokami sądowymi to ona sobie może nos wytrzeć, że jakby ona miała się stosować do każdego wyroku sądu, to by już zwariowała i takie tam. Sąd mówił do niej, ale pani wie, że ma wypowiedzianą umowę, że w tej chwili już toczy się sprawa o eksmisję, która prawdopodobnie skończy się nakazem wyprowadzki. A pani Irena śmiała się i odpowiadała, że będzie tu mieszkała, bo nikt starej kobiety siłą nie wyrzuci, ją chroni prawo i ona tutaj zostanie tak długo, aż – i to znowu cytat – „nie zdechnie".

Pani sędzia powiedziała, że bardzo szanuje, że nie jestem czyścicielką mieszkań, że docenia, że moje ruchy były zgodne z prawem. I że należy mi się odszkodowanie. Ale nie obciążyła już pani Ireny kosztami procesu, które poniosłam, czyli zastępstwa procesowego, znowu biegłego itd.

Sąd na to wszystko pozwalał?
– Odbierałam to tak, że pani sędzia była dość młoda i głupio było jej zwrócić starszej osobie uwagę w takich sytuacjach. Zresztą mnie też było głupio. W listopadzie 2019 zapadł wyrok pierwszej instancji w sprawie o eksmisję. Pani Irenie sąd przyznał prawo do lokalu socjalnego. Odwołała się. Moim zdaniem, żeby przeciągnąć sprawę w czasie. A miesiąc przed rozprawą już w drugiej instancji dowiedziałam się, że pani Irena od 2015 roku ma swoje mieszkanie. Właściwie po drugiej stronie ulicy. W wieżowcu z windą. Dostała je od tej córki, która mieszka w Kanadzie.

Stało puste?
– Nie. Tam mieszka do dzisiaj jej niedoszła synowa. W sensie była partnerka jej syna. Obie wpierw twierdziły, że ta niedoszła synowa się nią opiekuje, ale później pani Irena zmieniła zdanie. Zeznawała, że się pokłóciły, że mają konflikt i że niedoszła synowa nie chce jej oddać tego mieszkania. A tak w ogóle to pani Irena jest właścicielką tego lokalu tylko na papierze, a tamta kobieta próbuje to mieszkanie zasiedzieć.

To, że pani Irena miała mieszkanie zmieniło coś dla sądu?
– Sąd drugiej instancji poinformował mnie, że nie jest od rozpatrywania nowych wniosków dowodowych. Tylko od sprawdzenia, czy wszystko w sądzie pierwszej instancji przebiegło zgodnie z procedurami. W pierwszej instancji pani Irena zarzekała się zaś, że żadnego mieszkania nie ma.

Usiłowała pani rozmawiać z córką pani Ireny?
– Ta pani stwierdziła, że nie będzie ze mną rozmawiała. Że mogę się z nią kontaktować przez adwokata. Po czym zablokowała mnie na messengerze.

Jak pani na grupie dla wynajmujących opisała po raz pierwszy swój przypadek, padały porady: „zaprosić babci lokatorów, najlepiej dużych, szybko ucieknie".
– Cały czas z tyłu głowy miałam, że pani Irena to jest po prostu starsza osoba, a ja nie chciałabym żadnemu człowiekowi wyrządzać krzywdy. A tym bardziej starszej kobiecie. Choć przyznaję, z biegiem czasu traciłam nadzieję na to, że jest to pani, która się trochę pogubiła, a bardziej widziałam, że mam po prostu po drugiej stronie złego człowieka.

Luty 2021. Zapadł wyrok sądu drugiej instancji, wygrała pani.
– Razem z moją pełnomocniczką doszłyśmy do wniosku, że skoro pani Irena ma swoje mieszkanie, to miasto będzie po naszej stronie. Skreśli ją z listy oczekujących na lokal socjalny, przyspieszając tym samym całą procedurę. Zgłosiłyśmy się do Zarządu Komunalnego Zasobów Lokalnych.

I skreślili ją?
– Skąd. W odpowiedzi dostaliśmy tylko informację, że nasza sprawa jest na 688. miejscu i że weryfikują osoby z listy zgodnie z kolejnością.

Czyli że mają państwo sobie po prostu czekać?
– Tak.

Ale przysługiwało pani przecież odszkodowanie od gminy, bo ta nie dostarczyła lokalu socjalnego. Gmina powinna wypłacać je regularnie co miesiąc.
– Czytałam, że wystarczy wysłać przedsądowe wezwanie do zapłaty i gmina się sama odzywa i proponuje jakąś stawkę. Unikają spraw sądowych, bo wiedzą, że przegrają i będą jeszcze musieli opłacić koszty procesu.

Natomiast w Poznaniu okazało się, że funkcjonuje to zgoła inaczej niż w innych miastach. Moje wezwania do zapłaty były ignorowane.

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

Założyliśmy sprawę w sądzie. Na rozprawy nikt z miasta nie przychodził, sprawa się wydłużała, a ja nie miałam wtedy żadnych oszczędności. Wszystkie moje zasoby finansowe szły na procesy. Sama zaliczka na biegłego to były kwota rzędu dwóch–trzech tysięcy złotych. Mając nóż na gardle, zdecydowałam się odezwać do prezesa ZKZL-u [Zarządu Komunalnego Zasobów Lokalnych przyp. red.], usiłując wynegocjować warunki ugody, żeby dostać jakiekolwiek pieniądze.

Powiedział, dlaczego się tak nie spieszą?
– Był zaskoczony. Stwierdził, że przecież biorą udział w procesie, a ja przedłużam sprawę, negocjując stawkę odszkodowania oszacowaną przez biegłego. Było dokładnie na odwrót. Ich mecenas nie pojawiał się wtedy na rozprawach, a stawkę owszem negocjowała, ale pełnomocnik pani Ireny, a nie ja.

Po co to robiła?
– Żeby mieć argument do wypłacenia mi niższego odszkodowania w przyszłości. Od momentu skutecznego wypowiedzenia umowy zaczyna się okres, w którym nalicza się odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu.

Ile ostatecznie wyliczył biegły?
– 1440 zł miesięcznie. Moim zdaniem było to 70 proc. stawki rynkowej. Ale przymknęłam na to oko. Chciałam jak najszybciej zakończyć sprawę.

I co? Miasto zapłaciło?
– Tak, chociaż nie było to takie łatwe. Okazało się, że w ostatniej chwili postanowili jeszcze raz negocjować warunki ugody. Żeby dostać jakiekolwiek pieniądze, musiałam zrezygnować z części roszczeń. Był grudzień 2023 roku.

Pani Irena?
– Dalej zajmowała moje mieszkanie.

Pani usiłowała z nią porozmawiać, żeby to zakończyć?
– Tak, ale nie wpuszczała mnie do mieszkania. Raz przyszłam tam chwilę przed panią biegłą, która miała oszacować teoretyczną wartość najmu wolnorynkowego mieszkania. Byłam w zaawansowanej ciąży. Poprosiłam panią Irenę, żeby mnie wpuściła, bo potrzebuję skorzystać z toalety.

I co?
– Wyśmiała mnie. Zatrzasnęła drzwi przed nosem. Później biegła szacowała. Ja stałam w korytarzu i ze łzami w oczach patrzyłam na zrujnowany pokój. Pani Irena głośno skomentowała, że mogę sobie tak patrzeć „do usranej śmierci".

W kwietniu tego roku pani Irena dostała ofertę lokalu socjalnego od miasta. Po ponad czterech latach od prawomocnego wyroku sądu.
– Komornik zdążył wysłać pani Irenie pismo, że jeżeli dobrowolnie nie opuści mojego mieszkania do końca lipca, to zostanie wyznaczony termin eksmisji. Ale w lipcu pani Irena zmarła.

I wtedy weszła pani do swojego mieszkania?
– Komornik mi to odradzał. Przez telefon powiedział, że powinnam poczekać, aż zgodnie z wyznaczonymi już terminami przyjdzie do lokalu, zobaczy, że nikogo tam nie ma. Sporządzi protokół, jakie rzeczy zostały po pani Irenie. Rodzina miałaby miesiąc na ich odbiór. A jeśli by tego nie odebrała, to powinnam wynająć magazyn na własny koszt i deponować te rzeczy tak długo, aż nie zakończy się sprawa spadkowa po zmarłej. I nie zostanie orzeczone, co z tymi rzeczami ma się stać i kto ma je odebrać, bądź kto ma je zutylizować.

Co pani zrobiła?
– Po prostu pojechałam, wymieniłam zamki.

W jakim stanie było mieszkanie w momencie, kiedy pani tam weszła?
– Kiepskim. Prysznic był połamany, mam ogromny zaciek na suficie kuchni, dwa zacieki w łazience i jeden w salonie na ścianie, z którymi niestety nic na ten moment już nie zrobię. Ktoś zalał mieszkanie, ale nic już nikomu nie udowodnię. Za późno. Okna były całe pozaklejane taśmami klejącymi. Kiedy moi dziadkowie wyprowadzili się stamtąd w 2012 roku, zostawili świeżo wycyklinowany parkiet. Dziś jest w tragicznym stanie. Całe mieszkanie nadaje się do potężnego remontu. Jeśli nie generalnego. Po miesiącu od śmierci pani Ireny jej wnuk odezwał się do komornika, komu ma przekazać klucze do mieszkania. Spotkaliśmy się i na protokole napisał mi, że rzeczy po pani Irenie mogę po prostu zutylizować. Wyrzuciłam 20 worków śmieci.

Liczyła pani, ile to wszystko panią kosztowało?
– Raz po trzech latach.

I?
– I się rozpłakałam, nie chciałam już dalej liczyć.

Odzyska pani coś?
– Może. Pani Irena swoje mieszkanie darowała wnukowi w marcu tego roku. Wpisała tam sobie prawo jego dożywotniego użytkowania. Na szczęście wcześniej wytoczyłam jej sprawę o odszkodowanie. I w ramach zabezpieczenia moich roszczeń sąd ustanowił hipotekę przymusową na tej nieruchomości. Sprawa o odszkodowanie zakończyła się w pierwszej instancji na moją korzyść. Pani sędzia powiedziała, że bardzo szanuje, że nie jestem czyścicielką mieszkań, że docenia, że moje ruchy były zgodne z prawem. I że należy mi się odszkodowanie. Ale nie obciążyła już pani Ireny kosztami procesu, które poniosłam, czyli zastępstwa procesowego, znowu biegłego itd. Pani Irena się odwołała. Ja ze względu na te koszty również.

I co z tą sprawą się teraz dzieje?
– Rozprawa w drugiej instancji była wyznaczona na grudzień tego roku. Poprosiliśmy ze względu na podeszły wiek pozwanej o przyspieszenie terminu.

I przyspieszyli?
– A jak. Przenieśli ją na listopad. W związku z tym, że pani Irena nie dożyła sprawy, to została ona zawieszona. Teraz muszę czekać na zakończenie postępowania spadkowego. Jej rodzina go nawet nie podjęła. Razem z moją panią mecenas próbujemy je wszcząć.

A z wnukiem jest pani w stanie się jakoś dogadać?
– Nie sądzę. Moja mecenas zaproponowała zawarcie ugody, w ramach której wnuk dobrowolnie spłaciłby hipotekę babci. I rozmowy nawet trwały. Ale jak jego pełnomocniczka dowiedziała się, że sprawa nie jest jeszcze prawomocnie rozstrzygnięta, to z ugody się wycofali.

Jak się pani podzieliła zakończeniem swojej historii na wspomnianej grupie dla wynajmujących, to najwięcej lajków zdobył komentarz: „Szok, państwo z gówna i kartonu. Współczuję".
– Myślę, że nie wymaga komentarza. Co mam panu powiedzieć? ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34395175

DO 22 WRZEŚNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"
na październik u swojego sprzedawcy prasy

– Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
– Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
– Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
– Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
– Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

***W prezencie książka**
„Słynne pary"

*Książka do odbioru od 16 października w punkcie sprzedaży **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej": 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana

CENA 179,90 zł***

1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w sierpniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	Zakład Centralny SUW Filtry		Zakład Centralny SUW Praga		Zakład Północny		Zawartość dopuszczalna	
			średnia	max	średnia	max	średnia	max	Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE										
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	–	3	–	18	–	0	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**0**
4.	Clostridium perfringens	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0(1)**	**–**
5.	Enterokoki	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE										
6.	Mętność	NTU	<0,10	0,20	<0,10	0,26	<0,20	<0,20	**1(2)**	**5(6)**
7.	Barwa	mg Pt /l	<2	3	<2	3	<2	<2	**(2)**	**15(6)**
8.	Zapach	–	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	**(2)**	**–**
9.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,1	7,2	7,2	7,3	7,2	7,3	**6,5÷9,5(3)**	**6,5÷8,0(6)**
10.	Twardość	$mgCaCO_3/l$	–	206	–	188	–	246	**60÷500**	**500(6)**
11.	Przewodność	µS/cm	931	1056	920	1050	604	640	**2500(3)**	**–**
12.	Żelazo	µg/l	<20	<20	<20	<20	<20	<20	**200**	**300**
13.	Mangan	µg/l	<5	<5	<5	<5	<10	<10	**50**	**100(6, 11)**
14.	Chlorki	mg/l	167	201	171	198	–	26	**250(3)**	**250(6)**
15.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,014	<0,013	0,014	<0,026	<0, 026	**0,50**	**1,5(6)**
16.	Azotany	mg/l	–	2,7	–	1,3	–	2,3	**50**	**50(9)**
17.	Azotyny	mg/l	–	<0,002	–	<0,002	–	<0,020	**0,50**	**3(9)**
18.	Utlenialność z $KMnO_4$	mg O_2/l	<1,0	1,1	1,3	1,4	1,6	2,2	**5,0**	**–**
19.	Chlor wolny	mg/l	–(***)	–(***)	–(***)	–(***)	0,08	0,11	**0,3(4)**	**0,3(6, 7)**
20.	Chloryny	mg/l	–	0,31	0,34	0,35	0,46	0,47	**–**	**0,7(8)**
21.	Chlorany	mg/l	–	0,07	0,04	0,04	0,10	0,10	**–**	**0,7(8)**
22.	Suma chlorynów i chloranów	mg/l	–	0,38	0,38	0,39	0,56	0,57	**0,7(4)**	**–**
23.	Siarczany	mg/l	74	77	–	46	–	100	**250(3)**	**250(6)**
24.	Fluorki	mg/l	–	0,09	–	0,13	–	0,065	**1,5**	**1,5**
25.	Glin	µg/l	–	<20	–	<20	–	<40	**200**	**200(6, 12)**
26.	Kadm	µg/l	–	<0,05	–	<0,05	–	<0,05	**5**	**3**
27.	Ołów	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**10**	**10**
28.	Rtęć	µg/l	–	<0,10	–	<0,10	–	<0,10	**1**	**6(10)**
29.	Nikiel	µg/l	–	1,0	–	1,4	–	0,7	**20**	**70**
30.	Miedź	mg/l	–	0,0011	–	0,0014	–	0,0031	**2,0(5)**	**2,0**
31.	Chrom	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**50**	**50**
32.	Arsen	µg/l	–	<0,7	–	<0,7	–	<0,7	**10**	**10**
TRIHALOMETANY										
33.	Chloroform	mg/l	–	<0,00006	–	<0,00006	–	0,0001	**0,030**	**0,3**
34.	Bromodichlorometan	mg/l	–	<0,00005	–	<0,00005	–	0,00011	**0,015**	**0,06**
35.	Suma trihalometanów	µg/l	–	<0,05	–	1,5	–	0,61	**100**	**–**

(1) *Clostridium perfringens (łącznie ze sporami) należy badać w wodzie pochodzącej z ujęć 1 powierzchniowych i mieszanych*
(2) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(3) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(4) *W punkcie czerpalnym u konsumenta*
(5) *Wartość dopuszczalna, jeżeli nie powoduje zmiany barwy wody spowodowanej agresywnością korozyjną wody*

bnz – bez nieprawidłowych zmian (Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała:
– 100 jtk /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej,
– 200 jtk /1 ml w kranie konsumenta)

(6) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(7) *Kryterium zdrowie – 5 mg/l;*
(8) *Pojedynczy parametr*
(9) *Krótkotrwałe działanie*
(10) *Rtęć nieorganiczna*
(11) *Kryterium zdrowie – 400 µg/l*
(12) *Kryterium zdrowotne – 900 µg/l*

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.
*** Do dezynfekcji wody stosowany jest dwutlenek chloru
„Analizując jakość wody w wodociągu warszawskim na wyjściach do sieci w miesiącu sierpniu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, że próbki wody wodociągowej w badanym zakresie odpowiadają warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia)."

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wawer w sierpniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Radość	SUW Falenica	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	0	0	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	0,25	0,3	**1(1)**	**5(4)**
6.	Barwa	mg Pt /l	7	3	**(1)**	**15(4)**
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	**(1)**	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,6	7,5	**6,5÷9,5(2)**	**6,5÷8,0(4)**
9.	Przewodność	µS/cm	362	706	**2500(2)**	**–**
10.	Żelazo	µg/l	23	<20	**200**	**300**
11.	Mangan	µg/l	5	10	**50**	**100(4, 5)**
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	**0,50**	**1,5(4)**
13.	Chlor wolny	mg/l	0,24	0,28	**0,3(3)**	**0,3(4, 6)**

(1) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(2) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(3) *W punkcie czerpalnym u konsumenta*
(4) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(5) *Kryterium zdrowie – 400 µg/l*
(6) *Kryterium zdrowie – 5 mg/l*
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wesoła w sierpniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Stara Miłosna	Hydrofornia OSP Centrum	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	4	1	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	0,21	<0,10	**1(1)**	**5(3)**
6.	Barwa	mg Pt /l	5	2	**(1)**	**15(3)**
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	**(1)**	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,3	7,6	**6,5÷9,5(2)**	**6,5÷8,0(3)**
9.	Przewodność	µS/cm	900	812	**2500(2)**	**–**
10.	Żelazo	µg/l	<20	24	**200**	**300**
11.	Mangan	µg/l	<5	75	**50**	**100(3, 4)**
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,04	**0,50**	**1,5(3)**
13.	Twardość	$mgCaCO_3/l$	-	343	**60÷500**	**500(5)**

(1) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(2) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(3) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(4) *Kryterium zdrowie – 400 µg/l;* (5) *Wskaźniki (substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

„Analizując jakość wody na wyjściach do sieci z poniższych stacji:
- Zakład Centralny SUW Radość;
- Zakład Centralny SUW Falenica;
- Zakład Centralny SUW Stara Miłosna;
- Zakład Centralny Hydrofornia OSP Centrum

w miesiącu sierpniu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż w wodzie na wyjściu z hydroforni OSP Centrum odnotowano ponadnormatywne stężenie manganu wynoszące 75 µg/l, w pozostałym zakresie jakość wody z powyższych wodociągów odpowiada warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia). Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada wymaganiom sanitarnym."

Warszawa/34396116

Spółdzielnia Budowlano – Mieszkaniowa „TEMIDA"

z siedzibą w Warszawie ul. Kazimierzowska 71/75, 02-518 Warszawa

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 84 przy ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Warszawie stanowiącego własność Spółdzielni.

Przetarg odbędzie się w dniu **10.10.2025 r. o godz. 17⁰⁰** w budynku przy **ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Biurze Spółdzielni lok. 200.**

Warunki przetargu:

1. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 84 położonego w budynku przy ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Warszawie – stanowiącego własność Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „TEMIDA". Lokal składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju, o łącznej pow. 33,64 m². Do lokalu przynależy piwnica o pow. 2,00 m². Lokal znajduje się na parterze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym rok budowy 1964 cegła, pięciokondygnacyjnym, całkowicie podpiwniczonym z windą. Klatka schodowa z domofonem. Lokal bez balkonu. Wyposażony jest w instalację: wod – kan, elektryczną, gazową, centralne ogrzewanie. W lokalu: podłogi – w pokojach panele, w kuchni i łazience płytki ceramiczne, stolarka okienna z PCV, stolarka drzwiowa typowa – drzwi płycinowe. Ściany – tynki , malowane farbą emulsyjną, w kuchni i łazience częściowo płytki ścienne. Stan lokalu – dostateczny/dobry. Lokal wymaga remontu. Części budynku oraz inne urządzenia, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokalu stanowią jego współwłasność w części ułamkowej odpowiadającej stosunkowi powierzchni lokalu do powierzchni budynku tj. 3564/488443 części. Wraz ze sprzedażą lokalu oddaje się we własność udział wynoszący 3564/488443 cz. w działce nr 91/1 zabudowanej tym budynkiem obr. 1-01-10 o pow. 3402 m² obj. KW WA2M/00024481/0.
   Dla przedmiotowego lokalu zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej.
2. Cena wywoławcza nieruchomości – 650 000,00 zł (słownie złotych: sześćset pięćdziesiąt tysięcy zero groszy) w tym: cena 1 m² powierzchni lokalu wynosi 19.322,24 zł (słownie złotych: dziewiętnaście tysięcy trzysta dwadzieścia dwa złote dwadzieścia cztery grosze).
   Cena lokalu zwolniona z podatku VAT.
   Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu obejmuje cenę lokalu oraz cenę udziału w gruncie przynależnego do budynku, stanowiącego podstawę do ustalenia opłat z tytułu podatku od nieruchomości.
3. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne, które w pieniądzu wpłacą **wadium** w wysokości **32.500,00 zł** (słownie złotych: trzydzieści dwa tysiące pięćset złoty 00/100) na konto Spółdzielni – **Bank PKO BP w Warszawie Oddział 127 nr 90 1020 1156 0000 7302 0006 4212** w taki sposób, **aby najpóźniej w dniu 09.10.2025 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym organizującego przetarg ustny nieograniczony. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Spółdzielni.**
   Wadium w pieniądzu wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra **zalicza się** na poczet ceny nabycia nieruchomości.
   Wadium w pieniądzu wpłacone przez pozostałych uczestników **zwraca się niezwłocznie** po zakończeniu przetargu na konto oferenta.
   Wadium w pieniądzu wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał **ulega przepadkowi** w razie uchylenia się uczestnika od zawarcia umowy.
3. Pierwsze minimalne postąpienie powinno wynosić nie mniej niż 2.000 PLN(słownie złotych: dwa tysiące złoty 00/100), a następne 1.000 PLN (słownie złotych: jeden tysiąc złoty 00/100), do czasu trzykrotnego wywołania.
4. Cena nieruchomości uzyskana w przetargu podlega zapłacie przez kupującego nie później niż do dnia podpisania umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu, jego sprzedaży i oddania na własność ułamkowej części gruntu.
5. Przetarg ustny ma na celu uzyskanie najwyższej ceny.
6. Na przetarg należy zgłosić się z dowodem tożsamości i dowodem wpłaty wadium.
7. W przypadku przystąpienia do przetargu przez jednego z małżonków konieczne jest przedłożenie pisemnego wyrażenia zgody współmałżonka z notarialnym poświadczeniem podpisu na przystąpienie do przetargu lub umowy o rozdzielności majątkowej współmałżonków.
8. Cudzoziemiec chcąc wziąć udział w przetargu winien spełnić wymogi określone w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.
9. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego oraz przeprowadzenie postępowania wieczystoksięgowego w całości ponosi nabywca.
10. Zarząd Spółdzielni może odwołać przetarg bez podania przyczyny.
11. Wyłącza się odpowiedzialność Spółdzielni za wady ukryte nieruchomości wystawionej do przetargu.
12. Bliższych informacji udziela się w Biurze Spółdzielni – tel. 502 179 311.

Zainteresowani mogą obejrzeć mieszkanie w terminie uprzednio uzgodnionym osobiście lub telefonicznie z administracją: SBM „TEMIDA, Warszawa, ul. Kazimierzowska 71/75 tel. 502 179 311.

Termin wywieszenia ogłoszenia od dnia 15.09.2025 r. do dnia 09.10.2025 r.

Warszawa/34396297

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 75e ust. 14, w związku z art. 88 i 90 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747), dalej ustawa CPK, oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 5 sierpnia 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na prace wstępne:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny sp. z o.o., Aleje Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,
inwestycja: „budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą".

Adres zamierzenia inwestycyjnego: woj. mazowieckie
powiat grodziski
jedn. ew. 140503_2, gmina Baranów:
obr. 0005 Buszyce: dz. ew. nr 52, 53, 54, 55, 67, 68, 69/1, 69/2, 70, 71, 72, 73, 192, 193, 287/1, 294, 295,
obr. 0020 Strumiany Dolne: dz. ew. nr 338, 420, 422, 435, 471, 473, 481, 483,
obr. 0023 Strumiany Górne: dz. ew. nr 155/1, 158,
obr. 0021 Wyczółki: dz. ew. nr 29, 30, 31, 52/1, 54, 56/2, 170, 171, 244/1, 247/1, 250/1

powiat sochaczewski
jedn. ew. 142808_2, gmina Teresin:
obr. 0018 Pawłówek: dz. ew. nr 75, 76,
obr. 0022 Skrzelew: dz. ew. nr 26, 61, 62.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na pl. Bankowym 3/5 pok. 14 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Data publicznego obwieszczenia: **15 września 2025 r.**
WIR-I.747.7.35.2025.AG

Warszawa/34394968

eprasa.pl 82fcaa293c

Jair Bolsonaro pod ochroną Donalda Trumpa

Kto może liczyć na światowego żandarma?

Prezydent USA objął sankcjami brazylijskiego sędziego, który nałożył areszt domowy na byłego prezydenta Bolsonaro. Czy podobnie potraktowałby też polskich sędziów za skazanie skorumpowanych polityków PiS?

Gadomski

• **Demonstracja radości po skazaniu Jaira Bolsonaro, Rio de Janeiro 12 września 2025 r.** FOT. REUTERS / TITA BARROS

Brazylijskie banki niechcący stały się ofiarą walki Donalda Trumpa z lewicowym rządem Luiza Inácio da Silvy, zwanego popularnie Lula, który wygrał wybory w październiku 2022 roku i objął rząd w styczniu 2023. Dawny związkowiec Lula był już prezydentem w latach 2003-2010, po czym na dekadę zniknął z polityki, oskarżony o korupcję. W 2018 roku sąd zakazał mu startu w wyborach, a 3 lata później inny sąd zakaz wycofał. W 2022 roku wystartował przeciwko kontrowersyjnemu prezydentowi Jairowi Bolsonaro, którego wspierał Donald Trump, i pokonał go. Zwolennicy Bolsonaro z przegraną się nie pogodzili. 8 stycznia 2023 roku setki zwolenników przegranego prezydenta szturmowały trzy instytucje państwowe w Brasílii, by zablokować demokratyczne zmiany władzy. Śledztwo potwierdziło, że Bolsonaro uczestniczył w przygotowaniach do zamachu. Byłemu prezydentowi postawiono zarzuty i przygotowywany jest jego proces. Bolsonaro twierdzi, że jest niewinny.

18 lipca 2025 sędzia brazylijskiego Sądu Najwyższego Alexandre de Moraes nałożył na Bolsonaro środki zapobiegawcze: obowiązek noszenia elektronicznej bransoletki, zakaz wychodzenia z domu w określonych porach, zakaz kontaktu z placówkami dyplomatycznymi i korzystania z mediów społecznościowych zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem osób trzecich. Moraes zezwolił też na przeszukanie miejsca zamieszkania Bolsonaro oraz siedziby jego partii politycznej, a 4 sierpnia zdecydował o umieszczeniu go w areszcie domowym za uporczywe łamanie wcześniej nałożonych środków zapobiegawczych.

Konflikt polityczny w Brazylii jest równie głęboki, jak w Polsce oraz w Stanach Zjednoczonych. Decyzje Moraesa zostały przez zwolenników Bolsonaro uznane za mieszanie się środowiska sędziowskiego do polityki. O upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości oskarżył Brazylię także Donald Trump, który nałożył na ten kraj 50-procentowe „karne" cła. Co więcej, objął sędziego Moraesa sankcjami na mocy ustawy Magnickiego.

Przyjęta w 2012 roku ustawa została tak nazwana dla upamiętnienia Siergieja Magnickiego, rosyjskiego prawnika, który ujawnił ogromne oszustwa popełniane przez rosyjskich urzędników. Magnicki został aresztowany i zmarł w 2009 roku w moskiewskim więzieniu. Jego śmierć wywołała oburzenie międzynarodowe i stała się symbolem walki z bezkarnością urzędników. Ustawa Magnickiego daje rządowi USA możliwość nakładania sankcji personalnych na osoby, które są odpowiedzialne za poważne naruszenia praw człowieka lub korupcję na dużą skalę. Sankcje obejmują m.in. zamrożenie aktywów w USA, zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych, zakaz prowadzenia transakcji finansowych z podmiotami amerykańskimi. Początkowo ustawa dotyczyła głównie Rosji. W 2016 roku przyjęto Global Magnitsky Human Rights Accountability Act, który rozszerzył sankcje na osoby z dowolnego kraju.

Ustawa Magnickiego jest przykładem mieszania się Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów. Wprawdzie Siergiej Magnicki reprezentował w Rosji interesy obywatela amerykańskiego Billa Browdera, który został okradziony przez rosyjskich urzędników, ale ustawa może być stosowana niezależnie od tego, czy skorumpowani urzędnicy działają na niekorzyść Amerykanów, czy nie. Stany Zjednoczone mogą mieszać się w sprawy innych krajów, ponieważ są supermocarstwem, mającym ogromną siłę ekonomiczną i militarną. Przez długi czas pełniły funkcję „światowego żandarma", który wywierał nacisk na opresyjne rządy, zwalczał terroryzm, powstrzymywał ekspansję komunizmu. W latach 80. XX wieku opozycja antykomunistyczna w Polsce była mimo wszystko dość łagodnie traktowana przez władze m.in. właśnie dlatego, że „światowy żandarm" miał potężną pałkę, którą mógł ugodzić towarzyszy w Warszawie. Komuniści średnio co dwa lata ogłaszali amnestię dla więźniów politycznych, mając nadzieję, że w ten sposób złagodzą amerykańskie sankcje.

W 1991 roku „światowy żandarm" nie dopuścił do aneksji Kuwejtu przez Irak, rozpoczynając akcję „Pustynna Burza", a w 2022 nałożył na Rosję sankcje, którymi objęci zostali osobiście współpracownicy Putina.

Działanie „światowego żandarma" spotyka się z mieszanymi reakcjami. Wielu mieszkańców krajów określanych jako „globalne Południe" nie lubi Stanów Zjednoczonych i potępia mieszanie się mocarstwa w sprawy innych krajów, w tym sankcje przeciwko putinowskiej Rosji. Prezydent Brazylii Lula krytykuje amerykańskie sankcje przeciw Rosji i zacieśnia z nią relacje w ramach forum współpracy BRICS.

W Polsce stosunek do Stanów Zjednoczonych jest tradycyjnie pozytywny i zarówno politycy, jak i zwykli obywatele akceptują większość działań „globalnego żandarma", uznając, że działa on w słusznej sprawie. Problem w tym, że o tym, co jest słuszne, a co nie, decydują politycy w Waszyngtonie, a dziś w zasadzie jednoosobowo Donald Trump.

Stany Zjednoczone są sygnatariuszem Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, który rozstrzyga spory między państwami, ale nie uznają automatycznie jego wyroków. Nie są natomiast stroną Statutu Rzymskiego, który powołał w 1998 roku Międzynarodowy Trybunał Karny. Decyzje Trybunału są czasami kontrowersyjne (np. nakaz aresztowania izraelskiego premiera Netanjahu za rzekome ludobójstwo), ale mimo wszystko podejmowane są przez grupę zawodowych sędziów. Trump o tym, kogo ukarać, a kogo nie, decyduje sam. Niedawno Biuro Kontroli Aktywów Zagranicznych Departamentu Skarbu USA nałożyło sankcje na sędziego Nicolasa Guillou – przewodniczącego zespołu sędziów, który wydał nakaz aresztowania Netanjahu.

Amerykańskie sankcje przeciwko brazylijskiemu sędziemu postawiły w trudnej sytuacji kilka banków w tym kraju, o czym pisał niedawno „Financial Times". Moraes ma w nich konta, posługuje się kartami płatniczymi, dokonuje przelewów i otrzymuje na konto wynagrodzenie. Skądinąd jest w Brazylii osobą bardzo wpływową, a jako sędzia Sądu Najwyższego ma duże uprawnienia i banki muszą się z nim liczyć. Nakazywał na przykład zamrożenie kont osób i firm finansujących dezinformację czy wspierających próby zamachu stanu. Z drugiej strony brazylijskie banki prowadzą rozległą działalność w Stanach Zjednoczonych i obawiają się, że jeśli nie zastosują restrykcji wobec Moraesa dostaną zakaz działalności w USA. Straty mogą wynieść miliardy dolarów. Brazylijscy liderzy biznesu naciskali więc na rząd i sędziów, by dali Bolsonaro spokój i nie narażali gospodarki brazylijskiej na sankcje.

Jednak 12 września były prezydent został skazany na 27 lat więzienia. Zanim ten wyrok zapadł, dylemat ograniczał się do jednej osoby – sędziego Moraesa. Czy teraz także inni sędziowie, którzy zagłosowali za skazaniem, zostaną potraktowani przez Trumpa w podobny sposób? To znaczyłoby, że przestępca cieszy się ochroną ze strony amerykańskiego prezydenta.

Motywy działania Trumpa są czytelne. Nieudany zamach w Brazylii z 8 stycznia 2023 roku był bliźniaczo podobny do szturmu na Kapitol w stolicy USA 6 stycznia 2021 roku. Jeśli Bolsonaro zostałby skazany, to w głowach wielu Amerykanów narodziłoby się pytanie – skoro oni potrafią egzekwować prawo, to dlaczego nie my?

Przypadek brazylijski może się powtórzyć w innych krajach, w tym w Polsce. W maju 2025 r. grupa republikańskich kongresmenów skierowała list do Michela McGratha, komisarza UE ds. praworządności, w którym informuje, że Komisja Sądownictwa Izby Reprezentantów USA prowadzi dochodzenie dotyczące rzekomego nadużycia prawa przez rząd Donalda Tuska. „Od momentu objęcia urzędu w grudniu 2023 r. premier Tusk podejmował kroki prawne przeciwko opozycji politycznej, partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS), w tym przeciwko liderom partii, byłym urzędnikom i zwolennikom, które najwyraźniej miały na celu uciszenie i zaszkodzenie opozycji przed wyborami prezydenckimi w Polsce w 2025 r.". List wymienia kilka przypadków, w tym pozbawienie immunitetu Jarosława Kaczyńskiego, śmierć Barbary Skrzypek, aresztowanie księdza Olszewskiego, rzekomą cenzurę treści w platformach społecznościowych w Polsce. Widać, że republikańscy kongresmeni mają jednostronny obraz sytuacji w Polsce, suflowany przez polityków PiS i sprzyjających im publicystów.

W podobnym tonie wydarzenia w Polsce komentuje wiceprezydent J.D. Vance. Jeszcze zanim objął funkcję, pisał na portalu X: „To, co widzimy w Polsce, jest prawdziwym atakiem na demokrację".

O ile podczas pierwszej kadencji Donalda Trumpa amerykańska ambasadorka w Warszawie Georgette Mosbacher hamowała autorytarne zakusy PiS (inna rzecz, że broniąc TVN przed przejęciem, działała na korzyść amerykańskich właścicieli), to obecnie należy się liczyć z silnym wsparciem „globalnego żandarma" dla prawicowej opozycji. Nie zdziwiłbym się, gdyby amerykańskimi sankcjami na podstawie Global Magnitsky Human Rights Accountability Act zostali objęci sędziowie, którzy odważą się aresztować, a potem prawomocnie skazać prominentnych polityków PiS za udowodnione im przypadki korupcji.

Byłby to prawdziwy chichot historii. Amerykańska ustawa upamiętniająca dzielnego rosyjskiego prawnika walczącego ze skorumpowanymi urzędnikami może bronić skorumpowanych polskich polityków. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 82fcaa293c

Nowy dyrektor Opery Narodowej:

PODEJMUJĘ TO RYZYKO

Zamknięcie teatru na dwa lata to ostateczność, której chcemy uniknąć – mówi scenograf Boris Kudlička, nowy dyrektor naczelny Opery Narodowej w Warszawie.

ROZMOWA Z
BORISEM KUDLIČKĄ
dyrektorem Teatru Wielkiego – Opery Narodowej

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ANNA S. DĘBOWSKA: Sądziłam, że artyści to osoby żyjące w świecie wyobraźni, a nie kierujące olbrzymimi instytucjami, jak pan od 1 września tego roku. Myliłam się?
BORIS KUDLIČKA: Mogę zapewnić, że artyści nie tylko bujają w obłokach i sennych wizjach, ale potrafią analizować, tworzyć struktury i bardzo dobrze liczyć.

Pieniądze?
– To też. Bez nich słowo nie może stać się ciałem. Ale scenograf musi też uważnie analizować możliwości teatru, zespołu, kosztorysu, przekształcać idee, słowa, szkice w rzeczywistość warsztatów, harmonogramów i ograniczeń. W każdym teatrze trzeba się z nimi zmierzyć, aby zrealizować własne wizje.

Projektuje się scenografię, mierząc co do jednej setnej milimetra. Specjaliści z pracowni rzemieślniczych muszą otrzymać precyzyjne wskazówki. Uczyłem się tego od dziecka. Moja mama pracowała w biurze architektonicznym. Dlatego jako chłopiec wiele godzin spędzałem przy deskach kreślarskich. Tam przeliczało się do trzech zer po przecinku.

Natomiast tata – artysta malarz – był wizjonerem.

Zanim zaczęliśmy rozmowę, poprosił mnie pan, żebym się przesiadła na drugą stronę stołu. Przestrzeń i jej aranżacja zawsze ma dla pana znaczenie?
– Ona nas kształtuje. I ma ogromny wpływ na to, jak się czujemy i myślimy. Jestem szczególnie wrażliwy na jakość przestrzeni. Znajomi żartują, że ciągle muszę coś remontować. Wciąż coś zmieniam w wyglądzie mojego mieszkania, domu, biurze. Przekształcam, porządkuję, podnoszę jakość, nawet w przypadku detali. To jest dla mnie równoznaczne z dbaniem o organizm i zdrowie.

Siedzimy w loży rządowej, widzę, że wokół trwają prace remontowe. To pan je zlecił?
– To jest taki okres przejściowy, dlatego nie rozmawiamy jeszcze w gabinecie dyrektorskim. Wyprowadzki, remonty, zmiany. Na głównej scenie próby do prapremiery „Opery o Warszawie". Dużo się dzieje. Przez całe lato pracowałem nad tym, żeby uatrakcyjnić nadchodzący sezon artystyczny 2025/2026. Wiązało się to z częstymi podróżami, zmianami miejsca, setkami rozmów i ustaleń.

Ale to nie znaczy, że tracę z oczu drobiazgi. One też są ważne. Teraz sprawdzamy temperaturę żarówek w kryształowych lampach, które należą do oryginalnego, historycznego wystroju teatru. Chodzi o to, żeby nie mieszały się zimne i ciepłe tonacje oświetlenia.

Wspaniałe historyczne kandelabry i żyrandole w przestrzeni foyer są wytworzone ze szkła, które rozszczepia światło. W związku z tym nie powinno się w tych lampach używać żarówek mlecznych, bo gdy świecą, wyglądają jak białe kulki i ich geometria zaburza pierwotny kształt oświetlenia dekoracyjnego. Znacznie lepiej się sprawdzają żarówki ledowe, ale przezroczyste.

Przestrzeń Teatru Wielkiego w Warszawie jest wspaniale zaprojektowana. Co do najmniejszego szczegółu i w bardzo spójnej stylistyce. Oświetlenie jest ważnym elementem w tej przestrzeni.

Można dużo popsuć, ale też wydobyć walory różnych detali wystroju, na przykład tych pięknych tapiserii wiszących w galerii sąsiadującej z lożą rządową.

Niestety, z biegiem lat pojawiły się tutaj różne odstępstwa od historycznego projektu. Widzi pani te listwy, które przecinają sufit i ściany? To korytka zakrywające kable instalacji przeciwpożarowej. Ekipie, która ją zakładała, nie chciało się wwiercać w sufit. Z punktu widzenia estetyki wygląda to bardzo niekorzystnie.

Ma pan czas i głowę na to, żeby wprowadzać takie drobne zmiany?
– One może są drobne, ale bardzo istotne i rzutują na jakość przestrzeni, do której zapraszamy widzów. Na bieżąco omawiam tego typu sprawy z odpowiednimi działami administracji. Kwestia komunikacji i realizowania uzgodnionych pomysłów jest dla mnie niezmiernie istotna. Powoli poznajemy się z zespołem.

Pan pierwszy raz wszedł do Teatru Wielkiego w 1995 roku. Student scenografii nie mógł przypuszczać, że zostanie kiedyś szefem tej instytucji.
– Spotkanie z operą jako gatunkiem oraz z Operą Narodową w Warszawie zawdzięczam wybitnemu artyście Andrzejowi Kreütz-Majewskiemu. To jest kluczowa postać dla tego, co robię dziś w życiu.

Przez lata projektował scenografie dla Teatru Wielkiego w Warszawie, realizując jednocześnie swoje wizje na scenach świata m.in. w La Scali czy Royal Opera House w Londynie i równocześnie prowadząc zajęcia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Wziąłem ze sobą portfolio i próbowałem namówić profesora, aby przyjął mnie na dwa miesiące w ramach wymiany studenckiej.

Jak go pan poznał?
– Oglądałem jego prace na Praskim Quadriennale, największej wystawie scenografii i sztuk performatywnych na świecie. Próbowałem wtedy swoich sił w teatrze dramatycznym, lalkowym, musicalowym. Studiowałem w Bratysławie i w Minerva Art Academy w Groningen.

Prace Andrzeja mnie zachwyciły, chociaż ich język, stylistyka były bardzo dalekie od tego, co robiłem. Byłem zafascynowany minimalizmem, a one były tego odwrotnością. Bardzo malarskie. Barokowe formy, złoto, kamienie. Nieprawdopodobna ekspresja budowania sugestywnych surrealistycznych światów. Wywołały przewrót estetyczny w mojej głowie i rezonowały przez dłuższy czas.

1 RP

Boris Kudlička

• Scenograf, architekt, projektant pochodzenia słowackiego. Przez blisko 30 lat był związany artystycznie z Operą Narodową w Warszawie. Od 1 września tego roku jest jej dyrektorem naczelnym wybranym jednogłośnie w konkursie na to stanowisko zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

• Rozmowa przeprowadzona w ostatnich dniach sierpnia 2025 roku.

eprasa.pl 82fcaa293c

Dlatego rok później zgłosiłem się do profesora. Okazało się, że ja również zrobiłem na nim wrażenie. Już samo to, że przyjechałem z portfolio, świadczyło o moim poważnym podejściu – wówczas nie było to ogólnie przyjęte.

Ku mojemu zdumieniu zaproponował mi pracę asystenta scenografa w Teatrze Wielkim w Warszawie. Podjęcie decyzji zajęło mi pół roku. Warszawy nie znałem, a celem naszego pokolenia był Nowy Jork, Paryż, Londyn.

Do Nowego Jorku i tak pan dotarł.
– Tak, właśnie przez Warszawę i dzięki spektaklom, które stworzyliśmy z Mariuszem Trelińskim. Przy wsparciu i dzięki odważnej wizji rozwoju instytucji, którą miał Waldemar Dąbrowski, udało nam się zrealizować wspaniałe koprodukcje Teatru Wielkiego z Metropolitan Opera, do których projektowałem scenografię.

Rzecz w tym, że przybywając do Warszawy, mało wiedziałem o operze. Nie kojarzyła mi się dobrze, raczej jako bardzo konwencjonalny, schematyczny mieszczański teatr. W Warszawie odkryłem ów gatunek i jego nieprawdopodobne możliwości interpretacyjne. To było po prostu zanurzenie się w gęstości bodźców, które opera daje. Zorientowałem się, że właśnie na tym polu będę mógł spełnić swoje artystyczne wizje.

To Andrzej Kreütz-Majewski poznał mnie z Mariuszem Trelińskim, który reżyserował „Wyrywacza serc" Elżbiety Sikory. Andrzej projektował scenografię, a ja byłem jego asystentem. Po paru latach zastąpiłem go i zostałem naczelnym scenografem Opery Narodowej w Warszawie.

Fajne jest takie spotkanie dwóch młodych artystów, którzy jeszcze nie wiedzą do końca, na co ich stać i w którą stronę pójdą. A może wiedzieliście?
– Nie. Nie wyobrażałem sobie, jak się potoczą losy moje i Mariusza, ale szybko stało się jasne, że bardzo bliskie są nam pewne sposoby myślenia o sztuce, teatrze, świecie sztuki.

Widziałem, że Mariusz inspiruje mnie w pewnym obszarach, a ja jego w innych. Bo jesteśmy inni. Myślę, że to właśnie sprawiało, że eksperymentowaliśmy i stworzyliśmy interesujący teatralny język. W sumie zrealizowaliśmy razem ponad 30 przedstawień.

Treliński jest wulkanem pomysłów. Ja zaś osobą, która dłużej trawi myśli, analizuje i dopiero po pewnym czasie jest tego efekt. Mam w sobie coś i wizjonera, i z racjonalizatora. Potrafię fruwać jako artysta, ale równocześnie analizuję, na ile to fruwanie jest możliwe, jak wysoko, jak długo, czy pod wiatr, czy jest do tego sprzęt.

A teraz nadszedł ciekawy moment, biorąc pod uwagę waszą wspólną historię związaną z tym teatrem. Pan został dyrektorem naczelnym, a Mariusz Treliński nie będzie już dyrektorem artystycznym.
– Ponieważ zmieniamy strukturę organizacyjną i nie będzie już takiej funkcji. W takich instytucjach jak Opera Narodowa najlepiej sprawdza się struktura, w której na czele teatru stoi dyrektor generalny z kompetencjami artystycznego (z niemieckiego Intendant), który ściśle współpracuje z dyrektorem muzycznym. Jestem przekonany, że stworzymy różnorodną i wyważoną dramaturgię teatralno-muzyczną.

Mariusz Treliński tworzy ważną część naszej wspólnej historii i będzie nadal u nas reżyserował. Będzie też moim doradcą w sprawach artystycznych. Ma przecież świetne rozeznanie w świecie opery, zna się jak mało kto na jej dramaturgii. Wspólnie tworzymy program klas mistrzowskich dla adeptów reżyserii i scenografii u nas w teatrze. Bardzo nam zależy na wspieraniu edukacji nowych generacji artystów scen operowych.

Równocześnie otwieramy szerzej drzwi dla innych reżyserów. Zależy mi na bardzo wysokiej jakości zapraszanych zespołów realizatorskich i ich doświadczeniu. Będą oni świetnym partnerem dla zespołów artystycznych chóru, baletu i orkiestry Opery Narodowej.

A co z dyrektorem muzycznym?
– Na początku przyszłego roku poznamy nazwisko dyrektora muzycznego, który obejmie tę funkcję od sezonu 2026-2027, będzie to oczywiście dyrygent. [Obecnie szefem muzycznym jest Patrick Fournillier – red.].

Jeśli chodzi o dyrektora od obsad, to pozostaje nim Izabela Kłosińska, która doskonale zna krajowy rynek wokalny. Natomiast w kontaktach z zagranicą będziemy się wspierać kontaktami z agencjami reprezentującymi śpiewaków i muzycznymi konsultantami.

W teatrze szykują się zmiany na wszystkich poziomach, wnosząc z tego, co napisał pan w programie na przyszłe sezony artystyczne przedstawionym w konkursie na stanowisko dyrektora naczelnego Opery Narodowej.
– Musimy i chcemy grać więcej spektakli i tytułów na naszej głównej scenie. To mój priorytet. 120 przedstawień – 70 operowych i 50 baletowych – to w sezonie artystycznym zdecydowanie za mało jak na taki teatr. Jego możliwości są dużo większe, podobnie jak oczekiwania publiczności.

Jeżeli się porównujemy do Opery Wiedeńskiej, to ona rocznie zagra 250 przedstawień operowych i 50 baletowych. Ale jeśli uważa pani, że to przykład ekstremalny, bo Wiedeń to fabryka, spójrzmy na Opera Bastille w Paryżu. Grają prawie 200 spektakli rocznie.

Zmiany będą płynne, nastąpią krok po kroku, z sezonu na sezon. W teatrach operowych planuje się nowe produkcje oraz obsady z wieloletnim wyprzedzeniem. Ale już w sezonie artystycznym 2026-2027 planujemy dwie premiery baletowe i zwiększenie liczby premier operowych z czterech do sześciu na scenie głównej.

Dlaczego z roku na roku malała liczba granych przedstawień? Repertuar bardzo się skurczył. Często było tak, że odbywała się premiera, grano tytuł kilkakrotnie, a później znikał ze sceny na wiele lat, czasem na zawsze. Nawet trzy najbliższe miesiące w kalendarium teatru wyglądają pod tym względem ubogo.
– Nie będę się skupiał na odpowiedzi, dlaczego tak było. Opowiem, dlaczego tak nie będzie. Zaczniemy planować repertuar ze znacznie większym wyprzedzeniem. W tej chwili mamy ustalone premiery, które zagramy w sezonie 2026-2027 i kolejnym sezonie 2027-2028.

Ale żeby to się wydarzyło, musimy wykonać kolejny krok. Zreorganizować nasze magazyny dekoracji, rekwizytów i kostiumów. Zaplecze musi zostać opróżnione i być wyłącznie do dyspozycji tytułów, które aktualnie będą grane na scenie. Teraz tak nie jest.

Nasze magazyny są w bardzo złym stanie technicznym. Do tego stopnia, że gdy jest wznowienie, dekoracja, którą przechowywano w magazynie, musi trafić najpierw do naszych warsztatów, żeby ją odświeżono.

Mamy jednak przełom w tej sprawie. Bardzo się cieszę z zawarcia porozumienia z naszym nowym partnerem, Pocztą Polską, która nam udostępni swoje przestrzenie magazynowe, aby cała transformacja logistyczna mogła zadziałać.

W teatrze nie ma też sal do prób. To zdumiewa, biorąc pod uwagę kubaturę tego gmachu.
– Dysponujemy salą dla baletu, na lekcje i na zajęcia codzienne. Jest też sala dla chóru. Ale obie wymagają natychmiastowego remontu, nie były modernizowane od czasowa odbudowy teatru, od 60 lat.

Jedyną salą dla prób jest obecnie scena im. Młynarskiego, która jest wspaniałą przestrzenią do grania kameralnych utworów, może służyć jako scena eksperymentalna lub sala edukacyjna. Powinna być wykorzystana do szerszych dyskusji społecznych, być otwarta dla widzów.

To wszystko oznacza budowę kilku sal do prób, którą mamy w planie. W tej chwili toczymy w tej sprawie rozmowy z Ministerstwem Kultury.

Musimy i chcemy grać więcej spektakli i tytułów na naszej głównej scenie. To mój priorytet. 120 przedstawień – 70 operowych i 50 baletowych – to w sezonie artystycznym zdecydowanie za mało jak na taki teatr

Gdzie one będą?
Część przestrzeni na próby zlokalizujemy w podziemiach teatru, a część w specjalnej dobudówce na dachu. W tym drugim przypadku zamierzamy wykorzystać projekt, którego realizację planowano od wielu lat.

Budżet Opery Narodowej z dotacji ministerialnej to 145 mln złotych. To bardzo dużo jak na polską kulturę, a pan mówi, że za mało.
– Od kilkunastu lat nie zwiększano u nas budżetu na nowe premiery. W efekcie mamy dziś minimalnie tylko niższy budżet od opery w Halle, która jest jednym z mniejszych teatrów operowych w Niemczech.

Aż 98 proc. dotacji ministerialnej przeznaczamy na pensję dla zespołu, który liczy blisko tysiąc pracowników.

Na premiery, nowe produkcje, utrzymanie budynku, koszty eksploatacji musimy zarobić. Przynosimy 25 proc. dochodów własnych. W tej kwocie musi się dzisiaj zmieścić sześć premier, włącznie z obsadami i kosztami, które teatr ponosi na honoraria dla artystów zewnętrznych.

Absolutnie więc nie zgodzę się z opinią, że nasza opera za dużo kosztuje. Koszty prowadzenia takiej instytucji wymagają zwiększenia budżetu, który w podobnych instytucjach i podobnej skali w Europie jest nawet trzykrotnie wyższy od naszej dotacji. Ale wiem też, że musimy myśleć o zwiększeniu własnych źródeł pozyskiwania pieniędzy, a nie liczyć tylko na środki publiczne.

Kilka miesięcy temu odwołano tu spektakl, ponieważ przestała działać scena obrotowa. Maszyneria sceniczna w Teatrze Wielkim jest przestarzała i się psuje. A jednocześnie planuje pan więcej grać. Teatr musi pracować, ale teatr musi się też zatrzymać, ponieważ musi się zmienić. To jest paradoks, prawda?
– Podejmuję to ryzyko. Nie ma sensu ukrywać, że bezpieczeństwo techniczne naszej sceny pozostawia wiele do życzenia, mówiąc bardzo delikatnie. Konieczna jest wymiana technologii sceny, całego mechanizmu, o ile teatr w ogóle ma w przyszłości grać. Ale zrobimy ją dopiero za dwa lata lub później. Musimy mieć plan, wybrać wykonawców, zrobić przygotowawcze prace. Ale przede wszystkim uzyskać na to zgodę i wsparcie ministra kultury.

Co jest największym zagrożeniem?
– Sztankiety, a więc urządzenia mechaniczne w formie ustawionych poziomo belek zamontowanych na linach nad sceną. Służą do podnoszenia dekoracji teatralnych. Według współczesnych zasad bezpieczeństwa, muszą mieć podwójne hamulce, a te nasze nie mają.

Wysokość, ruch dekoracji ręcznie regulują nasi pracownicy. A jest to stary mechanizm i nie możemy go tak eksploatować, jak kiedyś.

Cała technologia sceny w warszawskim Teatrze Wielkim pochodzi z lat 50. XX wieku. Jest już przestarzała, chociaż w tamtych czasach była bardzo nowoczesna, oparta na systemie hydraulicznym i koncepcji sceny jako szuflady. Dzięki temu na powierzchni sceny i pod nią pracowało sześć poruszających się w pionie zapadni. Coś znikało pod sceną, a wyłaniało się coś zupełnie innego.

Dzisiaj już nie możemy jeździć z aktorami-śpiewakami na zapadniach – to zbyt duże ryzyko, że coś się zatnie. Dlatego musieliśmy też kilka spektakli zmienić, na przykład „Madame Butterfly".

Czyli ktoś nie podjął w odpowiednim czasie właściwych decyzji?
– Technologii nie wymieniono w latach 90. XX wieku. Była na to szansa w trakcie odbudowy znajdującego się za ścianą Teatru Narodowego. Teraz ja podejmuję się tego zadania. W ostatniej chwili.

Bo inaczej trzeba będzie „budę" zamknąć?
– Aby zapobiec wypadkowi lub katastrofie. Nasz plan na wymianę tej technologii zakłada, że nie zamkniemy teatru, ale zrobimy przebudowę w sekwencjach czasowych. W 2027 lub 2028 roku prawdopodobnie wydłużymy przerwę letnią i skrócimy sezon. To jest nieuniknione, ale przynajmniej nie zamkniemy teatru.

A póki co potrzeba nam determinacji i konsekwencji działań we współpracy z Ministerstwem Kultury jako naszym organizatorem. ●

Cztery galowe koncerty

• Boris Kudlička zapowiada cztery galowe koncerty z udziałem gwiazd polskiej wokalistyki, które z jego inicjatywy wzbogacą program sezonu artystycznego 2025-2026. 9 listopada tego roku z towarzyszeniem Orkiestry Teatru Wielkiego – Opery Narodowej wystąpi **Aleksandra Kurzak** i **Roberto Alagna** (debiut na tej scenie); 8 lutego 2026 roku – **Pretty Yende** i **Artur Ruciński**; 12 kwietnia 2026 – **Camilla Nylund** i **Tomasz Konieczny**; 28 maja 2026 – **Piotr Beczała**.

eprasa.pl 82fcaa293c

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZY **MOKOTÓW**

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

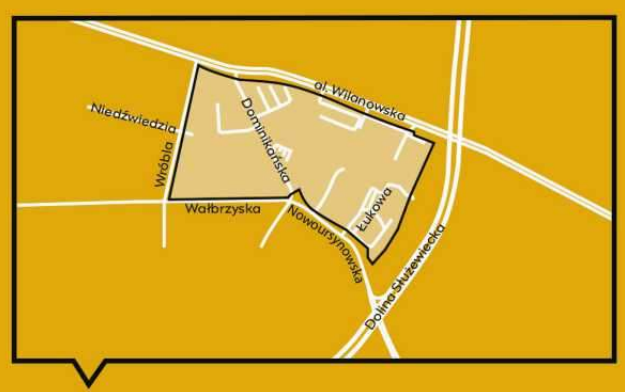

Jaki plan miejscowy dla Służewa **w rejonie Klasztoru oo. Dominikanów?**

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 1 października (środa) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu w środę 24 września i wtorek 30 września w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektanta planu w środę 8 października w godz. 13–16 w saloniku literackim Służewskiego Domu Kultury, ul. J. S. Bacha 15

Możesz też złożyć uwagi do planu. Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115. Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 22 września do 27 października 2025.

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34394730

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

Warszawa, 29 sierpnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Służew w rejonie Klasztoru oo. Dominikanów

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. nr 80 poz. 717 z późn. zm.) w związku z uchwałą LVI/1516/2005 Rady m.st. Warszawy z dnia 8 lipca 2005 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Służewa oraz uchwałą nr LXIII/1733/2018 Rady m.st. Warszawy z dnia 22 marca 2018 r., zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Służewa, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm) zawiadamiam o **wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Służew w rejonie Klasztoru oo. Dominikanów**, którego granice wyznaczają:

- **od północy:** południowa linia rozgraniczająca al. Wilanowskiej od wschodniej linii rozgraniczającej ul. Wróbla do granicy zabudowy osiedla „Służew Nad Dolinką";
- **od wschodu:** granica zabudowy osiedla „Służew Nad Dolinką" od południowej linii rozgraniczającej al. Wilanowskiej do północnej linii rozgraniczającej ul. Nowoursynowskiej;
- **od południa:** północna linia rozgraniczająca ul. Nowoursynowskiej od granicy zabudowy osiedla „Służew Nad Dolinką" do przedłużenia północnej linii rozgraniczającej ul. Wałbrzyskiej, północna linia rozgraniczająca ul. Wałbrzyskiej i jej przedłużenie od północnej linii rozgraniczającej ul. Nowoursynowskiej do wschodniej linii rozgraniczającej ul. Wróbla;
- **od zachodu:** wschodnia linia rozgraniczająca ul. Wróbla od północnej linii rozgraniczającej ul. Wałbrzyskiej do południowej linii rozgraniczającej al. Wilanowskiej,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie **od 22 września 2025 r. do 13 października 2025 r. w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom – 1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl**

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **1 października 2025 r. o godz. 17.00** w formie online.

Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
  - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
  - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
  - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 27 października 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego:

- **w formie telefonicznej** w dniach: **24 września 2025 r. (środa) i 30 września 2025 r. (wtorek) w godzinach 13.00-16.00 pod numerem 22 325 81 08**
- **w formie stacjonarnej** w środę **8 października 2025 r. w godzinach 13.00 – 16.00, w Służewskim Domu Kultury przy ul. Jana Sebastiana Bacha 15 w Warszawie.**

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Aneta [illegible] Ślązek
p.o. Zastępcy Dyrektora
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem: https://um.warszawa.pl/klauzula-informacyjna

Warszawa/34394732

eprasa.pl 82fcaa293c

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Tomasza Wierczewskiego

Kasi, całej Rodzinie i wszystkim Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Magdalena i Stanisław Janowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34396127

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

BYDGOSZCZ

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy,
położonej w Bydgoszczy przy ul. Poznańskiej 23 w obrębie 96

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
   - działka nr 33/2 o powierzchni 0,0177 ha, obr. 96, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00067261/1,
   - działka nr 35/2 o powierzchni 0,0220 ha, obr. 96, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00000775/0.
2. **Cena wywoławcza: 2 000 000,00 PLN** (zw. z VAT)
3. **Termin i miejsce przetargu: 20 listopada 2025 r.** o godzinie **11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Sali Łochowskiego ul. Jezuicka 2.
4. **Wysokość wadium**: **200 000,00 (PLN),Termin wpłaty wadium**: **13 listopada 2025 r.**
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
   - na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
   - na stronach internetowych:
   - http:// bip.um.bydgoszcz.pl (*w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),*
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8 ⁰⁰ -16 ⁰⁰ (pon. śr. czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14 ⁰⁰ (pt.).

Kraj/34395856

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup składników majątku:

Pojazdy:

1. Skoda Octavia II – rok produkcji 2006
   Cena wywoławcza: 3 800,00 zł
2. Samochód ciężarowy STAR 742 – rok produkcji 1998
   Cena wywoławcza: 2 300.00 zł
3. Samochód ciężarowy Lublin – rok produkcji 2002
   Cena wywoławcza: 1 400,00 zł
4. Samochód pożarniczy JELCZ-004 – rok produkcji 1987
   Cena wywoławcza: 10 000,00 zł
5. Samochód pożarniczy JELCZ 004 – rok produkcji 1992
   Cena wywoławcza: 10 000,00 zł
6. Samochód pożarniczy ROSENBAUER – rok produkcji 1976
   Cena wywoławcza: 33 000,00 zł
7. Samochód ciężarowy Opel Combo – rok produkcji 2004
   Cena wywoławcza: 8 500,00 zł

Wózek:

8. Wózek platformowy WNA 1320 – rok produkcji 1986
   Cena wywoławcza: 1 700,00 zł

Urządzenia:

9. Analizator elementarny Truspec CHNS z wyposażeniem – rok produkcji 2011
   Cena wywoławcza: 33 000,00 zł
10. Dylatometr RMI – rok produkcji 1999
    Cena wywoławcza: 11 000,00
11. Analizator węgla i siarki LECO typ SC 632CR – rok produkcji 2008
    Cena wywoławcza: 12 000,00:
12. Frezarka numeryczna – rok produkcji 1996
    Cena wywoławcza: 99 000,00 zł

W/w ceny są cenami netto. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.
Termin składania ofert: **29.09.2025 roku** na adres: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem; Al. J. Piłsudskiego 92; 41-308 Dąbrowa Górnicza.
Szczegółowe informacje przedmiotów sprzedaży, możliwości ich wizytacji oraz Regulaminu postępowania ofertowego można uzyskać pod numerem telefonu: 608 032 609 oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ (pozycja: „Sprzedaż – składniki majątku AMP: pojazdy, wózki, urządzenia"). Regulamin zamieszczony na stronie internetowej stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert.

Kraj/34395842

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o. z siedzibą w Chrzanowie, która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Ryszarda Kity, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w upadłości z siedzibą w Obrażejowicach ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości Upadłego położonych w Obrażejowicach

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu ofert jest wyłonienie nabywcy nw. nieruchomości Upadłego Ryszarda Kity, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w Obrażejowicach, położonych w Obrażejowicach, obr. 0009, j. ewid. Radziemice, powiat proszowicki.

Cena wywoławcza poszczególnych nieruchomości wynosi:

a) działka nr 257, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza: 61.125,85 zł
b) działka nr 258, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza: 34.728,20 zł
c) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza: 221.093,40 zł
d) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), cena wywoławcza: 5.356.245,27 zł

Do ceny zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dniu sprzedaży, o ile podatek ten będzie należny.

Oferta może zostać złożona na poszczególne nieruchomości (działki) wymienione powyżej, z wyjątkiem działek ujętych w punkcie d), tj. działki nr: 125/3, 125/5, 126/1 oraz 127. Działki ujęte w punkcie d) mogą zostać nabyte tylko łącznie, co oznacza, że oferta nabycia musi obejmować wszystkie działki ujęte w punkcie d).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy:
Ryszard Kita Skup i Sprzedaż Warzyw w upadłości, 32-107 Obrażejowice 9
Alior Bank S.A., nr rachunku 44 2490 0005 0000 4530 7633 8678, BIC/SWIFT: ALBPPLPW
wadium za Nieruchomości w nw. kwotach:

a) działka nr 257, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości: 6.113,00 zł
b) działka nr 258, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości: 3.473,00 zł
c) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości: 22.109,00 zł
d) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), wadium w wysokości: 535.625,00 zł

najpóźniej do dnia **30.09.2025 r**. Za datę wpływu uważa się dzień uznania kwoty na rachunku bankowym Upadłego. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny za przedmiot sprzedaży.
Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie **w terminie do dnia 30.09.2025 r., do godziny 14:00 oferty** osobiście w biurze Syndyka – Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, czynnym w dni robocze w godz. 8:00-15:00, lub drogą pocztową (zaleca się wysyłkę listem poleconym), bądź kurierem. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty, decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„KONKURS OFERT RYSZARD KITA NIERUCHOMOŚCI – NIE OTWIERAĆ"**.

Oferta musi być podpisana i zawierać cenę kupna za daną nieruchomość wyrażoną kwotowo i słownie, równą co najmniej cenie wywoławczej wskazanej w niniejszym ogłoszeniu oraz powinna spełniać pozostałe wymogi formalne szczegółowo opisane w Regulaminie konkursu ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii notarialnej – Kancelaria Notarialna Wojciech Zarzycki Sabina Iłowska Dominika Nowaczyk spółka cywilna w Krakowie, ul. Mosiężnicza 3 (tel. 12/4455580) w dniu **07.10.2025 r.**, godz. 11:00.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Odstąpienie od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienia wyniku konkursu ofert czy też odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka (z wyjątkiem zwrotu kwoty wadium bez odsetek lub – w przypadku oferenta, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży – zwrotu wpłaconej kwoty stanowiącej cenę sprzedaży).

Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne Nieruchomości jest wyłączona. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta została przyjęta, w przypadku nie zawarcia przez tegoż oferenta umowy sprzedaży Nieruchomości, nie podlega zwrotowi.

Ze stanem prawnym Nieruchomości, ich opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją oraz z Regulaminem konkursu ofert, można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, tel. kontaktowy: 727 667 676, adres e-mail: biuro@konsumenckie.pl w godzinach 8:00-15:00.

Kraj/34396150

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny w sprawie pod sygnaturą **II Ns 672/22 toczy** się postępowanie z wniosku Barbary Orlewskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Irenie Orlewskiej z domu Sobolewskiej, córce Piotra i Krystyny z domu Strzeleckiej, urodzonej w dniu 8 września 1928 r. we Lwowie, zmarłej w dniu 14 czerwca 2019 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Kaniowskiej 27 m. 1.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Żoliborza w Warszawie II Wydział Cywilny i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu spadkowym.

Kraj/34396006

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 131/24 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Drwęca" w Ornecie o stwierdzenie nabycia spadku po

Jarosławie Robercie Iwaszkiewiczu

zmarłym w dniu 22.12.2012 r. w Dobrym Mieście, gmina Dobre Miasto, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ornecie. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionym.

Kraj/34396195

Rada Nadzorcza
Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o. o.,

Sobuczyna, ul. Konwaliowa 1, 42-263 Wrzosowa.
sekretariat@czpk.czest.pl

zaprasza do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego Spółki za rok obrotowy 2025 i 2026, oraz sprawozdania skonsolidowanego Grupy Kapitałowej Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. za rok obrotowy 2025 i 2026.

Oferta powinna zawierać:

1. Informację o firmie (NIP, doświadczenie zawodowe wraz z listą jednostek, w których badano sprawozdanie finansowe).
2. Oświadczenie o spełnianiu warunków zgodnie z art. 66 ustawy o rachunkowości z dnia 29 września 1994r. (tekst jednolity, Dz.U. z 2023r. poz. 120 z późn. zmianami).
3. Odpis aktu rejestrowego Biura Krajowej Rady Biegłych Rewidentów.
4. Sposób i harmonogram badania. Konieczny udział biegłego rewidenta w inwentaryzacji na koniec roku sprawozdawczego.
5. Przeprowadzenie czynności rewizyjnych na terenie i w siedzibie spółki (miejsce prowadzenia ksiąg)
6. Cenę netto w PLN uwzględniającą wszystkie koszty związane z audytem włącznie z przeprowadzeniem audytu (czynności rewizyjnych) w siedzibie , jakie musi ponieść oferent; oraz warunki płatności.
7. Cenę netto w PLN uwzględniającą wszystkie koszty związane z audytem w sytuacji gdy czynności rewizyjne będą odbywały się zdalnie.
8. Imienny skład zespołu, który będzie dokonywał badania (doświadczenie biegłych rewidentów w branży ochrony środowiska w szczególności gospodarki odpadami)

Oferty należy składać w terminie do 26.09.2025 r.

Bliższych informacji udziela Główna Księgowa, tel. 48 668 345 671

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyny.

Kraj/34396369

eprasa.pl 82fcaa293c

ZAWIADOMIENIE
STAROSTY LUBLINIECKIEGO
z dnia 11 września 2025r.

POWIAT LUBLINIECKI

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2024.1151 t.j. z dnia 31.07.2024r. ze zm., dalej: ustawa Pgik) Starosta Lubliniecki zawiadamia, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7 w terminie od **29.09.2025r. do 17.10.2025r.** w godzinach od 8:00 do 15:00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów, budynków i lokali w obrębach **Droniowice, Harbułtowice i Kochanowice w Gminie Kochanowice.**

Projekt operatu opisowo-kartograficznego będzie równocześnie udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez portal internetowy Geo-Info 7 Portal na stronie http://www.lubliniec.giportal.pl/

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Osoby zgłaszające się celem zapoznania się z dokumentacją powinny posiadać dokumenty tożsamości (PESEL lub REGON). W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Upoważniony pracownik starostwa powiatowego, posiadający uprawnienia, o których mowa w art. 43 pkt 2 ustawy Pgik, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie rozpatrzenia uwag oraz sporządza wzmiankę o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia w protokole.

Po upływie terminu, o którym mowa w art. 24a ust. 7 ustawy Pgik dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informację o tym Starosta Lubliniecki ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Lublińcu.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego ww. informacji, zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów Starosta rozstrzyga w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące.

Zarzuty zgłoszone po terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Starosta
Joachim Smyła

Kraj/34396248

WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-082 Opole

IN.I.7840.7.2.2025.KD

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222), oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ- SYSTEM S.A, reprezentowanej przez Tomasza Powęskiego, wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: **„Gazociąg Kluczbork – Przywory odg. DN200 do SG Opole ECO – likwidacja wypłycenia – opracowanie dokumentacji projektowej."**
Identyfikator działek gruntowych oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków na których zlokalizowana jest ww. inwestycja (w nawiasach numery ksiąg wieczystych) **166101_1.0055.138/7** (OP1O/00077080/9), **166101_1.0055.137/5** (OP1O/00049381/4), **166101_1.0055.138/5** (OP1O/00077080/9), **166101_1.0055.141/5** (OP1O/00141606/3), **166101_1.0055.138/1** (OP1O/00073775/0), **160905_2.0070.AR_4.106** (OP1O/00137892/3), **160905_2.0070.AR_4.77** (23246), **160905_2.0070.AR_4.74** (958), **160905_2.0070.AR_4.175/87** (OP1O/00081599/1), **160905_2.0070.AR_4.83** (OP1O/00001415/4), **160905_2.0070.AR_3.71** (OP1O/00061504/3), **160905_2.0070.AR_4.90** (OP1O/00061504/3).

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego obwieszczenia nastąpi:
a) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę,
b) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w lit. a), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Opolskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Piastowskiej 14, 45-082 Opole (**po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym 77 4524185, 77 4524130, lub poprzez wiadomość e-mail kduda@opole.uw.gov.pl**) do czasu wydania decyzji.

Kraj/34396078

Wyciąg z I przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej
oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 804/20, obręb Ogrodzieniec

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. **804/20** o powierzchni 1,4003 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położona przy **ul. Elizy Orzeszkowej**, zapisana w księdze wieczystej **CZ1Z/00038348/8**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.
- **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem **– E 4PU** – tereny produkcyjno-usługowe.
W niewielkiej części (1,2% terenu) położona jest w obszarze, objętym ustaleniami zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec (Uchwała nr XXXVIII/325/2025 Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu z dnia 26 września 2005 r.) oznaczonym symbolami:
– KD(D) – droga dojazdowa
– C 1P, KS – tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów (w tym handel hurtowy) oraz usługi urządzeń komunikacji samochodowej: stacje paliw, parkingi, garaże.
2. **Cena wywoławcza: 1.072.000,00 zł** (słownie: jeden milion siedemdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100).
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **2 grudnia 2025 r. o godzinie 11:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).
4. **Wysokość wadium: 214.400,00 zł** (słownie: dwieście czternaście tysięcy czterysta złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **26 listopada 2025 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
– na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
– na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 – 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

Kraj/34396106

KUCHNIA
magazyn dla smakoszy
Gotuj sezonowo!
WEJDŹ NA SERWIS:
MAGAZYN-KUCHNIA.PL
LUB UŻYJ KODU QR

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Wiesława Andrzeja Gutkowskiego i Anny Jolanty Gutkowskiej (sygn. akt INs 149/25) **o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez wnioskodawców własności zabudowanej nieruchomości położonej w Łukomiu gm. Rościszewo** oznaczonej w ewidencji gruntów nr 69 o powierzchni 0,0500 ha, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu nie prowadzi ksiąg wieczystych ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Kraj/34396153

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu [m²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	**ul. Lubelska 10 lokal mieszkalny nr 1 KW LD1M/00088275/2**	G-4 166 571	15,36 / 0,020	**60 000**	6 000
2.	**ul. Lubelska 10 lokal mieszkalny nr 9 KW LD1M/00088275/2**	G-4 166 571	12,60 / 0,016	**50 000**	5 000
3.	**ul. Lubelska 10 lokal mieszkalny nr 13 KW LD1M/00088275/2**	G-4 166 571	14,98 / 0,019	**70 000**	7 000
4.	**ul. Lubelska 10 lokal mieszkalny nr 19 KW LD1M/00088275/2**	G-4 166 571	13,96 / 0,018	**60 000**	6 000
5.	**ul. Łomżyńska 17/19 lokal mieszkalny nr 10/11 KW LD1M/00094342/8**	G-4 190/2, 190/3 1807	58,94 / 0,036	**260 000**	26 000
6.	**ul. Senatorska 32 lokal mieszkalny nr 2A KW LD1M/00076369/1**	G-4 40/4 332	92,44 / 0,157	**460 000**	46 000
7.	**ul. Cieszyńska 49 lokal mieszkalny nr 7 KW LD1M/00061106/2**	G-10 4/30 629	36,48 / 0,022	**210 000**	21 000
8.	**ul. Piaseczna 16 lokal mieszkalny nr 6 KW LD1M/00089966/0**	G-12 354 837	23,46 / 0,069	**100 000**	10 000
9.	**ul. Piaseczna 16 lokal mieszkalny nr 12 KW LD1M/00089966/0**	G-12 354 837	25,48 / 0,077	**110 000**	11 000
10.	**ul. Fabryczna 3*¹ lokal mieszkalny nr 1C KW LD1M/00002891/0**	W-25 59/2 774	21,30 / 0,019	**100 000**	10 000
11.	**ul. Fabryczna 3 lokal mieszkalny nr 19 KW LD1M/00002891/0**	W-25 59/2 774	17,87 / 0,016	**100 000**	10 000
12.	**ul. płk. Jana Kilińskiego 162 lokal mieszkalny nr 8 KW LD1M/00082852/9**	W-25 38/2 1281	16,90 / 0,008	**80 000**	8 000
13.	**ul. płk. Jana Kilińskiego 162 lokal mieszkalny nr 54 KW LD1M/00082852/9**	W-25 38/2 1281	11,86 / 0,005	**60 000**	6 000

***¹/** Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r., Nr 1201/2024 z dnia 17 czerwca 2024 r. budynek objęty został gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894 i 896).

Przetargi odbędą się w dniu 20 listopada 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 272 - 67 - 83, 638 - 45 - 83, 638 - 44 - 14.

Kraj/34395610

eprasa.pl 82fcaa293c

Ukryty start polskich siatkarzy

3:0 z Rumunią na inaugurację mundialu było praktycznie bezstresowym rozpoznaniem terenu – powiedzieć, że terenu osobliwego, to nic nie powiedzieć.

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z FILIPIN

Chyba każdemu, kto przylatywał na tegoroczne mistrzostwa świata, musiało przemknąć przez głowę pytanie, czy mieszkańcy stolicy Filipin w ogóle wiedzą, że je organizują.

Przecież już na ulicy rzuca się tutaj w oczy, że akurat do siatkówki są niespecjalnie predysponowani – przedstawiciele tej nacji mierzą średnio 162 centymetry, z góry mogą spoglądać tylko na Indonezyjczyków oraz Boliwijczyków. I rzeczywiście, w ponadlokalnych turniejach reprezentacji Filipin – kraju 113-milionowego, dwunastej najliczniejszej populacji globu – nie widywaliśmy. Do imprez mistrzowskich się nie kwalifikowała, do półtowarzyskiej Ligi Narodów nie była zapraszana, a w tym roku udawała drużynę klubową. Żeby porządnie poćwiczyć przed mundialem i uniknąć kompromitacji, pod szyldem Cignal HD Spikers wzięła gościnny udział w azjatyckiej Lidze Mistrzów, zresztą z beznadziejnym skutkiem.

Kiedy jednak lądujesz w Manili, natychmiast widzisz obrazki chwalące się mistrzostwami, całe lotnisko migocze wystrojeniem w siatkówkę – oblepiają je billboardy z sylwetkami graczy i filary z informacjami o sprzedaży biletów, a wszystko w olbrzymich rozmiarach, jak przystało na grę uprawianą przez wielkoludów.

Manila jak Mokotów

Tam, gdzie grają siatkarze, okazuje się, że gospodarze nie odbębniają marketingowego obowiązku, lecz odpowiadają na żywe zainteresowanie tubylców. W sobotę rozkrzyczani Filipińczycy gęsto oblegali autobusy wszystkich reprezentacji wjeżdżających do Araneta Coliseum, niezależnie od tego, czy na halę przybywały gwiazdy formatu polskich, czy słabo rozpoznawalne międzynarodowo ekipy Turcji lub Kataru. Oni strzelali ze smartfonów, inni wystawali w kilkudziesięciometrowych kolejkach do punktów oferujących koszulki wszystkich uczestników turnieju i gadżety z logo FIVB. Każdy chciał mieć coś związanego z imprezą.

Z imprezą, której lokalizacja – przynajmniej tam, gdzie rywalizuje grupa z Polakami – idealnie oddaje ducha współczesnego sportu, przeobrażonego w kolejną gałąź biznesu nakazującego klientowi konsumować, konsumować, ewentualnie konsumować.

Hali z zewnątrz – z poziomu ulicy – właściwie nie widać, bo jest poniekąd ukryta, wbudowana w centrum handlowe, stanowi jedną z kondygnacji molocha umeblowanego w butiki marek znanych wszędzie, w każdej metropolii świata. W drodze na trybuny możesz ubrać się w Hugo Bossa, opryskać Diorem, przetestować tablet Samsunga, pogapić się w kinowy ekran, wypić kawę w Starbucksie i w ogóle zrobić wszystko, co robisz na Mokotowie. Znanych pod każdą szerokością geograficzną rekwizytów nie sposób ominąć, tutaj stołeczna Manila przestaje być egzotyczna. Od boiska do sklepu Seiko dzieli może 30 metrów i tylko dwoje drzwi, oba miejsca rozdziela biuro prasowe.

Filipińczycy potulnie spełniają kapitalistyczny obowiązek i kupują, ale zarazem autentycznie ekscytują się mistrzostwami. Od wolontariuszki, która przeprowadzała mnie przez gigantyczny labirynt do hali, usłyszałem, jak pęka z dumy, że „przyjechali do nich wszyscy, cały świat". I trochę na tym polegają specyficzne emocje Filipińczyków. Rozegzaltowani przyjmują siatkarzy jak celebrytów, po meczach na ich widok wręcz piszczą i błagają o wspólne fotki (zazwyczaj z pozytywnym skutkiem), ale nawet podczas meczu Polski – uchodzącej za faworyta turnieju. – wypełnili tylko cząstkę trybun. Większość została w potwornie zatłoczonej megagalerii handlowej.

• **W sobotę w Araneta Coliseum w Quezon City Polacy pokonali Rumunię 3:0**

FOT. PAP/EPA/ROLEX DELA PENA

Ci, którzy weszli na halę, fetowali każdą akcję jak zwariowani. To też mogło zaskakiwać – grały ze sobą reprezentacje krajów z innego kontynentu, z perspektywy Filipińczyków mecz naszych siatkarzy z rumuńskimi był mniej więcej takim wydarzeniem, jakim dla warszawian czy poznaniaków byłoby spotkanie Tajlandii z Wietnamem.

Kilka pięknych chwil Rumunii

Jeśli na trybunach usiedli zorientowani w siatkówce, na inauguracyjnego seta patrzyli zapewne w osłupieniu. Rumuni błyskawicznie dwukrotnie zablokowali Bartosza Kurka, korzystali z serwisowych pomyłek Polaków, sami w polu zagrywki sporo ryzykowali, utrzymywali niewielką przewagę. I choć ją stracili, to w końcówce nie pękli, mieli cztery setbole – oraz pecha, ostatni punkt oddali, gdy uderzona przez Jakuba Kochanowskiego piłka ześliznęła się po siatce. 34:32, szokująco długa partia!

Nie tak miało być. Owszem, rywale zdobywali nawet medale mistrzostw świata, ale wydarzały się te cuda w zamierzchłych latach 60., w czasach siatkówki w roli dyscypliny głęboko świetlicowej, po której nie zostało nawet wiele filmowych archiwaliów świadczących o tym, że w ogóle istniała. W europejskiej czołówce utrzymywali się jeszcze w kolejnej dekadzie, potem konsekwentnie niknęli, do mundiali przestali kwalifikować się po roku 1982. Wrócili dopiero teraz, dzięki łaskawości – i żarłoczności, decydują cele komercyjne – FIVB, która powiększyła obsadę zawodów do 32 uczestników.

Dlatego tylko bardzo doświadczeni i zarazem obdarzeni świetną pamięcią kibice zdołają przywołać poprzedni mecz Rumunii z Polakami – rozegrany w 1995 roku, za kadencji trenera Wiktora Kreboka, kiedy punkt zdobywało się wyłącznie po własnym serwisie, a seta zamykało uzbieranie piętnastu. Większości siatkarzy przebywających na boisku w sobotnie popołudnie nie było wtedy jeszcze na świecie.

To widowisko też przepadnie w niepamięci, bo potoczyło się według klasycznego siatkarskiego schematu, w którym słabsi umieją przechodzić samych siebie przez zaledwie parę chwil. Kiedy Polacy ostatecznie zdołali złamać Rumunię w pierwszym secie, przez kolejne frunęli już swobodnie, systematycznie odbierając przeciwnikom ochotę na cokolwiek. Zachowali się jak wielu faworytów, którzy rozpoczynają turniej niespiesznie, szczyt formy przygotowując na rozstrzygające rundy.

Nieliczni fani bawili się jednak przednio. Na pewno lepiej niż ci, którzy dzień wcześniej dopingowali rodaków w oddalonej o 15 kilometrów Mall of Asia Arena, gdzie Filipińczycy podejmowali Tunezję. Gospodarze nawet wyglądali niepozornie – pozbawieni dwumetrowców, z tłumem zawodników ledwie wyrastających ponad 180 cm – a w samej grze nie mieli szans doskoczyć do przeciętnych rywali, z którymi próbowali nawiązać walkę tylko w jednym secie. Chyba dla nich dobrze, że jako rozstawieni w losowaniu wpadli do słabiutkiej grupy, więc nie zderzą się z dryblasami o umiejętnościach Polaków, Włochów czy Francuzów. ●

Polska – Rumunia 3:0 (32, 15, 19). Skład Polaków: Komenda, Fornal, Huber, Kurek, León, Kochanowski oraz Popiwczak (libero), Sasak, Szalpuk, Firlej, Semeniuk. W innym meczu grupy Holandia pokonała Katar 3:1.

W kolejnym spotkaniu Polska zagra dziś o godz. 15.30 z Katarem.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34396052

NARODOWE CENTRUM NAUKI

ogłasza konkursy:

- **OPUS 30+LAP/Weave –** na projekty badawcze, również we współpracy międzynarodowej w oparciu o procedurę agencji wiodącej (LAP) w ramach programu Weave.
- **SONATA 21 –** dla badaczy ze stopniem doktora uzyskanym w ciągu 2–7 lat przed rokiem złożenia wniosku.
- **BiodivConnect –** na projekty badawcze wspierające wiedzę i działania na rzecz odbudowy bioróżnorodności we wszystkich typach ekosystemów i środowisk na świecie.

Szczegóły: **www.ncn.gov.pl.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34395891

S.M. „Międzynarodowa",

03-922 Warszawa,
ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Wykonanie remontu klatek schodowych w budynkach mieszkalnych przy ul. Wandy 14 i ul. Wandy 16 w Warszawie.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni www.miedzynarodowa.waw.pl

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34396007

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Stanisława Dubois 16 m. 4

Powierzchnia lokalu	-	**109,95 m²**
Powierzchnia pom. przynależnego	-	**3,19 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**1 115 000,00 zł**
Wadium	-	**111 500,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**11 150,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 28.10.2025 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 29.10.2025 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 30.10.2025 r. w godz. 12^{00} – 14^{00} po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 2, ul. Otwartej 3-5, 50-212 Wrocław, tel. 71 238 99 15 wew. 17.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **18 listopada 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 10 listopada 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34396107

Wyciąg z I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych oznaczonych geodezyjnie jako działki nr 804/125, 804/126, 804/127, obręb Ogrodzieniec

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomości oznaczone geodezyjnie jako działki o nr ew. **804/125, 804/126, 804/127** o powierzchni 1,3236 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położone przy **ul. Elizy Orzeszkowej**, zapisane w księgach wieczystych **CZ1Z/00050148/6**, **CZ1Z/00038351/2**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.
- **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomości zlokalizowane jest na terenie oznaczonym symbolem – **E 4U** - tereny zabudowy usługowej.
2. **Cena wywoławcza: 930.000,00 zł** (słownie: dziewięćset trzydzieści tysięcy złotych 00/100).
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **2 grudnia 2025 r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).
4. **Wysokość wadium: 186.000,00 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **26 listopada 2025 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
   - na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
   - na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

eprasa.pl 82fcaa293c

0,02 s. od brązowego medalu

Polska sztafeta mieszana 4x400 m walczyła do ostatnich centymetrów. Brąz mistrzostw świata przegrała z Belgią o dwie setne sekundy.

Radosław Leniarski

KORESPONDENCJA Z TOKIO

To była poruszająca scena: złoty medalista olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej Kajetan Duszyński, czekając na wywiad, patrzył i słuchał z zadumaną miną, jak 20 metrów dalej Belgowie dziko cieszyli się z brązowego medalu, który wydarli Polakom na ostatnich centymetrach wyścigu.

Sztafetę zaczął Maksymilian Szwed (45,12 s) i oddał pałeczkę jako czwarty. Potem Natalia Bukowiecka (rzadko biega jako druga, ale chodziło o doprowadzenie drużyny na jak najwyższej pozycji przed zbiegnięciem do krawężnika) przyprowadziła drużynę na drugim miejscu (49,91 s). Kapitalną zmianę zrobił z nią Kajetan Duszyński (44,73 s). Przybiegł na trzecim miejscu. Na ostatnim okrążeniu, na długiej prostej przeciwległej do mety, Justyna Święty-Ersetic wraz z doskonałą Holenderką Femke Bol odpierały ataki z tyłu, ale na łuku i ostatniej prostej towarzystwo się rozbiegło do decydującej, dramatycznej walki.

Amerykanki były daleko z przodu, ale Święty-Ersetic biła się z Bol, a potem z atakującą zza pleców Ponette. Rzutem na taśmę Belgijka wyprzedziła Polkę. Polska drużyna zajęła czwarte miejsce, za USA (3,08.80), Holandią (3,09.96) i Belgią (3,10.61).

– Powinnam dać więcej tej sztafecie. Żal – mówiła za metą Bukowiecka, dla której finał był pierwszym biegiem na mistrzostwach.

– Już czułam medal na szyi. Straciłam go na „kratach" – dodała Święty-Ersetic. – Przez chwilę łudziłam się, ale krótko. Czułam, że Belgijka mnie jednak wyprzedziła.

• **Kajetan Duszyński pociesza Justynę Święty-Ersetic po finale sztafety mieszanej 4x400 m** FOT. REUTERS / ALEKSANDRA SZMIGIEL

Inaczej niż na igrzyskach

Sztafeta mieszana, która na igrzyskach w Tokio w 2020 r. wywalczyła sensacyjne złoto w olimpijskim debiucie konkurencji, teraz była jedną z nielicznych szans polskiej reprezentacji na medal w Tokio. Wszyscy to rozumieli, chuchali i dmuchali, żeby wycisnąć maksimum ze sztafety i startu indywidualnego Natalii Bukowieckiej.

Ona i jej trener Marek Rożej do końca nie chcieli zdradzić, jak postąpią ze sztafetą mieszaną. Ostatni raz Bukowiecka startowała w niej na wielkiej imprezie w mistrzostwach świata w Eugene w 2022 r. Ani na następnych w Budapeszcie, ani na igrzyskach w Paryżu w sztafecie mieszanej nie wystąpiła i jak się później okazało, decyzja była słuszna – zdobyła srebrny i brązowy medal w biegu indywidualnym.

Decyzja o tym, że Bukowiecka wystartuje w finale, o ile drużyna do niego awansuje – a co za tym idzie, nie pomoże jej w awansie – została podjęta w przeddzień startu i wiązała się z ryzykiem odpadnięcia. Choć drugi półfinał na papierze wydawał się łatwiejszy niż pierwszy, Polacy z Anną Gryc, zamiast Bukowieckiej, musieli ostro walczyć: zwłaszcza łokciami musiała się rozpychać w tłoku Justyna Święty-Ersetic. Skończyło się szczęśliwie, bo nawet gdyby nie zdyskwalifikowano drużyny Kenii za przekroczenie linii toru, i tak polska drużyna awansowałaby do finału dzięki dobremu czasowi.

Teraz jest atmosfera

Stadion Narodowy wypełniony był od rana, sprzedano na całe zawody pół miliona biletów, niektóre sesje są wyprzedane. W ostatnich latach dla lekkoatletyki to nie jest wcale oczywistość, że na stadionach są komplety. Ale Tokio to odmienna historia – właśnie ze względu na pamięć igrzysk w 2021 roku. Ten sam stadion był wówczas pusty z powodu rządowych obostrzeń antycovidowych. W piątek szefowa federacji japońskiej lekkoatletyki Yuko Arimori rozpłakała się konferencji prasowej, rozpamiętując tamten czas i przytaczając obecne, kapitalne wyniki sprzedaży. Dla niej mistrzostwa świata są sposobem, żeby wymazać złe doświadczenia sprzed czterech lat, kiedy z najwyższych pięter stadionu słychać było tupot biegających sprinterów, a krzyk kulomiotów przetaczał się po pustych trybunach jak grzmot.

Teraz jest na stadionie atmosfera, bez której lekkoatletyka nie umie oddychać. ●

Niedzielne eliminacje na 400 m

• Wysiłek włożony w sobotnią rywalizację sztafet niestety nie pozostał bez wpływu na dyspozycję Maksymiliana Szweda. Dzień później, w biegu eliminacyjnym na 400 metrów przybiegł ósmy, z przeciętnym czasem 45.67 i odpadł z rywalizacji.
• Do półfinału nie zdołała też awansować Justyna Święty-Ersetic, która z czasem 51.80 była piąta.
• Awansowała za to Natalia Bukowiecka, która w swojej serii eliminacyjnej przybiegła druga (50.16).

Korespondencje z Tokio, medaliści, wyniki Polaków – na Wyborcza.pl/sport

Trzy heroiczne finały polskich pięściarek

Życzę każdemu takiej radości, gdy będzie spełniał swoje marzenia – powiedziała Agata Kaczmarska po wygranej walce finałowej w mistrzostwach świata w Liverpoolu. Julia Szeremeta i Aneta Rygielska wywalczyły srebrne medale.

Agata Kaczmarska jest drugą Polką, która wywalczyła złoty medal bokserskich mistrzostw świata. Pierwszą była Karolina Michalczuk. Wśród mężczyzn jedyny tytuł mistrzowski wywalczył Henryk Średnicki – w 1975 roku.

Kaczmarska nie była faworytką turnieju w Liverpoolu, ale walczyła wspaniale. Niższa od swoich rywalek z kategorii +80 kg musiała nieustannie atakować, dążąc do walki w półdystansie. Udawało się dzięki szybkości i determinacji. Finałowy pojedynek z Nupur Sheoran z Indii był najbardziej zacięty i wyrównany. Polka wygrała niejednogłośnie 3:2.

Sama Kaczmarska miała poczucie, że wygrała walkę bardziej zdecydowanie. Ale przyznała, że z perspektywy zawodniczek pojedynki zwykle są oceniane inaczej niż przez sędziów.

– Najtrudniejsze było utrzymanie emocji na wodzy i niewdawanie się w bijatykę, bo wtedy popełnia się błąd za błędem – opowiadała w wywiadzie dla TVP Sport. – Cały czas powtarzałam sobie słowa trenera, że muszę zachować zimną głowę i realizować plan pojedynku.

Udawało się. Polska wygrała wszystkie trzy rundy. Były to zwycięstwa niejednogłośne – 3:2, ale złożyły się na wygraną w całej walce w takim samym stosunku.

Finały mistrzostw w Liverpoolu oglądała duża grupa kibiców z Polski, co bardzo pomagało Kaczmarskiej. A potem miała z kim podzielić radość i dumę z życiowego sukcesu.

> *Najtrudniejsze było utrzymanie emocji na wodzy i niewdawanie się w bijatykę*
>
> AGATA KACZMARSKA

Za wsparcie kibicom dziękowała też druga polska finalistka mistrzostw w Liverpoolu Julia Szeremeta (do 57 kg). Ze łzami w oczach. Polska wicemistrzyni igrzysk w Paryżu przegrała finał 1:4 z Jaismine Lamborią z Indii. Po walce w wywiadzie dla TVP Sport opowiedziała o poważnej kontuzji prawej ręki, której nabawiła się w ćwierćfinale. Lekarz zakazał jej walczyć dalej, ale Polka postanowiła inaczej.

– Nie przyjechałam do Liverpoolu po brąz, ale po złoto – opowiadała.

Ręka była mocno zbita, ale nie została złamana.

Szeremeta wygrała półfinał, a potem była lepsza w pierwszej rundzie finału. Wygrała ją 3:2. Taktyka Polki była taka, żeby zmęczyć rywalkę tańcem w ringu. Unikała ciosów, aż do chwili, gdy przeciwniczka się zmęczy i zacznie odczuwać frustrację. Doszło do tego, że na początku walki finałowej sędzia ringowy musiał zachęcać obie zawodniczki do zadawania ciosów. Skuteczniejsza była Polka.

Drugie starcie Szeremeta przegrała jednak u wszystkich sędziów. Była tym zaskoczona, uważała, że ten werdykt nie był dla niej sprawiedliwy. Wynik trzeciego starcia znów nie był jednogłośny, tym razem bokserka z Indii wygrała 4:1 i całą walkę takim samym wynikiem. Na złoto mistrzostw świata Szeremeta musi poczekać, ma jednak dopiero 22 lata. Póki co kolekcjonuje srebrne medale, jest też wicemistrzynią Pucharu Świata, który był rozgrywany w tym roku w Brazylii.

W niedzielę, w kategorii do 60 kg, Aneta Rygielska przegrała finał z Brazylijką Rebecą de Limą Santos. Niejednogłośnie, na punkty 2:3. Złoty medal i tytuł mistrzowski był więc bardzo blisko. Pierwszą rundę wygrała Brazylijka, wyższa Polka próbowała kontrolować pojedynek przez kontry. Nie udało się, finisz Rygielskiej w trzecim starciu nie był wystarczająco efektowny i nie przekonał sędziów. ●

Dariusz Wołowski

34395214

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 82fcaa293c